

WIĘŚCI

wiescirolnicze.pl

ROLNICZE

ISSN 2082-8381 Nr 4 (112) kwiecień 2020

ROLNICTWO W CZASACH WIRUSÓW



REKLAMA

AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH



Wesołych
Świąt
☎ 885 512 199
www.agro-tom.eu

ATSU 3.0



PIAST

25 lat razem...



Rośnij razem z nami



Food Safety
GMP+
Assurance








**BEZ
GMO**
PRODUKT
NATURALNY








PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowiec 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.plastpasje.pl



Kosiarki



Przetrzęsacze





Zgrabiarki



Przyczepy
samozbierające



Prasy
związające

**Nagroda główna w konkursie
CLAAS ELIOS 230.**

Kup maszynę do zbioru pasz i wygraj ciągnik CLAAS.

Pożyczka 0%* aż na 3 lata.

claas.pl



Akcja promocyjna ważna do 30.06.2020. Szczegóły kampanii promocyjnej u autoryzowanych Dealerów marki CLAAS oraz na stronie claas.pl.

*Niniejsze dane mają charakter informacyjny, są adresowane wyłącznie do przedsiębiorców i nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 kodeksu cywilnego. Warunkiem zawarcia umowy finansowania jest uzyskanie przez Klienta potwierdzenia posiadanej zdolności kredytowej przez CLAAS Financial Services SAS. Oferta ważna do 15.04.2020. Szczegóły oferty dostępne u Regionalnych Kierowników Sprzedaży CLAAS Financial Services.

Wielkanoc to czas otuchy i nadziei. Potrzebujemy jej bardziej niż kiedykolwiek. W tym szczególnym momencie, z jakim przyszło nam się zmierzyć, chcemy życzyć Państwu wytrwałości, wiary w lepsze jutro, spokoju oraz miłości przy wielkanocnym stole. Bądźmy solidarni, bo razem możemy zdziałać dużo dobrego. Spokojnych świąt życzy redakcja Wieści Rolniczych



Spis treści

Informacje

Dopłaty do materiału siewnego - niższe i z opóźnieniem 4
 KRUS. Dla rolników 15 zł zasiłku chorobowego przez 14 dni..... 4
 Ognisko ASF w dobrze bioasekurowanej chlewni..... 5
 Rolnicy będą zwolnieni ze składek KRUS 5
 Koronawirus osłabi polskie rolnictwo 6-7
 Co ma zrobić rolnik, gdy zostanie objęty kwarantanną 7
 Mleczarnie ograniczają odbiór mleka 8
 Najlepsza polityka rolna nie pomoże, jeśli zabraknie rolników 9-10
 Szczęśliwe losowanie..... 39

Uprawy

Ślodyczek rzepakowy - trudny przeciwnik, trudna sprawa 11-12
 Wysokie plony z 230 hektarów 13
 Nawożenie dolistne. Czy warto stosować chelaty 14
 „Dwuzawodowców” na wsi nie brakuje..... 16-17
 Wizytówka uprawowa..... 17

Hodowla

Wizytówka hodowlana 17
 Czempion musi się sam wyhodować..... 18-19
 Lepiej zapobiegać, niż... liczyć straty 20-22
 Jak zaplanować produkcję świń, by zwiększyć zyski?... 22-23

Technika rolnicza

Przegląd opryskiwaczy. Na co zwrócić uwagę? 24-25
 Ciągniki używane. Ciekawe opcje w dobrej cenie 26-28
 Wizytówki techniczne. 29-30

Wieści Regionalne

Zrezygnował z hodowli trzody. Jak widzi swoją przyszłość? 31-33
 Dla hodowców i dzięki nim 34-35
 Topinambur - źródło zdrowia i młodości 36-37
 Panie spotkały się w Marszewie 38
 Nagroda i wyróżnienie dla naszych dziennikarzy 38

Wieści dla domu

Elementy dekoracji są w zasięgu ręki 40
 Wielkanoc na talerzu 41
 Krzyżówka 42

Odwiedź nasz portal

wiescirolnicze.pl



Obejrzyj nasze filmy na YOUTUBIE

www.youtube.com/wiescirolnicze

Polecamy

8 INFORMACJE
Mleczarnie ograniczają odbiór mleka
 Mleczarnia Tura poinformowała swoich kontrahentów, że od poniedziałku 23 marca klientery odbierać będą od nich tylko 50% mleka oddanego do mleczarni w dniach 17 i 18 marca. Następnego dnia ilość odbioru ma być 77 procent. Sprzedaż handlowi ma być ograniczona do podjętych zleceń w Chropwej Spółdzielni Mleczarskiej w Białymstoku. Co będzie dalej? Podajemy nowość, co dalej.

13 UPRAWY
Wysokie plony z 230 hektarów
 Gospodarstwo Marcin i Małgorzata Błaż z Dębowy Olszynie, gmina Trzcinia Duża, woj. lubelskie, należy do wyróżnionych w regionie. Specjalizuje się w produkcji roślinnej, uprawy zajmują około 230 hektarów.

s. 8

14 UPRAWY
Nawożenie dolistne. Czy warto stosować chelaty?
 Dokarmianie dolistne mikroelementami. Na co zwrócić uwagę przy doborze nawozów dolistnych? Czy warto sięgać po chelaty? Jak wyglądać one w zestawieniu ze solami?

s. 13

14 UPRAWY
Nawożenie dolistne. Czy warto stosować chelaty?
 Dokarmianie dolistne mikroelementami. Na co zwrócić uwagę przy doborze nawozów dolistnych? Czy warto sięgać po chelaty? Jak wyglądać one w zestawieniu ze solami?

s. 14

WIEŚCI Rolnicze

ADRES REDAKCJI:
 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
 tel. 62 747-15-31
 tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
 redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
 www.wiescirolnicze.pl

Nakład: 35.000 egz.

ADRES WYDAWNICTWA:
 Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
 63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
 tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

SKŁAD GRAFICZNY:
 Piotr Budnik



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk
 Piotr Piotrowicz, Dorota Jańczak, Marianna Kula,
 Łukasz Tyrakowski, Anetta Przespolewska,
 Honorata Dmyterko, Ania Kopras-Fijolek,
 Anna Malinowski.

Korekta: Jacek Kaliszyn

PROJEKTY REKLAM:
 Błażej Ciesielski, Maciej Mostowy, Materiały
 własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Pawłowska (Gostyni) - tel. 512-135-914
 Aneta Supeł - (Jarocin) - tel. 512-135-918
 Anna Moczydłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 784-011-065
 Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
 Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
 Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
 Beata Kruk (Gostyni) - tel. 511-830-995
 Kinga Piotrowska (Pleszew) - tel. 602-367-873
 Jolanta Bartniczak (Krotoszyn) - tel. 502-669-353

Dopłaty do materiału siewnego - niższe i z opóźnieniem

Dopiero na początku marca poznaliśmy wysokość stawek dopłat za materiał siewny 2019. Są one niższe od tych z roku poprzedniego.

Wnioski o dopłaty do materiału siewnego w latach ubiegłych rolnicy składali między 15 stycznia a 25 czerwca. Tak też uczynili w 2019 r. Pieniądze na ich konta nie spłynęły jednak w zeszłym roku (dotychczas w roku, w którym był składany wniosek, środki pojawiały się na kontach wnioskodawców). Z dużym opóźnieniem podano także stawki dopłat. Stało się to na początku marca 2020 - wówczas bowiem na stronie Rządowego Centrum Legislacyjnego pojawił się Projekt Rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie stawek dopłat do 1 ha powierzchni gruntów ornych obsianych lub obsadzonych materiałem siewnym kategorii elitarny lub kwalifikowany za rok 2019 z adnotacją, że dokument ten czeka na podpis premiera Mateusza Morawieckiego. Z czego wynikają te opóźnienia? O wyjaśnienie tej sprawy poprosiliśmy Renatę Kanię-Miętusiewicz z Biura Prasowego Ministerstwa



Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Pracownica resortu rolnictwa zwraca uwagę na to, że dopłaty z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany do tej pory miały charakter pomocy de minimis w rolnictwie. I w tym właśnie tkwi problem. - *W 2019 r. w wyniku udzielenia producentom rolnym różnych form pomocy zaliczanych do pomocy de minimis w rolnictwie, wysokość wykorzystanego krajo-*

Stawki dopłat za materiał siewny 2019 - opublikowane w projekcie rozporządzenia Rady Ministrów

Jak wynika z tego dokumentu - dopłata za ha powierzchni gruntów ornych obsianych lub obsadzonych materiałem siewnym kategorii elitarny lub kwalifikowany za 2019 rok wynosi:

- 1) 68,59 zł - w przypadku zbóż i mieszanek zbożowych lub mieszanek pastewnych sporządzonych z materiału siewnego gatunków lub odmian roślin zbożowych lub strączkowych wymienionych w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 13 maja 2013 r. w sprawie wykazu gatunków roślin uprawnych, do których materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany przysługuje dopłata z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany (Dz. U. poz. 615);
- 2) 109,74 zł - w przypadku roślin strączkowych;
- 3) 342,95 zł - w przypadku ziemniaków.

Stawki dopłat za 2018 rok wynosiły natomiast:

- 1) 102,14 zł - w przypadku zbóż i mieszanek zbożowych lub mieszanek pastewnych
- 2) 163,42 zł w przypadku roślin strączkowych;
- 3) 510,70 zł w przypadku ziemniaków.

wego limitu skumulowanej kwoty pomocy de minimis w rolnictwie dla Polski, na dzień 13 listopada, wyniosła 100% - zaznacza Renata Kania-Miętusiewicz. Dodaje przy tym, że możliwość przyznawania wsparcia o charakterze pomocy de minimis w rolnictwie została przywrócona w 2020 r. - *We wrześniu 2019 r. został opracowany projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie stawek dopłat do powierzchni gruntów ornych obsianych lub obsadzonych materiałem siewnym kategorii elitarny lub kwalifikowany za 2019 r. Ze względu na brak możliwości wydatkowania*

środków na ten cel w ramach pomocy de minimis w rolnictwie, Rada Ministrów nie rozpatrzyła ww. projektu w 2019 r. - tłumaczy pracownica BP MRiRW.

Zgodnie z nowym rozporządzeniem ministra rolnictwa, wnioski o dopłaty do materiału siewnego będzie można składać w biurach powiatowym Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w terminie od 25 maja do dnia 25 czerwca 2020 r., a nie - jak dotychczas - od 15 stycznia do 25 czerwca.

(mp)

*Artykuł powstał 17 marca

KRUS. Dla rolników 15 zł zasiłku chorobowego przez 14 dni

15 zł zasiłku chorobowego będzie przysługiwać rolnikowi, gdy zachoruje na koronawirusa. Propozycja takiej stawki to według środowiska rolniczego przejaw „traktowania rolników jako obywateli dziesiątej kategorii”.



Minister rolnictwa podpisał rozporządzenie określające wysokość jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy rolniczej lub rolniczej choroby zawodowej oraz zasiłku chorobowego. Zmiana, jaka w nim nastąpiła, to podwyższenie stawki zasiłku chorobowego z 10 do 15 zł za jeden dzień. Taką kwotę rolnik będzie mógł pobierać przez okres 14 dni. Dotychczas przepisy mówiły, że zasiłek chorobowy przysługiwał ubezpieczonemu (rolnikowi, jego małżonkowi, domownikowi), który wskutek choroby był niezdolny do pracy nieprzerwanie co najmniej przez 30 dni, nie dłużej jednak niż przez 180 dni.

Nowelizacja rozporządzenia zakłada, że w przypadku zachorowania na koronawirusa, osoba chora będzie mogła taki zasiłek pobierać tylko przez 14 dni - nastąpiło więc skrócenie

okresu przysługiwania wsparcia.

Wprowadzone zmiany spotkały się z ogromnym oburzeniem środowiska rolniczego. Czy według ministerstwa rolnictwa dzienną pracę rolnika można wycenić na 15 zł?! - *Traktowanie rolników jako obywateli dziesiątej kategorii w dobie zagrożenia epidemicznego jest mocno nieetyczne ze strony rządzących - stwierdziła Wielkopolska Izba Rolnicza. WIR uważa, że stawka wynosząca 15 zł za każdy dzień czasowej niezdolności do pracy jest nie do przyjęcia. Według niej wielu rolników niezdolnych do pracy w wyniku zarażenia się koronawirusem będzie musiało skorzystać z pracy najemnej. - Obecnie wysokości stawek pracowników najemnych w rolnictwie wahają się w kwotach 15-40 zł netto za godzinę. Szczególnie wysokie stawki obowiązują w przypadku produkcji zwierzęcej, w tym produkcji mleka - zaznaczyła*

WIR. Samorząd rolniczy zauważa, że szczyt zachorowań na COVID 19 zbiegnie się ze szczytem wiosennych prac polowych. - *W takiej sytuacji, stawka zasiłku w wysokości 15 zł nie pokrywa niczego, nawet kosztów leczenia - dodała WIR. Jak dalej zaznaczyła, stawka ta nie uwzględnia również faktu, że w przypadku zachorowania na COVID 19 cała rodzina rolnika objęta będzie kwarantanną, co również znacząco wyeliminuje członków jego rodziny z działalności. - Ponadto rodzina chorego rolnika poddana zostanie kwarantannie, co uniemożliwi wykonywanie prac poza domem, oraz na plantacjach będących w rozłogach kilkudziesięciu kilometrów. Pewne zabiegi agrotechniczne wymagają określonych terminów, co będzie wiązało się z wynajęciem usługi - podała WIR.*

(doti)

Ognisko ASF w dobrze bioasekurowanej chlewni

Temat afrykańskiego pomoru świń w ostatnim czasie ucichł, by teraz wybuchnąć i to ze zdwojoną siłą. W drugiej połowie marca potwierdzono ognisko ASF w chlewni - pierwszy raz w tym roku w Polsce i pierwszy raz w historii w woj. lubuskim!

TEKST ■ Dorota Jańczak

Miejsce zakażenia to gospodarstwo w Niedoradzu w gminie Otyń, powiat nowosolski. Utrzymywało ono stado liczące powyżej 20 tysięcy sztuk (w tym 6 tys. loch). Pojawienie się tam wirusa ASF oznaczało konieczność wylicia i utylizacji świń! Warchlaki z tej fermy były sprzedawane na dalszy odchów do innych gospodarstw.

Do tej pory z tej części kraju docierały wiadomości o przypadkach ASF u dzików - pierwsza pojawiła się 14 listopada 2019 roku. Na zachodzie Polski zakażone dziki znajdowane są nie tylko w tym województwie, ale i woj. wielkopolskim czy dolnośląskim. Tylko w 2020 roku (do połowy marca) w Polsce wykryto 1353 przypadki ASF u dzików.

Gospodarstwo, do którego wdarł się ASF, było bardzo dobrze zabezpieczone pod kątem bioasekuracji. Nowoczesne systemy i ogromne obostrzenia fitosaintarne nie uchroniły jednak fermy przed zakażeniem. W okolicy w ostatnich tygodniach miały być odnotowywane liczne przypadki ASF u dzików. To dowodzi, że presja wirusa w środowisku bywa tak duża, że nawet dobrze zabezpieczona ferma nie jest w stanie obronić się przez wnikiem choroby do stada świń. - *Niestety, potwierdziła się zasada mówiąca o tym, że wykorzystanie wyłącznie bioasekuracji do ograniczenia rozprzestrzeniania się wirusa ASF jest niewystarczające* - komentuje Aleksander Dargiewicz, szef Krajowego Związku Pracodawców Producentów Trzody Chlewnej. Przekonuje,



że równolegle muszą być prowadzone działania zmierzające do zmniejszenia obecności wirusa w środowisku, a więc: zbieranie padłych dzików oraz redukcja populacji dzików. - *Obecność ludzi w lasach, którzy nie zachowują się odpowiedzialnie, zostawiając resztki pożywienia w miejscach dostępnych dla dzików, pogarsza sytuację. Czasami jest to przyczyną przeniesienia wirusa w żywności na duże odległości* - stwierdza.

Jakie działania zostały podjęte na miejscu wyznaczonego ogniska? Likwidacja stada spada na barki miejscowego powiatowego lekarza weterynarii, podobnie jak wprowadzenie stref: zapowietrzonych (w promieniu 3 km) oraz zagrożonej (10 km). W obu obszarach inspekcja weterynaryjna przeprowadza perlustrację, podczas których pobierana jest krew do badań z gospodarstw, które znalazły się w wyznaczonych rejonach oraz sprawdzana jest bioasekuracja. Na obszarze zapowietrzonym obowiązuje zakaz przemieszczania zwierząt na okres 40 dni (czas ten decyzją PLW może być skrócony do 30 dni). Natomiast w strefie zagrożonej zwierząt nie można przemieszczać w ciągu 30 dni (chyba że PLW skróci ten okres do 21 dni).

Pojawienie się ogniska w zachodniej części Polski spowoduje, że właśnie tam po raz pierwszy

pojawi się strefa niebieska. Jej zasięg określi Komisja Europejska. Tym samym na tamtejszych hodowców trzody chlewnej spadną dodatkowe obostrzenia. Trzoda chlewna będzie mogła być przemieszczana na specjalnych warunkach. Aby świny mogły wyjechać poza granice strefy niebieskiej (podobnie jak w strefie czerwonej), muszą przebywać w gospodarstwie co najmniej przez 30 dni (poprzedzające przemieszczenie) lub od dnia urodzenia. Ponadto na 30 dni przed przemieszczeniem żadna świna nie może być wprowadzona do tego gospodarstwa z gospodarstw położonych w strefie czerwonej i niebieskiej. Dodatkowo muszą zostać wykonane badania laboratoryjne w kierunku ASF z wynikiem ujemnym w okresie 7 dni przed datą przemieszczenia. Wystawienie świadectwa zdrowia zwierząt musi nastąpić nie wcześniej niż 24 godziny przed ich przemieszczeniem.

W strefie niebieskiej wprowadzono dodatkowy warunek mówiący o tym, że przemieszczane świny (ze strefy niebieskiej do czerwonej) muszą znajdować się w gospodarstwie, w którego promieniu wynoszącym co najmniej 3 km wszystkie zwierzęta przebywały w gospodarstwie co najmniej przez 30 dni poprzedzające przemieszczenie.

Rolnicy będą zwolnieni ze składek KRUS

Tarcza Antykrzysowa zakłada pomoc dla rolników. Nie będą musieli płacić składek KRUS.

Jak powiedział minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, „zwolnienie ze składek KRUS jest pierwszą pomocą dla rolników, która w związku z pandemią koronawirusa uzyskała zgodę rządu”. Podobnie sytuacja się ma w przypadku ubezpieczonych w ZUS. - *To efekt inicjatywy Prezydenta RP, który niezmiennie wspiera polskich rolników* - podkreślił minister Ardanowski informując o propozycji zapisu w Tarczy Antykrzysowej. Zapis do projektu ustawy polega na zwolnieniu z opłacania składek na ubezpieczenie emerytalno-rentowe za II kwartał 2020 r. (3 miesiące) osób objętych ubezpieczeniem emerytalno-rentowym. Osobom tym składki na ubezpieczenie emerytalno-rentowe za ten okres sfinansuje budżet państwa.

Minister zaznaczył, że jest to propozycja na obecny stan epidemii, bo nie wiadomo, jak się ona będzie rozwijała dalej. Zwrócił też uwagę, że problemy dotyczą wszystkich branż, w tym także rolnictwa. Szef resortu rolnictwa stwierdził, iż polska strona oczekuje dodatkowych środków z UE na wsparcie rolnictwa dotkniętego spadkiem dochodów. - *Podczas najbliższego posiedzenia Rady Ministrów Rolnictwa UE, które odbędzie się w formie telekonferencji, będę wnioskował o dodatkowe środki unijne na wsparcie rolnictwa dotkniętego spadkiem dochodów oraz o umożliwienie przesunięcia niewykorzystanych do tej pory środków z PROW na te działania, które są w danych krajach szczególnie istotne* - podkreślił minister Ardanowski.

(doti)

Koronawirus osłabi po

Tak ogromnego zbiorowego strachu o zdrowie i życie dawno nie przeżywaliśmy. Jeśli do tego doda się obawy o ekonomiczny byt z powodu nadciągającego kryzysu gospodarczego - mamy mieszkankę wybuchową. Wszyscy zadają sobie pytanie: co będzie za tydzień, miesiąc, rok?

TEKST ■ Dorota Jańczak

Koronawirus wpływa negatywnie na gospodarkę, w tym i rolną. Tego po prostu nie da się uniknąć. Na ceny rolne w dużej mierze oddziałują problemy z logistyką krajową i zagraniczną oraz utrata rynków zbytu, ale także niestety spekulacje. Spadki cen bywały i słoń, wahania na rynku zbóż, trudności w sprzedaży surowca, zawieszono doje kontrolne przez Federację, obniżki cen ON - to tylko niektóre skutki pandemii!

Czy jest aż tak bardzo źle?

Po pierwszych dwóch tygodniach życia w stanie zagrożenia pandemicznego (a potem pandemii) sytuacja w rolnictwie wydaje się być, mimo wszystko, w miarę stabilna. Według analityka finansowego Grzegorza Rykaczewskiego sektor rolniczy został w znacznie mniejszym stopniu dotknięty przez pandemię koronawirusa niż inne gałęzie gospodarki. - *W dużej mierze jest to efekt tego, iż przemysł spożywczy bazuje głównie na krajowym surowcu, dostarczonym przez polskich rolników. W rezultacie pandemia koronawirusa w krajach azjatyckich oraz w Europie nie przerwała łańcuchów dostaw surowca. W dodatku produkcja surowców rolnych oraz artykułów żywnościowych jest w Polsce wyższa od konsumpcji wewnętrznej, co jest istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa żywnościowego kraju - zaznaczył Grzegorz Rykaczewski, analityk sektora rolno-spożywczego Santander. Rolnicy, w jego opinii, w ostatnim czasie bardziej skoncentrowali się na standardowych pracach prowadzonych w gospodarstwach. - Wykorzystali ocieplenie w pierwszej połowie ubiegłego tygodnia do zintensyfikowania zabiegów agrotechnicznych na polach - dodał.*

Nie oznacza to jednak, że pandemia nie ma żadnego wpływu na

rolnictwo. W Unii Europejskiej oraz w Polsce spowodowała silne wahania popytu oraz cen. Problemy z unijnym transportem samochodowym oraz zamknięcie placówek gastronomicznych w Polsce i innych krajach Unii, spowodowały ogólne obniżenie się popytu na wielu rynkach rolno-spożywczych. - *Okolo 25% przychodów polskich firm spożywczych pochodzi z eksportu, więc wszelkie zakłócenia w tym obszarze będą miały istotny wpływ na krajowe przedsiębiorstwa spożywcze oraz na rolnictwo - skomentował Grzegorz Rykaczewski. Z kolei w Polsce ludzie szturmem ruszyli do sklepów robić zapasy, sytuację więc chętnie wykorzystali pośrednicy, którzy natychmiast podnieśli ceny. Niestety zwyczki te nie miały odzwierciedlenia w cenach w skupach. Wręcz przeciwnie - za karkówkę w sklepie zapłacimy obecnie więcej, a stawki za tucznika w wielu ubojniach 24 marca spadły. Prawdopodobnie zareagowały w ten sposób na obniżki w Niemczech (-7 eurocentów na kg WBC).*

Ceny bydła mocno w dół!

Grupą rolników, którzy na swej skórze dość mocno odczuli zawrócenia związane z pandemią koronawirusa na świecie, są producenci bydła. Trzeba pamiętać, że ponad 80% krajowej produkcji wołowiny trafia na eksport. A jednym z najważniejszych odbiorców są Włochy. - *Obecnie, z uwagi na sytuację epidemiczną w tym kraju, wysyłki mięsa do Włoch zostały w praktyce wstrzymane. To doprowadziło do silnego spadku cen mięsa wołowego oraz cen skupu bydła - skomentował Grzegorz Rykaczewski. Gdy tylko pojawiła się informacja o ograniczeniach we Włoszech, polskie skupy żywca błyskawicznie zaczęły redukować stawki najpierw o 20 i 50 groszy, a potem nawet o złotówkę na kilogramie. Jedni obniżyli, bo rzeczywiście napotkali*



na trudności, inni - jak często bywa w handlu - wykorzystali sytuację. Stawki mocno poszły w dół także u tych, którzy, jak się dowiedzieliśmy, nadal bez problemu i to za duże sumy sprzedają mięso do krajów trzecich, w tym do Izraela. - *Polska wołowina we Włoszech głównie idzie na gastronomię, która teraz stoi. Ludzie kupują jedynie na wyнос. Natomiast jeśli chodzi o sprzedaż detaliczną, to Włosi są raczej bardziej narodowi i sprzedają swoją wołowinę w sklepach - stwierdził Mieczysław Babiński, prezes Pomorskiej Grupy Producentów Bydła.*

Poza tym jest jeszcze jeden problem - jak mięso dostarczyć do tego kraju? - *Zapotrzebowanie może i by było, tylko że nikt od nas nie chce tam jechać - dodał Mieczysław Babiński. Według ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego to właśnie ten sektor doświadczył największych trudności na początkowym etapie pojawienia się epidemii. - Martwię się o możliwości eksportowe, bo zamykają się poszczególne kraje. Chiny i Włochy, do których eksportowaliśmy bardzo dużo. Tu martwię się o niektóre branże z Polski, które były oparte o eksport, m.in. mowa o wołowinie. Zakłócanie*

są niektóre sposoby transportowania, w tym zrywane linie lotnicze i to jest problem - stwierdził Jan Krzysztof Ardanowski.

Wielu rolników bydła nie sprzedało i nadal je trzyma. - *A jeśli nie sprzedali, to mają nóż na gardle, bo potrzebują pieniędzy na różnego rodzaju spłaty czy zakup odsadków, by dalej hodować. To wszystko jest zamrożone w tej chwili. My jako firma importujemy cielęta z Austrii. To też mamy wstrzymane. Dopóki jest jak jest, rozwijają się nie będziemy - dodał Mieczysław Babiński. 17 marca skupy żywca za bydło mięsne (MM) najczęściej oferowały około 6,60 zł/kg, za bydło mieszańce (MCB) - 6,30 zł a za bydło HF - 5,80 zł/kg.*

Ogromne wahania na rynku zbóż!

Gdy jeszcze 16 marca mówiło się o dużych obniżkach cen zbóż, to tydzień później (23.03) stawki za pszenicę wzrosły o nawet 30 zł na tonie (do 750 zł/t). Pandemia koronawirusa wpłynęła w połowie marca m.in. na spadki notowań na giełdach światowych. I to właśnie one za sobą pociągnęły w dół ceny wielu surowców, w tym ropy i miedzi oraz pszenicy. Ale już notowania na światowych giełdach zbóż w dniu 20 marca zakończyły się w większości wzrostem cen. Analitycy wskazali, że w ujęciu tygodniowym najsilniej zdrożała pszenica, w ten sposób odzyskała znaczną część wcześniejszych strat. Na giełdzie MATIF kosztowała 870 zł/t (wzrost o 7,7% w ujęciu tygodniowym). - *Dziś jest wiele niewiadomych, nie tylko jeśli chodzi o ceny surowców, ale generalnie gospodarkę światową - powiedział Dariusz Mikołajczyk z firmy Agro-Partner, zajmującej się obrotem płodami rolnymi. Dodał, że bardzo dużo podmiotów w tej chwili wstrzymuje wszelkie zakupy. Tak jest chociażby w przy-*

Iskie rolnictwo

padku wytwórni paszowych, które wolą obecnie wykorzystać towar zmagazynowany, niż kupować surowiec po wyższej cenie. Podobnie do tematu podchodzi wielu rolników.

Wydaje się jednak, że obecnie największy problem, jaki może spotkać tę branżę w dobie szalejącego koronawirusa, będzie dotyczył utrudnień w logistyce międzynarodowej i krajowej. - *W związku z tym, że obecnie mamy wysoki kurs euro, oferty przedstawiane przez zachodnią stronę mogą wydawać się atrakcyjne. Ale nie wiadomo, jak to przekalkulować, bo zagadką jest to, jak będzie zachowywał się transport, który teraz czeka po 40 godzin w kolejkach na granicy, żeby wrócić do Polski - zaznaczył Dariusz Mikołajczyk.*

Skupy zbóż już zareagowały na zawirowania rynkowe. Niektóre firmy, w tym Neorol z Jarocina (Wielkopolska) i Elewarr z Nowogrodu Bobrzańskiego (Lubuskie) zaprzestały zakupów - do odwołania. BOFERM z Górki (Mazowsze) poinformował nas o tym, że skup „ma miejsce bez zakłóceń, natomiast sprzedaż jest już ograniczona”. PHP Wiesław Wawrzyniak „Elewator” podał, że skup towaru (który na miejscu przerabiany jest na alkohol) odbywa się bez zakłóceń. Według wielu skupujących, w niedalekiej przyszłości może nasilać się kłopot z transakcjami zagranicznymi. - *Ludzie nie chcą jeździć z obawy przed wirusem. A ci pracownicy, którzy się zgadzają, oczekują bardzo wysokich wynagrodzeń - stwierdzili.*

Coraz niższe ceny ON!

Wiodący operator stacji paliw w Polsce, PKN Orlen zapewnił, że planuje systematycznie obniżać ceny paliw na stacjach. Od początku roku obniżki wyniosły średnio około 60 groszy na litrze ON. Niższe ceny paliw są spowodowane

przede wszystkim epidemią koronawirusa w naszym kraju i na całym świecie. Nowa oferta cenowa paliw na stacjach w całej Polsce wdrażana przez Orlen to także efekt taniejącej ropy naftowej. *„Jako firma odpowiedzialna zachęcamy wszystkich do pozostania w domach, jednak zdajemy sobie sprawę, że wiele osób w całej Polsce, w tym służby mundurowe i medyczne, muszą zachować teraz najwyższą mobilność”* - napisał na twitterze prezes PKN Orlen Daniel Obajtek zapewniając, że ceny nadal będą maleć.

Od początku tego roku benzyna 95 i olej napędowy systematycznie tanieją. Obniżki do drugiej połowy marca wyniosły średnio około 46 groszy na litrze benzyny i 60 groszy na litrze ON.

Droższy eksport mleka - co będzie z branżą?

Dla producentów mleka niepokojącą powinna być informacja o tym, że bardzo mocno wzrosły stawki za transport morski, co ogranicza rentowność eksportu na dalekie rynki. Wysyłane są tak znaczne ilości mleka w proszku pochodzącego z rynku wspólnotowego. Dlatego taka sytuacja może wpłynąć negatywnie na funkcjonowanie całej branży mleczarskiej, również tej w Polsce. Poza tym prawdopodobny spadek unijnego eksportu do Chin może osłabić popyt na polskie produkty również na rynku wspólnotowym. - *Największe zawirowanie związane z rozprzestrzenieniem się koronawirusa będzie dotyczyło mleka w proszku. Polska jest znaczącym producentem odtłuszczonego mleka w proszku oraz serwatki. Produkty te w przeważającej większości trafiają na eksport -* podała Federacja Branżowych Związków Producentów Rolnych.

Poza tym znaczny segment wyrobów mleczarskich trafiał do szkół w ramach ogólnopol-

skiej akcji. Placówki do świąt wielkanocnych będą zamknięte. Pojawia się więc pytanie - co z towarem? Niektórzy rolnicy dostali już informacje od swoich odbiorców, że mają być gotowi na obniżki cen mleka. Do niektórych dotarła nawet wiadomość o całkowitym wstrzymaniu skupu.

A co z dostawą mleka do zakładów? Leszek Hądzlik, prezes Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka zapewnił, że spółdzielnie mleczarskie dbają o ciągłość odbioru surowca. Polska Izba Mleka opracowała katalog, zgodnie z którym mają postępować zarówno pracownicy firm, jak i producenci mleka, by maksymalnie ograniczyć ryzyko szerzenia się wirusa. - *Sami też podjęliśmy decyzję o wstrzymaniu próbnych udójów, jeśli chodzi o prowadzenie oceny wartości użytkowej i jakichkolwiek innych zadań - do odwołania. Zdecydowaliśmy się na to, by zadbać o bezpieczeństwo zarówno naszych pracowników, jak i rolników -* powiedział Leszek Hądzlik.

Ogrodnicy załamują ręce

O ogromnych kłopotach mówi się w kontekście ogrodników, którzy doniczkowe rośliny ozdobne sprzedawali na giełdach ogrodniczych, przygranicznych targowiskach oraz w centrach ogrodniczych i kwaciarniach na terenie kraju. Większość z nich została zamknięta. - *Ograniczenie ruchu na granicy skutkuje całkowitym zablokowaniem sprzedaży w pasie przygranicznym. Również ograniczenie handlu na terenie kraju do najpotrzebniejszych artykułów oraz konieczność pozostawiania w domach powodują wstrzymanie sprzedaży roślin ozdobnych. Z dnia na dzień całkowicie załamał się rynek sprzedaży roślin ozdobnych, które nie mogą być magazynowane i sprzedane w terminie późniejszym -* podał Polski Związek Ogrodnicy.

Co ma zrobić rolnik, gdy zostanie objęty kwarantanną?

Gdy tylko w Polsce wprowadzono stan zagrożenia epidemicznego w kraju i obowiązek kwarantanny dla osób, które zaraziły bądź mogły zarazić się koronawirusem, a wszyscy zaczęli apelować: zostań w domu!, rolnicy zapytali: a co z nami?

- *Nie ma żadnych przeszkód, aby w okresie kwarantanny opiekę nad swoimi zwierzętami na terenie domu lub gospodarstwa sprawował ich posiadacz, o ile stan zdrowia mu na to pozwala -* podał Główny Inspektorat Weterynarii. Według GIW osoby, które nie mogą zapewnić w okresie kwarantanny zwierzętom należytej opieki, powinny w pierwszej kolejności zwrócić się o pomoc do sąsiadów, znajomych lub rodziny.

A co w przypadku, gdy nie ma kogo poprosić o pomoc w opiece nad zwierzętami? GIW podał radę - w odniesieniu do zwierząt domowych można rozważyć oddanie zwierzęcia na czas trwania kwarantanny do hotelu dla zwierząt. Ale co w przypadku zwierząt gospodarskich: świń, krów, drobiu, królików, owiec czy kóz? Osoby, które mają kłopoty, powinny według GIW skontaktować się z urzędem gminy. To właśnie na nim, zgodnie z przepisami prawa, jak dalej poinformował GIW, spoczywa obowiązek wsparcia dla osób objętych kwarantanną. Można także skontaktować się z najbliższym zakładem leczniczym dla zwierząt. Niektóre z klinik, lecznic, przychodni i gabinetów weterynaryjnych mogą włączać się w pomoc osobom znajdującym się na kwarantannie, poprzez czasowe przyjmowanie ich zwierząt.

Inspekcja weterynaryjna nie posiada możliwości objęcia takich zwierząt opieką.

Warto pamiętać, że nie ma dowodów naukowych świadczących o przenieszeniu się wirusa SARS-CoV-2 na zwierzęta domowe i gospodarskie ani na to, aby zwierzęta te mogły być biologicznym lub mechanicznym wektorem przenoszenia choroby.

Mleczarnie ograniczają odbiór mleka

Mleczarnia Turek poinformowała swoich kontrahentów, że od poniedziałku 23 marca kierowcy odbierać będą od nich tylko 90% mleka oddanego do mleczarni w dniach 17 i 18 marca. Następnie decyzja została odroczone do 27 marca. Jeszcze bardziej restrykcyjne działania podjęte zostały w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Bieruniu. Co będzie dalej? Hodowcy nie wiedzą, co robić.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Przedsiębiorstwo z Turku w piśmie do dostawców wystosowanym 17 marca br. tłumaczy swoją decyzję ograniczeniami spowodowanymi pandemią koronawirusa. Szybko rosnąca liczba osób zainfekowanych wirusem oraz osób będących w okresie kwarantanny, według mleczarni, powoduje bardzo duże trudności w utrzymaniu ciągłości funkcjonowania fabryki oraz łańcucha dostaw. - *Mleczarnia Turek podejmuje wszelkie działania zmierzające do utrzymania ciągłości produkcji oraz skupu mleka poprzez wprowadzenie reżimów higienicznych na każdym etapie produkcji. Niestety, nie ma żadnych przesłanek, aby mówić, że w nadchodzących tygodniach sytuacja się poprawi. Prognozujemy, że produkcja serów będzie ograniczana, a nawet w czarnym scenariuszu może dojść do chwilowego zatrzymania fabryki. Wszystko to powoduje bardzo duże ograniczenia w sprzedaży mleka - pisze mleczarnia w komunikacie do rolników. Decyzja o odbieraniu 90% surowca od hodowców ma być jedynym rozwiązaniem, które pozwoli nie dopuścić do "zalania fabryki" mlekiem i utrzymać ciągłość skupu. - Ograniczenie będzie obowiązywać do odwołania, a w wypadku pogarszających się warunków na rynku mleka, może być jeszcze zwiększone - podała mleczarnia "Turek" w piśmie, zaznaczając równocześnie, że uwzględni pomniejszony wolumen mleka w bazie, jaką każdy z dostawców wypracowuje sobie w 2020 roku (mimo tego, że kwoty mleczne zlikwidowane zostały kilka lat temu, w mleczarni "Turek" w tym sezonie hodowcy mają sobie wypracować bazę - ilość mleka, którą będą mogli odstawiać w kolejnych latach).*

Jak się jednak okazało, zanim decyzja o ograniczeniu odbioru mleka zdążyła wejść w życie, została odroczone. Ba, niektórzy hodowcy nie zdążyli nawet dostać pisma in-



formującego o ograniczeniach, a już dotarła do nich wiadomość SMS, że są one przesunięte. - *W piątek po godzinie 14:00 otrzymaliśmy wiadomość SMS od mleczarni o treści: "Mleczarnia Turek przesuwając początek ograniczenia skupu o 10% na piątek 27 marca". Tego samego dnia kierowca, który przyjechał odebrać od nas mleko, przywiózł zawiadomienie, w którym mleczarnia przedstawiła całą sytuację i poinformowała nas o zmniejszeniu odbioru - powiedział nam jeden z kontrahentów mleczarni. - Sami nie wiemy, co zrobić z mlekiem. Jest to spowodowane między innymi tym, że mleczarnia podpisując z nami umowę w grudniu, zastrzegła sobie to, że nie możemy sprzedawać go innym odbiorcom. Myśleliśmy nad odpajaniem tym mlekiem cielaków, ale one nie są w stanie wypić w ciągu dwóch dni kilkuset litrów. Oczywiście, możemy dawać krowom mniej paszy treściwej, co spowoduje spadek wydajności, lecz nie na tym polega produkcja - tłumaczy rozgoryczony producent, który wyjaśnia, że ograniczenie dawki paszowej dla gospodarstwa będzie się wiązać z dużymi stratami. Te trzeba będzie nadrabiać przez bardzo długi czas. - Patrząc na same wpływy ze sprzedaży mleka będzie to kilka tysięcy złotych mniej. Nic nie jest tak naprawdę w stanie pokryć tych strat - tłumaczy rolnik*

dodając, że na razie czeka na dalszy rozwój sytuacji. - *Cała sytuacja związana z epidemią powoduje brak możliwości zorganizowania przez mleczarnie spotkania, na którym moglibyśmy rozmawiać.*

- *My też musimy żyć. Każde szanujące się gospodarstwo powinno inwestować, to nie jest tak, że zarabiamy po 10 tys. zł i możemy to wydawać na przyjemności. Ograniczenia wiążą się dla nas ze stratą na poziomie 4,5 tys. zł miesięcznie - dodaje inny z kontrahentów mleczarni "Turek", który także wolał pozostać anonimowy. - W 2009 i 2013 r. były gorsze sytuacje na rynku, ale nie było takich decyzji. Także myślę, że jest to kwestia niedomówień w mleczarni. Zaznaczam jednak, że nie chcę jej zaszkodzić, a pomóc - mówi hodowca, podkreślając, że liczy na ostateczne oddalenie ograniczeń.*

O komentarz poprosiliśmy również samą mleczarnię. Dyrektor generalny przedsiębiorstwa - Leszek Piślewski tłumaczy, że decyzja o redukcji odbioru mleka była bardzo trudna. - *Zanim została ostatecznie podjęta, konsultowano ją ze zrzeczeniem rolników MLEKTUR, które przyznało nam rację - informuje Piślewski. Czy ograniczenia będą jeszcze odroczone? - Sytuację traktujemy jako czasową. Będzie ona śledzona na bieżąco i na tej podstawie podejmować będziemy*

kolejne kroki - wyjaśnia dyrektor generalny Mleczarni Turek. Zwraca przy tym uwagę na to, że według najnowszych, wpływających do dyrekcji wyników, hodowcy dostosowali się do decyzji i poczynili działania w celu obniżenia produkcji. - Wszystko to ma utrzymać jej rentowność i nie powodować drastycznych spadków cen, wywołanych nadmiarem podaży nad popytem, które najbardziej mogą wpływać na mniejsze gospodarstwa rodzinne - kończy Leszek Piślewski.

Jak się okazuje "Turek" nie jest jedyną mleczarnią zmuszoną do podejmowania dramatycznych decyzji. Już w trakcie powstawania tego materiału dowiedzieliśmy się, że fatalna jest także sytuacja hodowców odstawiających mleko do OSM w Bieruniu. Jak podała Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka, Przedsiębiorstwo Nasienne „Księży Las” utrzymujące 1,3 tys. sztuk bydła otrzymało pismo od mleczarni, w którym poinformowano, że od 1 kwietnia ta nie będzie skupować od niego mleka, a cena do czasu znalezienia innych odbiorców będzie wynosiła 80 groszy za litr mleka. - *Nagły przestój w odbiorze mleka spowodować może katastrofę nie tylko finansową dla spółki, ale również konsekwencje epidemiologiczne i środowiskowe w związku z brakiem odbiorcy tak dużej ilości mleka - komentuje Zbigniew Klimowicz, prezes zarządu przedsiębiorstwa z Księżego Lasu w piśmie skierowanym do wielu podmiotów, w tym do Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich, PFHBiPM oraz do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Tak nagły przestój w odbiorze mleka może spowodować katastrofę finansową dla spółki. Tym samym firma nie będzie w stanie utrzymać się i wynagrodzić osób, które zajmują się obsadą 1300 sztuk krów. Według federacji w podobnej sytuacji znalazł się inny hodowca ze Śląska, który do OSM Bierunia odstawia około 16 tys. litrów mleka dziennie.*

* stan na 25.03.2020 r.

Najlepsza polityka rolna nie pomoże, jeśli zabraknie rolników

Rozmowa z **JANUSZEM WOJCIECHOWSKIM**, komisarzem Unii Europejskiej ds. rolnictwa

■ Panie komisarzu, trwają negocjacje dotyczące Wspólnej Polityki Rolnej. Jak pan ocenia szanse Polski, by polscy rolnicy dostali w końcu wyrównane do średniej unijnej dopłaty?

Wszystko zależy od tego, jaki będzie finał debaty budżetowej. Jest duża szansa, że ostateczne decyzje budżetowe będą lepsze niż te wyjściowe, poprzedniej jeszcze komisji. Prace są bardzo intensywne, ja oczywiście biorę w nich udział, przy czym decyzja jest w tej chwili w ręku państw członkowskich. To państwa członkowskie, które tworzą Radę, będą miały decydujący głos w tej sprawie. W wielu państwach członkowskich jest pozytywna refleksja - że rolnicy mają więcej obowiązków, w związku z czym trzeba dla nich więcej pieniędzy. Taka była m.in. konkluzja mojej rozmowy z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem w Paryżu, który deklarował bardzo mocne wsparcie dla Wspólnej Polityki Rolnej. Zresztą Francja od zawsze jest za Wspólną Polityką Rolną. Bardzo aktywny jest również polski rząd, polski prezydent w tej sprawie. (...)

■ Kilka państw „trzyma” linię Holandii, która nie chce podwyższania, wyrównywania dopłat dla grupy państw - m.in. Polski - która na to wyrównanie liczy. Która opcja wygra?

Mam nadzieję, że wygra opcja, która jest za tym, żeby wzmocnić budżet Unii Europejskiej, wzmocnić tę część budżetu, która dotyczy Wspólnej Polityki Rolnej. Bardzo ważna była Deklaracja Warszawska, zainicjowana przez polskiego ministra rolnictwa Krzysztofa Ardanowskiego deklaracja 8 ministrów rolnictwa krajów Europy środkowej i wschodniej, opowiadająca się między innymi za zwiększeniem budżetu na rolnictwo. Cieszę się, że polski rząd wyszedł z taką inicjatywą. Wcześniej była też bardzo istotna inicjatywa francusko-niemiecko-hiszpańska - opowiedziano się za tym, by wzmocnić budżet na WPR. Rośnie siła głosów tych krajów, które chcą silniejszego budżetu. Jeśli chodzi o inne kraje, te, które się bardzo upierają przy mniejszym budżecie, one muszą wziąć pod uwagę również to, że to są często kraje o mocno intensywnym rolnictwie, o intensywnej hodowli, o dużym użyciu środków ochrony roślin czy nawozów. Ich rolników czeka bardzo duży, może nawet proporcjonalnie jeszcze większy wysiłek, żeby dostosować się do Zielonego Ładu. Powinni też zadbować o to, by mieli wystarczająco środków na ten cel. Przekonuję ich do tego w wielu rozmowach.

■ Myśli pan, że uda się panu przekonać Holandię, Francję,

Małe i średnie gospodarstwa rodzinne powinny być w centrum uwagi, bo w nich tkwi przyszłość polskiego rolnictwa. Ja mogę zapewnić, że - nadzorując ten podział pieniędzy - będę czuwał nad tym, by jak największa część środków trafiła do gospodarstw rodzinnych i by przestały nam znikać gospodarstwa rolne. W rolnictwie łatwo jest - przez jakąś jedną klęskę nieurodzaju czy jakiś kryzys rynkowy - stracić wszystko. Musi więc być lepszy system pomocy rolnikom w takiej kryzysowej sytuacji.

Niemcy, Danię, by podporządkowały się Zielonemu Ładowi i zmniejszyły intensyfikację produkcji? Część polskich rolników też obawia się Zielonego Ładu... Mamy gospodarstwa małe, rodzinne, ekologiczne, ale to produkcją towarową konkurujemy na europejskich, światowych rynkach...

Polska może o wiele więcej osiągnąć, konkurując nie ilością, ale jakością produkcji rolniczej. Wielki potencjał, jeśli chodzi o Polskę, ale także i inne kraje UE, tkwi w małych i średnich gospodarstwach, rodzinnych, które np. mogłyby prowadzić produkcję ekologiczną, coraz bardziej poszukiwaną w Europie. Ktoś, kto mocno zainwestuje w takie rolnictwo, wiele wygra. Są już na to przykłady - Austria jest takim krajem, który bardzo mocno rozwinął u siebie rolnictwo ekologiczne. Korzystają z tego małe i średnie gospodarstwa rodzinne. Polska ma tutaj wielkie pole do rozwoju. Jestem przekonany, że Zielony Ład, ta transformacja ekologiczna przyniesie polskiemu rolnictwu pozytywne skutki. Przyniesie je także całemu rolnictwu europejskiemu. (...) Nie da się zmusić rolników do speł-



Fot. A. Koprás-Fijolek

Profesjonalna pomoc w oddłużaniu Gospodarstw Rolnych i firm.

Masz zadłużenie, ryzyko egzekucji lub komornika? Pomożemy uratować Twój majątek. Zadzwoni, pomożemy:

Tel. **22 11 99 047**



Kosmal & Kwiatkowski
KANCELARIA RESTRUKTURYZACYJNA

e-mail: biuro@kosmal-kwiatkowski.pl



Polska może o wiele więcej osiągnąć, konkurując nie ilością, ale jakością produkcji rolniczej. Tylko zachęty finansowe - to jest właściwie jedyny instrument. Na pewno nie przymus. Przecież tak wielu rolników chętnie by prowadziło gospodarstwa ekologiczne.

niania wyższych, coraz wyższych standardów bez dodatkowej dla nich pomocy. Ja cały czas do tego przekonuję - ambitne wyzwania wymagają ambitnego budżetu. Rolnicy wymagają pomocy. Nie przymusu. To jest klucz do rozwiązania tej sytuacji. Rolnicy muszą poczuć, że są wspierani. Sądzę, że to było przyczyną protestów - że rolnicy nie zostali do tego przekonani. To jest kwestia przyszłości.

■ Jeśli jednak rolnicy nie będą chcieli pieniędzy za ograniczenie produkcji, tylko utrzymać ją na dotychczasowym poziomie?

Trzeba stworzyć alternatywę dla tej przemysłowej produkcji, tworzyć możliwości dla rolników, którzy chcą produkować inaczej. Oni powinni być wspierani. Wielkoprzemysłowe pseudorolnictwo - które nie wiąże się z uprawą ziemi, tylko są to wielkie hodowle prowadzone właściwie przez przemysłowców, a nie przez rolników - to nie jest przyszłość dla Europy. Przyszłością jest naturalne rolnictwo, nie tylko ekologiczne, ale zrównoważone, zachowujące proporcje między uprawą ziemi i hodowlą. Od tego jest Wspólna Polityka Rolna - żeby zachęcać rolników do takich kierunków produkcji, które są zrównoważone. (...)

■ Wspomniał pan o różnicy w wielkości spożycia produktów ekologicznych w Polsce i Austrii. Dlaczego tak jest? To kwestia ceny czy także świadomości, że w Polsce spożycie jest tak małe?

To jest przede wszystkim kwestia promocji żywności ekologicznej. Polska jest ciągle na dorobku, ale też świadomość ekologiczna rośnie, świadomość tego, jaką żywność spożywamy. Chodzi o to, by była zdrowa, bezpieczna dla nas, dla naszych dzieci. Ta świadomość rośnie, więc myślę, że będzie też rosło zapotrzebowanie na produkty w taki zdrowy sposób produkowane. Zdrowa żywność, wysokiej jakości powinna być produkowana nie tylko na eksport, ale przede wszystkim na własny, miejscowy rynek. W Polsce mamy wielkie pole na odniesienie sukcesu przez rolnictwo

ekologiczne.

■ Nadal finansuje się wielkie gospodarstwa, a zapomina o tych małych, a jest ich przecież w Polsce bardzo dużo...

Trzeba rzeczywiście zmienić podejście przy podziale środków. (...) W przeszłości zbyt duża część środków trafiła do tych największych, najsilniejszych gospodarstw, a zbyt mało do tych mniejszych. Oczywiście, cieszymy się, że powstało w Polsce wiele takich, ale ten podział unijnych środków powinien być bardziej demokratyczny. To znaczy większa liczba rolników powinna z tego korzystać. Małe i średnie gospodarstwa rodzinne powinny być w centrum uwagi, bo w nich tkwi przyszłość polskiego rolnictwa. Nie tylko rolnictwa. Także tej pewnej równowagi na obszarach wiejskich, bo jeśli się redukuje liczbę gospodarstw, jeśli znikają małe i średnie gospodarstwa, obszary wiejskie pustoszeją. Nie chcemy tego. Chcemy, by Polska i Europa rozwijały się równomiernie.

Jakieś konkretne działania są podejmowane w tym celu?

To będą narodowe plany strategiczne, które każde państwo przedstawi Komisji Europejskiej. W tym planie strategicznym każdy kraj przedstawi koncepcję - jak chce podzielić te pieniądze, które otrzyma na rolnictwo, w jaki sposób je przekaże rolnikom, jakim gospodarstwom, na jakie działania, a Komisja Europejska będzie to kontrolować. Ja mogę zapewnić, że - nadzorując ten podział pieniędzy - będę czuwał nad tym, by jak największa część środków trafiła do gospodarstw rodzinnych i by przestały nam znikać gospodarstwa rolne. W Europie w ciągu jednej dekady zniknęły 4 miliony gospodarstw. Było 14 milionów, zostało - 10. To musi martwić. To jest niebezpieczna tendencja, którą trzeba zatrzymać. Więcej pomagając rodzinnym gospodarstwom, więcej pomagając także młodym rolnikom, żeby ich zachęcić, żeby zostawali na wsi. Problemem wsi w całej Europie jest to, że młodzi

ludzie - nawet nie to, że nie chcą, oni chcieliby być rolnikami, są często dziećmi rolników, znają tę pracę, ale obawiają się ryzyka, które się z tym wiąże. W rolnictwie łatwo jest - przez jakąś jedną klęskę nieurodzaju czy jakiś kryzys rynkowy - stracić wszystko. Musi więc być lepszy system pomocy rolnikom w takiej kryzysowej sytuacji. Jak jest dobrze, to jest dobrze, rolnicy sobie radzą, ale jak przychodzi ciężki rok albo kryzys, rolnicy zostają bez pomocy. Na tę pomoc musi być więcej środków unijnych. (...) Najlepsza polityka rolna nie pomoże, jeśli nie będzie rolników. Potrzebujemy rolnictwa, które jest bardziej przyjazne środowisku i polityki bardziej przyjaznej rolnikom. Ambitnych celów klimatycznych nie zrealizujemy, jeśli nie będziemy mieli rolników, którzy pracują na ziemi.

■ Pamięta pan czasy, kiedy małe gospodarstwa liczące po 10-15 ha upadały. Teraz nagle mówi się o wartości ich istnienia, ich znaczeniu. Nikogo wcześniej tak naprawdę to nie interesowało. Wielu rolników straciło miejsce pracy, źródło utrzymania rodziny... Dlaczego popełniono taki błąd i dopuszczono do tego?

Myślę, że w podejściu do rolnictwa w jakimś momencie przeważały takie przekonanie, że rolnictwo jest zwykłym działem gospodarki. Jak w produkcji rowerów, telewizorów czy garniturów - trzeba obniżyć koszty i zwiększać zyski. To rzeczywiście spowodowało koncentrację ziemi w wielu krajach Unii Europejskiej. Ponad połowa ziemi w Europie jest w ręku zaledwie 3 % właścicieli. 3 % ma kontrolę nad ponad połową ziemi. To są niekorzystne zjawiska. Myślę, że były w przeszłości popełnione błę-

dy. W tej chwili to podejście, które reprezentuje Komisja Europejska, nowy Zielony Ład, strategia „Od pola do stołu”, jest próbą naprawienia tej złej sytuacji. (...)

■ Powiedział pan, że co roku w UE produkowane jest 300 mln ton żywności. Prawie 100 mln ton jednak jest marnotrawione, marnowane, wyrzucone. Te dane znajdują się w dokumencie, który ukaże się pod koniec marca. Czy wiadomo już, jakie kroki zamierza podjąć UE, by temu marnotrawieniu żywności przeciwdziałać?

Myślę, że jednym z ważnych działań ograniczających marnotrawstwo żywności powinno być, zgodnie z ideą unijnej strategii „Od pola do stołu”, skrócenie drogi od pola do stołu i popieranie rolników, ale także przetwórców produkujących zdrową świeżą żywność na rynki lokalne. Rolnictwo nie powinno się nastawiać tylko na eksport, ale też na dostarczanie zdrowej żywności na rynek krajowy. Tu jest wiele niewykorzystanych możliwości. Są unijne fundusze, które będą to wspierać.

Rozmawiała
ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

W Austrii 1/4 gruntów objęta jest uprawami ekologicznymi. 10 % produktów na rynku to zdrowe produkty ekologiczne. Przeciętny Austriak spożywa produkcji ekologicznej za 200 euro, rocznie. Przeciętny Polak - za 4 euro, rocznie.

— OGŁOSZENIA —

AGROTECHNIKA

Owczarek



PROFESJONALNA PIELĘGNACJA UŻYTKÓW ZIELONYCH

- maszyny Guttier
- podsiew tąg
- nasiona traw
- nasiona zbóż i kukurydzy
- wapno granulowane, sypkie
- nowość gteboszowanie tąg

ZAPRASZAMY DO NASZEGO SKLEPU INTERNETOWEGO

PODSIEWATRAWY.PL

DOJAZD 100 KM OD KALISZA

Tel. 608 159 646

www.agrotechnika-owczarek.pl

Słodyszek rzepakowy - trudny przeciwnik, trudna sprawa

Insektycydy zawierające chloropiryfos oraz chloropiryfos metylowy (związki fosforoorganiczne) w związku z decyzją Unii Europejskiej dostępne w handlu mogły być jedynie do 1 kwietnia. Ostateczny termin ich stosowania upływa natomiast 16 kwietnia. Na uwagę należy mieć również to, że dni tiachloprydu (neonikotynoidy) też są policzone. Jak zatem chronić plantacje rzepaku przed słodyszkiem rzepakowym, który nie należy do łatwych przeciwników, a także chowaczami?

TEKST ■ Marianna Kula

Na wstępie jednak słów kilka o samym słodyszku rzepakowym. - *To mały chrząszcz (o długości od 1,5 do 2,5 mm - przyp.red.) o czarnym zabarwieniu z połyskiem. Najłatwiej jest go zdiagnozować/zaobserwować, wystawiając żółte naczynie na plantację rzepaku ozimego. Takie naczynie zalane wodą pozwoli na szybsze zlokalizowanie szkodnika i podjęcie decyzji o wykonaniu zabiegu insektycydowego* - mówi Adam Piszczek, specjalista z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Minikowie. Słodyszek przygryza pąki kwiatowe. Chce w ten sposób dostać się do pyłku i - niestety - uszkadza tym samym pąki, przez co usychają i opadają. Samice słodyszka składają jaja do wnętrza pąków. Larwy, które się

z nich wylęgają, nie czynią jednak większych szkód. Ich długość wynosi od 3,5 do 4 mm. Larwy przepoczwarczają się w glebie. Postaci dorosłe pojawiają się w lipcu, żerując do sierpnia - wówczas to szukają kryjówek do przetrwania.

Kiedy zwalczać?

Chrząszcze na pola rzepakowe, jak podaje Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa, przelatują najczęściej w okresie przed kwitnieniem, gdy temperatura powietrza osiągnie wartość powyżej 15 stopni C. Szkody, o czym wspominaliśmy już wcześniej, na plantacjach powodują głównie chrząszcze, wgrzyzające się do pąków kwiatowych.

Zabiegi zwalczające słodyszka, przy użyciu insektycydów



Fot.Archiwum

Substancje do zwalczania słodyszka rzepakowego (z pominięciem chloropiryfosu, który należy zużyć do 16 kwietnia)

grupa chemiczna	substancja czynna	przykładowy preparat
pyretroidy	deltametryna	Decis Mega 50 EW
	lambda-cyhalotryna	Kivano 050 EG
	alfa-cypermetyryna	Proalfacypermetrin
	zeta-cypermetyryna	Rage 100 EW
	cypermetyryna	Cypermoc
	tau-fluwalinat	Kaliber 240 EW
	esfenwalerat	Sumi-Alpha 050 EC
etry arylopropylowe	etofenproks	Trebon 30 EC
neonikotynoidy	acetamipryd	Los Ovados 200 SE
	tiachlopryd	Montego 240 OD
związki fosforoorganiczne	fosmet	Boravi 50 WG
oksadiazyny	indoksakarb	Explicit 150 EC
neonikotynoidy i pyretroidy	acetamipryd	Inazuma 130 WG
	i lambda-cyhalotryna	
	tiachlopryd i deltametryna	Proteus 110 OD

Źródło: Wyszukiwarka ŚOR MRIRW

- a więc zgodnie z integrowaną ochroną, o czym przypomina Adam Piszczek, wykonuje się w przypadku przekroczenia proggu ekonomicznej szkodliwości to jest stwierdzenia: 1-2 chrząszczy na 1 roślinie w stadium zwanego kwiatostanu lub 3-5 chrząszczy na 1 roślinie w stadium luźnego kwiatostanu. Specjalista

z K-PODR-u przypomina o tym, że ta - na pozór - niewielka liczba szkodników w pierwszym z wymienionych terminów jest już niebezpieczna dla rzepaku, jego plonowania. - *1-2 chrząszcze na zwanym pąku - to faza rozwojowa rzepaku. Słodyszek, zjadając pąki kwiatowe, sprawia, że nie mamy kwiatów, nie powstają więc huszczyny.*

Nie ma łuszczyn, nie ma więc nasi-
on - tłumaczy bardzo obrazowo
Adam Piszczek.

Na uwadze trzeba mieć rów-
nież to, że słodyszek rzepakowy,
w każdym z okresów zwalczania,
nie występuje jako jedyny
szkodnik na plantacji. W pierw-
szym terminie zazwyczaj towa-
rzyszą mu: chowacz czterozębny
i chowacz brukwiaczek. Je także
identyfikuje się przy pomocy
odłowień na żółtych naczyniach.
W drugim terminie zwalczania
- czyli w fazie luźnych kwiatostanów
- powinniśmy spodziewać się również
nalotu chowacza podobnika. Słodyszek
wymaga często zwalczania także
wtedy, gdy rośliny znajdują się w
fazie opadania pierwszych pąków.
Wówczas na polach rzepako-

wych pojawia się też nalot przys-
zarka kaustnika. Ma to związek
z odpornością, jaką wytworzył
ten szkodnik, zwłaszcza na sub-
stancje czynne z grupy pyretroidów.
Wieloletnie badania prowadzone
w tym zakresie przez Instytut
Ochrony Roślin PIB, w ramach
programu finansowanego przez
ministerstwo rolnictwa, pokazują,
że silne odporności dotyczą przede
wszystkim deltametryny (substancja
ta - tak na marginesie - należy do
jednych z bardziej skutecznych
w eliminacji chowacza podobnika).
Dobrze ze słodyskiem radził
sobie natomiast wycofany chloro-
piryfos (związek fosforoorganiczny).
Nieźle w tych zestawieniach
wypadały również: tiachlopryd
(neoniko-

Wybrane insektycydy do zwalczania słodyszka i chowaczy z grupy neonikotynoidy

substancja czynna	preparat	Słody- szek	chowacz brukwiaczek	chowacz czterozębny
acetamidopryd	Los Ovados 200 SE	tak	nie	tak
	Sekil 20 SP	Tak	tak	tak
	Mospilan 20 SP	tak	tak	tak
tiachlopryd	Berta 240 OD	tak	nie	tak
	Biscaya 240 OD	tak	nie	tak
	Nimfa 240 OD	tak	nie	tak

Źródło: Wyszukiwarka ŚOR MRIRW

tynoidy), a także indoksakarb (oksadiazyny).

Dlaczego słodyszka trudno zwalczyć?

Adam Piszczek zaznacza, że jedną z przyczyn wytworzenia oporności szkodników, w tym słodyszka rzepakowego, są nieskuteczne zabiegi chemiczne. Zjawisko to wymusza ich intensyfikację, co z kolei powoduje nasilanie się odporności. - Stosowanie całej czas tych samych preparatów - o tym samym mechanizmie działania, niekiedy nawet zaniżanie dawek, prowadzi do uzyskania odporności przez szkodniki - tłumaczy specjalista z K-PODR-u. Żeby zatem zapobiegać zjawisku uodpornienia się słodyszka, powinno się, zdaniem naszego rozmówcy, do zabiegów ochronnych używać przemiennie insektycydy z różnych grup chemicznych. W związku z wycofaniem chloropirifosu (preparaty, które go zawierają, trzeba zużyć do 16 kwientnia, w handlu mogły być natomiast jedynie do 1 kwietnia) rotacja nie będzie tak szeroka jak dotychczas. Według eksperta, powinno się również zwracać uwagę na optymalne temperatury, w których działają ŚOR.

Przedstawiony powyżej pro-

blem może się pogłębiać, tym bardziej że dni tiachloprydu, szeroko stosowanej substancji czynnej do ochrony rzepaku ozimego i jarego przeciwko chowaczom i słodyszkowi, nie wspominając już o szkodnikach łuszczynowych, też są policzone. Zgodnie z decyzją Unii Europejskiej ŚOR z tą substancją czynną mogą być w handlu do 3 sierpnia 2020 r., natomiast ostateczny termin ich stosowania mija w dniu 3 lutego 2021 r. Ten rok jest zatem ostatnim, w którym można stosować insektycydy zawierające tiachlopryd w rzepaku ozimym i jarym oraz w innych uprawach: kukurydzy, ziemniaka, buraka cukrowego oraz warzyw. Nie jest więc wesoło, tym bardziej że: - Tiachlopryd należy do jednych z najbezpieczniejszych insektycydów dla pszczoł, a wycofanie z ochrony kwitnących roślin rzepaku spowoduje duże problemy z prawidłową ochroną, gdyż zostaną tylko 2 grupy chemiczne, czyli pyretroidy oraz acetamidopryd - ostatnia substancja czynna z grupy neonikotynoidów. Taka sytuacja spowoduje bardzo szybkie wytworzenie populacji szkodników odpornych, bo praktycy nie będą mogli stosować szerokiej rotacji różnych grup chemicznych - zaznacza KZPRiRB.

Wybrane insektycydy do zwalczania słodyszka i chowaczy z grupy pyretroidy

substancja czynna	preparat	słodyszek rzepakowy	chowacz brukwiaczek	chowacz czterozębny
deltametryna	Decis Mega 50 EW	tak	tak	nie
	DelTop 050 CS	tak	nie	tak
	Patriot 100 EC	tak	tak	nie
lambda-cyhalotryna	Arkan 050 CS	tak	tak	tak
	Kivano 050 EG	tak	tak	nie
	Ninja 050 CS	tak	tak	tak
alfa-cypermetyryna	Cyper-Fas 100 EC	tak	tak	tak
	Fiesta 100 EC	tak	tak	tak
	Proalfacypermetrin	tak	nie	tak
zeta-cypermetyryna	Alstar 100 EW	tak	tak	tak
	Fury 100 EW	tak	tak	tak
	Titan 100 EW	tak	tak	tak
cypermetyryna	Afi Max 500 EC	tak	nie	tak
	Superkill 500 EC	tak	nie	tak
	Insektus 500 EC	tak	nie	nie
tau-fluwalinat	Evure 240 EW	tak	tak	tak
	Kaliber 240 EW	tak	tak	tak
	Mavrik Vita 240 EW	tak	tak	tak
esfenwalerat	Sumi-Alpha 050 EC	tak	nie	nie
	Sumicidilin 050 EC	tak	nie	nie

Źródło: Wyszukiwarka ŚOR MRIRW

OGŁOSZENIA

hupro[®]
systems

TRADYCJA PRODUKCJI
1985
SINCE

HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fermy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzczak, 0048 885 228 338, grzegorzczak@hupro.pl

Zapraszamy do odwiedzenia naszego stoiska na AGRO SHOW BEDNARY

AGRO SHOW

Wysokie plony z 230 hektarów

Gospodarstwo Mariusza i Małgorzaty Bis z Dąbrowy Olbięckiej, gmina Trzydnik Duży, woj. lubelskie, należy do wyróżniających się w regionie. Specjalizuje się w produkcji roślinnej, uprawy zajmują około 230 hektarów.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku gospodarował tu Józef Iracki, dziadek pana Mariusza. Powierzchnia gospodarstwa kształtowała się na poziomie 7 ha, było ono wielokierunkowe - kilkanaście sztuk świń, 2-3 krowy, kury, kaczkę i gęsi. Pan Mariusz wspomina czasy, gdy w długie jesienno-zimowe wieczory w izbie schodziły się sąsiadki na tzw. piórnice. Był wtedy czas na wspólne gawędzenie, opowieści i wspomnienia z przeszłości wsi i okolicy. A trzeba przyznać, że Dąbrowa Olbięcka była wioską dość aktywną i nowoczesną jak na tamte czasy. W roku 1969 zajęła pierwsze miejsce w wojewódzkim konkursie „Zmieniamy oblicze lubelskiej wsi”. We współzawodnictwie brało udział 254 wsi z terenu województwa. Do konkursu przystąpili wszyscy rolnicy Dąbrowy Olbięckiej, ogółem 113 gospodarstw. Tutaj mieszkańcy wyróżniali się w akcji zadrzewiania, sadzeniu żywopłotów, budowie silosów, by była możliwość zgromadzić duży zapas pasz dla utrzymywanych zwierząt. „Wiosną i jesienią 1969 roku wszyscy rolnicy przeprowadzili kompleksowe białenie pomieszczeń inwentarskich” - można było przeczytać w sprawozdaniu komisji konkursowej. Gospodynie zaś wprowadzały uprawę warzyw mało znanych, przodowały w urządzaniu ogródków przydomowych.

Pierwszym ciągnikiem w gospodarstwie był Władimirec T 25, zakupiony w 1979 roku na przydział naczelnika gminy. W 1994 roku rodzice przepisali panu Mariuszowi 1 ha pola. Tak naprawdę gospodarstwo zaczęło rozwijać po ożenku w 1998 roku. Od teścia Henryka Figury dostał 3 ha pola. Potem przejął kilka hektarów od rodziców Jerzego i Zdzisławy Bis. Mały ciągnik produkcji radzieckiej nie był już przydatny w gospodarstwie, trzeba było pomyśleć o większych: Massey Ferguson i Ursus C-360. Stopniowo gospodarstwo powięk-



Gospodarstwo Mariusza i Małgorzaty Bis jest wyposażone we wszystkie potrzebne maszyny i narzędzia, ostatnio zakupiono opryskiwacz i przyczepę

szało swój obszar poprzez zakup i dzierżawę gruntów od innych rolników, którzy z różnych względów rezygnowali z uprawy. Nadal było to gospodarstwo wielokierunkowe, z reguły były w nim utrzymywane 3 krowy, mleko sprzedawane do mleczarni wozak zawoził do zlewni w Olbięcinie. Były też trzy, cztery opasy i rocznie sprzedawanych około 150 sztuk trzody chlewnej, prosięta pochodziły z zakupu z zewnątrz. - *Z opłacalnością chowu świń było coraz gorzej, dwa razy zdarzyło się, że trzeba było dołożyć finansowo do ich chowu, raz ponad 30 sztuk zostało sprzedanych po 3,60 zł za kg, potem 35 sztuk po 3,20 zł za kg i postanowiliśmy definitywnie zakończyć z produkcją trzody* - mówi Mariusz Bis.

Od ponad dziesięciu lat gospodarstwo państwa Bis specjalizuje się w produkcji roślinnej. Jesienią pszenica ozima została zasiana na obszarze 65 ha, rzepak - 50 ha, pszenżyto - 35 ha, żyto - 30 ha, a jęczmień ozimy 10 ha. Wiosną rolnik planuje zasiał 25 ha proso, 11 ha buraków cukrowych dla cukrowni Ropczyce i Krasnystaw i zasadzić 2,5 ha ziemniaków jadalnych. Dotychczas ziemniaki nie były uprawiane. Płody rolne przeznaczone są na sprzedaż. Rolnik nie musi wszystkiego zboża i rzepaku sprzedawać wprost od kombajnu. Pomieszczenia magazynowe pozwalają przechowywać około 600

ton nasion zbóż czy rzepaku. Cztery zbiorniki metalowe pomieszczą do 400 ton, a około 200 ton można zgromadzić w wiatach przerobionych ze stodoły i budynków gospodarczych. Państwo Bis starają się sprzedawać płody rolne tym firmom, które dotrzymują terminów płatności. W takim gospodarstwie są wpływy finansowe, ale są też duże wydatki. Tej wiosny trzeba było zakupić 100 ton nawozów azotowych i 15 ton polifoski pod ziemniaki, buraki czy proso.

- *Z uprawy buraków nie zamierzam rezygnować. Nawet na rok przyszyły planuję zwiększyć areał do 30 ha. Okopowe bardzo korzystnie wpływają na strukturę gleby. Przeważnie sieje się zboża i rzepak, dwa rodzaje roślin, a okopowe są tym trzecim rodzajem. To zmianowanie upraw jest bardzo potrzebne w gospodarstwie* - wyjaśnia pan Mariusz. W roku ubiegłym uprawiana była kukurydza na obszarze 2 ha. Ale niestety duże szkody wyrządzają dziki, których jest tu nadmiar. Zniszczyły około 0,80 ha kukurydzy. Na tym polu jesienią była zasiana pszenica ozima i niestety dziki doszczętnie ją zniszczyły, trzeba pole przesiewać. W tym roku Mariusz Bis nie zamierza siał kukurydzy, gdyż twierdzi, że jej uprawa jest bardzo ryzykowna.

Nowoczesna, racjonalna uprawa roślin, terminowość wszystkich zabiegów agrotechnicznych przy sprzyjających warunkach atmos-

ferycznych powodują, że plony osiągniętych roślin są dość wysokie, pszenicy - około 8 ton z ha, rzepaku - ponad 3,5 tony, buraków cukrowych - ponad 70 ton z ha. Gospodarstwo jest w pełni zmechanizowane. Jest pięć ciągników i niezbędny sprzęt towarzyszący. Najnowszym nabytkiem jest ciągnik o mocy 160 KM, przyczepa i opryskiwacz o pojemności zbiornika 4000 litrów, którym można wykonać opryski na obszarze 20 ha. Jak na lubelskie warunki, działki pól są mocno rozdrobnione, najmniejsza ma powierzchnię 0,20 ha, a największej jest 10,5 ha gruntów w jednym kawałku. Klasy bonitacyjne gleb są też zróżnicowane, od klasy drugiej do piątej. Działki leżą na terenie trzech gmin.

Pan Mariusz nie musi martwić się o następców, zresztą on sam jest jeszcze młody, ale dwóch synów - Mateusz i Kacper, jest mocno rozmiłowanych w rolnictwie. Uczą się w szkołach rolniczych, więc będą mogli nadać za wszelkimi nowinkami.

Z efektami gospodarowania państwa Bis będą mogli zapoznać się przodujący rolnicy w czerwcu tego roku podczas polowego spotkania w ramach „Dni Pola”. Takie polowe warsztaty prezentujące działania nawozów, środków ochrony roślin, nowych odmian i sposobów ich uprawy zostały zaplanowane właśnie w ich gospodarstwie. ■



Nawożenie dolistne. Czy warto stosować chelaty?

Dokarmianie dolistne mikroelementami. Na co zwracać uwagę przy doborze nawozów dolistnych? Czy warto sięgać po chelaty? Jak wypadają one w zestawieniu z solami?

TEKST ■ Marianna Kula

P przed zakupem nawozu dolistnego (ale - oczywiście - nie tylko jego) przede wszystkim - i nie będzie tu też żadnego novum - powinniśmy najwyraźniej w świecie przewertować etykietę produktu. Z przedstawionych tam danych można bowiem zazwyczaj wyrobić sobie zdanie na temat tego, dlaczego dany produkt ma taką cenę, a nie inną (jest drogi lub wręcz przeciwnie - rażąco tani). Informacje, na jakie należy szczególnie zwrócić uwagę, to: zawartość składników pokarmowych i forma chemiczna. Mikroelementy w nawozach dolistnych występują najczęściej w postaci: chelatów, soli nieorganicznych bądź tlenków. Przy tych pierwszych zatrzymamy się nieco dłużej.

Chelat - co to takiego?

Chelat pochodzi od greckiego słowa *chele*, które oznacza kleszcze bądź szczypce kraba. Chelat mikroelementowy powstaje w procesie chemicznym po połączeniu związku chelatującego z kationem metalu, np. żelazem (Fe), manganem (Mn), cynkiem (Zn) bądź miedzią (Cu). Możliwe jest również uzyskanie chelatów z makroelementami - wapniem (Ca)

i magnezem (Mg) - *Obrazowo o chelacie można powiedzieć, że pojedyncza cząsteczka metalu jest w nim otoczona przez rozbudowaną cząsteczkę związku chelatującego i uchwycona kilkoma mocnymi wiązaniami chemicznymi, niczym w kleszcze. Związki chelatujące należą do grupy związków kompleksujących, których obecnie znanych jest około 450. Spośród tych związków najbardziej trwałe połączenia z metalami tworzą właśnie związki chelatujące - tłumaczą eksperci firmy ADOB.*

Zgodnie z obowiązującymi przepisami chelatem można nazywać produkt, w którym 80% mikroskładnika jest skompleksowana. Najlepsze są nawozy chelatowe, które powstały z połączenia takiej samej ilości cząsteczek metalu i związku chelatującego (chelatyżacja pełna). Jeśli w trakcie produkcji nawozu mniej jest związku chelatującego niż metalu, wówczas mamy do czynienia z chelatyzacją częściową i w rezultacie otrzymujemy w nawozie 80% mikroskładnika w formie schelatowanej i 20% w formie nieschelatowanej (np. w formie siarczanów). Nieschelatowana część kationów metalu może po zastosowaniu nawozu w niekorzystnych warunkach (np. przy

wysokim pH) szybko uwstecznic się do formy nieprzyswajalnej dla roślin. Właśnie dlatego, o czym wspominaliśmy już na wstępie, warto czytać dokładnie etykiety produktów.

Należy pamiętać o tym, że nie wszystkie mikroskładniki mogą występować w formie schelatowanej. W przypadku boru i molibdenu nie jest możliwe uzyskanie chelatów. Pierwiastki te nie wytwarzają bowiem odpowiednich wiązań chemicznych, którymi mogłyby połączyć się ze związkiem chelatującym. Z tego też względu - i B, i Mo - występują w nawozach tylko w formie nieschelatowanej - soli nieorganicznych.

Chelaty a inne formy nawozu

Dużym plusem chelatów jest jednak m.in. to, że są one znacznie bardziej przyswajalne przez roślinę niż składniki dostarczane w innych formach - solach czy tlenkach. W przypadku stosowania np. soli mineralnych, istnieje bowiem ryzyko (i to spore), że część składnika wykrystalizuje się do form niedostępnych dla roślin. W tym miejscu warto także zaznaczyć, że chelaty są też dobrze tolerowane, w przeciwieństwie do soli mineralnych, których złe

zastosowanie może doprowadzić do poparzenia liści.

Chelaty dobrze mieszają się z wieloma środkami ochrony roślin, a także z innymi nawozami dolistnymi. Mogą być stosowane w różnych mieszaninach zbiornikowych. Przed podjęciem takiego kroku zawsze należy jednak sprawdzać zalecenia mieszania na etykiecie produktowej.

Chelaty charakteryzują się także bardzo dobrą rozpuszczalnością w wodzie (niezależnie od pH cieczy). Tworzą klarowne roztwory - bez osadów, bez wytrąceń - i właśnie tym, między innymi - powinny cechować dobre nawozy płynne.

I jeszcze jedna bardzo ważna rzecz w tym temacie - gwoździu przypomnienia. Nawożenie dolistne roślin uprawnych to bardzo skuteczny sposób na podniesienie plonów. Nie może być ono jednak - absolutnie - nawet najlepszymi preparatami na rynku, traktowane jako jedyny sposób nawożenia naszej plantacji. Decydując się na dokarmianie dolistne roślin, trzeba mieć na uwadze przede wszystkim to, że skuteczność pobierania składników będzie efektywniejsza, jeżeli w uprawie jest zachowana prawidłowa agrotechnika. ■



ROLNIKU

Ona czeka na Twój ruch

INNOWACJA

KTÓRA ZMIENIA POLSKIE ROLNICTWO!

złoty medal
EUROINVENT
BUKARESZT
2019

Projekt nr 270963

Opracowanie innowacyjnych nawozów
na bazie alternatywnego źródła surowca

„Dwuzawodowców

Sytuacja w rolnictwie spowodowała konieczność szukania alternatywnych źródeł utrzymania poza branżą. Większość rolników w naszym regionie to „dwuzawodowcy” - nie ma wątpliwości **JAN ZAWISZA**, przewodniczący „Solidarności” Rolników Indywidualnych województwa świętokrzyskiego. O bolączkach ludzi wsi, którzy z przywiązania do ziemi nie dopuszczają, by leżała ugorem, rozmawia Ewelina Jamka.

■ Jest pan rolnikiem, ale praca na roli to nie jedyne pana zajęcie...

Pochodzę z Wierzbicy, żona z Osin. Oboje wywodzimy się z rodzin o tradycjach rolniczych. Nasi rodzice byli rolnikami i praca w polu towarzyszyła nam od dziecka. Zawsze to lubiłem, dlatego zdecydowaliśmy się przejąć ziemię po rodzicach. Łącznie jest tego 15 ha, ale z takiego gospodarstwa ciężko wyżyć. Chyba że jest to produkcja specjalistyczna. Większość gospodarstw w regionie to gospodarstwa zróżnicowane. Podobnie jak nasze - uprawiamy zboża i rośliny strączkowe (łubin, groch). Ich dochodowość powoduje konieczność szukania dodatkowych źródeł zarobkowania. Podobnie jak większość rolników w naszym regionie, od lat prowadzę pozarolniczą działalność. Większość rolników u nas jest tzw. „dwuzawodowcami”.

■ Jest pan przewodniczącym

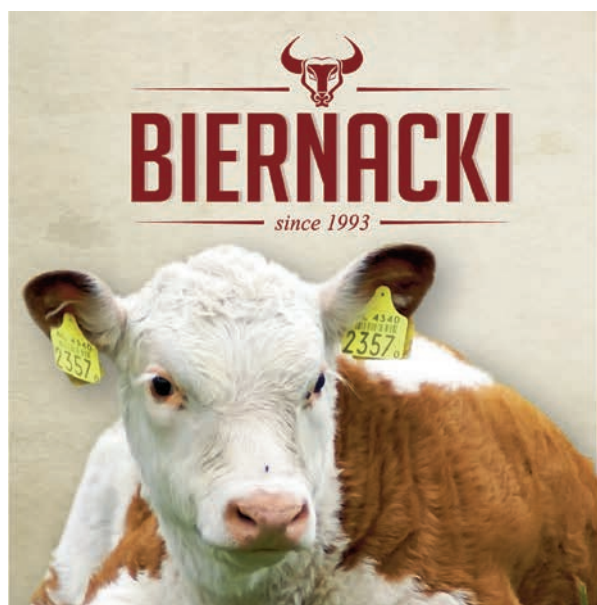
Jan Zawisza,
przewodniczący
„Solidarności”
Rolników
Indywidualnych
województwa
świętokrzyskiego



„Solidarności” Rolników Indywidualnych województwa świętokrzyskiego. Czy związek zawodowy rolnikom jest w ogóle potrzebny?

Tego typu zrzeszenie jest jak najbardziej potrzebne, bo niestety rolnicy to taka grupa społeczna, której ciężko się zorganizować i zaważczyć o swoje prawa. A tych dylematów w działalności rolniczej jest wiele. Nieraz rolnicy czują się oszukani, z wielu powodów. Główny to ceny. Oprócz uprawy pola, hoduję również bydło mięsne. Ceny, które są obecnie, są sprzed 15 lat albo niższe, a zobowiązania i wymagania wynikające z zapisów prawa unijnego ogromne. Wielu rolników ciągnie tę działalność tylko ze względu na dopłaty unijne. Bez dopłat nie byłoby w stanie inwestować w swoje gospodarstwa, modernizować ich, dostosowywać do europejskich standardów. W ub. roku wszedł pierwszy program, który pozwala

— OGŁOSZENIA —



Skup i hodowla bydła

Kontraktacja cieląt

waga od 100-300 kg



601 543 374
691 900 758



ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

” na wsi nie brakuje

na wsparcie tzw. małych rolników, którzy nie są w KRUS. To wsparcie jest minimalne, powinno być wyższe, ale to daje nadzieję na przyszłość, że ktoś dostrzeż w ogóle takich rolników i ich problemy. To dobrze rokuje dla drobnego rolnictwa z naszego regionu.

■ To ważne, bo biorąc pod uwagę nasze tradycje, korzenie, czymże byłoby świętokrzyskie bez świętokrzyskiej ziemi?

Przywiązanie do ziemi to czasem zasadniczy powód, dla którego ludzie prowadzą gospodarstwa. W ostatnich latach przybyło uogórow, rolnicy porzucali ziemię, młodzi nie kwapili się do jej przejęcia. O hodowli zwierząt nie wspomnę, co wynikało m.in. z pozbawienia rolników dostępu do lokalnych ubojni w promieniu 30 km od miejsca zamieszkania. One zaprzęstały działalności, bo bez wsparcia nie mogły się modernizować, sprostać wymaganiom rynku. Rolnicy zaprzestali też produkcji wielkoobszarowej.

■ Widzi pan jeszcze szanse i możliwości rozwoju dla drobnych rolników indywidualnych?

Cieszy mnie, że Unia Europejska zmieniła podejście do rolnictwa i dostrzegła małe gospodarstwa, które spełniają ważną rolę w społeczeństwie i gospodarce. Są one ważnym elementem łańcucha. Przy dzisiejszych realiach rynkowych jest szansa, że jeśli w jednej specjalności nastąpi „krach”, dzięki innej się „obroni”. Największą bolączką pod tym względem jest brak stabilizacji cen i ich spadek. Zawsze zastanawia mnie system wsparcia rolnictwa niemieckiego, gdzie rolnik, czy sieje, czy produkuje, z góry wie, jaką cenę uzyska. U nas tego nie ma. Nie rozumiem, dlaczego nie da się wypracować takiego systemu, który zabezpieczy rolnika na przyszłość. Dla naszego rolnictwa widzę jednak nadzieję. Jest grupa młodych rolników, którzy przejmują ziemię. Dla nich powinno być jak największe wsparcie. Nowelizacji wymagają przepisy dotyczące rolników-emerytów, by z chwilą przejścia na emeryturę nie musieli przekazywać ziemi, o ile czują się na siłach, by ją dalej uprawiać. Małe gospodarstwa

rolne są gwarantem produkcji ekologicznej, bo rolnicy wiedzą, że to co wyprodukują będą sami konsumować i przetwarzać. Nie idą w ilość, ale jakość.

■ Od lat słyszymy zarzuty, że pracę rolnika wykorzystują pośrednicy, którzy najlepiej na tym zarabiają. Zgadza się pan z tym?

Na pewno jest w tym dużo racji, dobrze by było, gdyby rolnicy tworzyli grupy producenckie. Dobrym rozwiązaniem by było, by w każdym powiecie powstały targowiska, gdzie tylko rolnicy by mogli mieć prawo sprzedawać swoje produkty. Po transformacji ustrojowej wiele dużych państwowych zakładów zostało sprywatyzowanych, poszły najczęściej w obcy kapitał. Już wtedy rolnicy zostali pozbawieni udziału w decyzjach, co i za ile się produkuje, co za tym idzie pozbyliśmy się dobrych marek. Jedyne co, względnie udało się „ocalić”, to mleczarnie, które działają na zasadzie spółdzielni i tu rolnicy mają wpływ na zarządzanie. Nie ma też dobrej marki, która pozwalałaby konkurować na rodzimym rynku. By o to zadbać,

w ub. roku podjęliśmy inicjatywę zbierania podpisów do komisji europejskiej odnośnie etykietowania produktów rolnych, by konsument znał ich skład i pochodzenie. Pod określonymi restrykcjami prawnymi. Chodzi o przejrzystość i prawo wyboru konsumenta.

■ To, co spędza sen z powiek rolników to nadmiar biurokracji i fatalna infrastruktura...

To dylematy, z którymi borykają się rolnicy. Brakuje doradców rolnych, którzy wsparliby, a nawet wyręczyli rolników w pokonywaniu trudności formalnych, np. przy pisaniu wniosków, które bywają czasem przeinwestowane. Mniej procedur we wnioskach spowodowałoby obustronne korzyści. A jeśli chodzi o infrastrukturę, to wymaga ona wsparcia. Są drogi do pól, które nie były modernizowane od 40 lat. Rolnicy inwestują w sprzęt, a maszyny wypracują się tylko dlatego, że droga jest wyboista. Kontrowersje budzi też szacowanie strat po suszy. Rozwiązaniem byłoby obowiązkowe ubezpieczenie, ale składki na takim poziomie, by rolnika było na nie stać. ■

Wizytówka hodowlana

IMPULS - prestartery firmy Piasz Pasze dla prosiąt

Linie pasz IMPULS tworzą dwie mieszanki dla prosiąt w postaci sypkiej. Zawierają składniki o wysokiej smakowitości, ułatwiające przyuczenie zwierząt do szybkiego pobierania pasz stałych. IMPULS 1 to produkt skomponowany do stosowania u najmniejszych prosiąt od 5. dnia po urodzeniu do 2 tygodni po odsadzeniu. Pasza posiada odpowiednią zawartość laktozy do potrzeb tej grupy wiekowej. Zawarto w niej także najlepszej jakości mączkę rybna, która podnosi smakowitość oraz suszone rozpyłowo tłuszcz, co umożliwia najbardziej efektywne pobranie energii. Białko znajdujące się w tej mieszance jest bardzo dobrze trawione przez prosięta - pochodzi z ekstrudowanego ziarna soi i pszenicy. Smakowitość paszy oraz sekrecję śliny i enzymów trawiennych w IMPULS 1 zwiększa ponadto dodatek specyficznych substancji aromatycznych.

IMPULS 2 to natomiast pasza dla prosiąt, które osiągnęły już 15 kg masy ciała lub do stosowania jako pierwsza pasza dla młodych zwierząt późno odsadzanych od lochy - ok. 6. tygodnia życia. Charakteryzuje się dużą ilością poekstrakcyjnej śruty sojowej, która zapewnia optymalny wzrost prosiąt. Zastosowano w niej źródła białka charakteryzujące się doskonałą wartością odżywczą oraz wysokim współczynnikiem strawności. W paszy tej znalazła się także kompozycja kwasów organicznych, które hamują rozwój niekorzystnej flory bakteryjnej poprzez obniżenie pH przewodów pokarmowych. Produkty dostępne w PIAST PASZE SP. z o.o.



Wizytówka uprawowa

DR GREEN ZBOŻA - Polski Produkt

Profesjonalnie zbilansowane mikroelementy w nawozie Dr GREEN Zboża zapewnią, nawet najbardziej wymagającej pszenicy, wysokiej jakości MIKROELEMENTY. W 1 kg tego nawozu zawarte są bowiem:

bor - 5 g, miedź - 50 g, mangan - 80 g, żelazo - 60 g, cynk - 20 g i molibden - 0,5 g. Suma mikroelementów zatem, jak łatwo policzyć, wynosi 215,5 g w 1 kg nawozu, co czyni Dr GREEN Zboża najsilniejszym na rynku.

Bardzo istotne jest również to, że najwyższa na rynku koncentracja sześciu kluczowych mikroelementów w nawozie DR GREEN Zboża w połączeniu ze STABILIZATOREM pH wody umożliwia łączne stosowanie z fungicydami oraz insektycydami. Produkt dostępny w firmie DR GREEN



Czempion musi się sam wyhodować

Półka pełna pucharów to prawdziwa duma Grzegorza Ciszaka z Mamlicza w gminie Barcin. To hodowca bydła, który jako jedyny w regionie co roku bierze udział w Regionalnej Kujawsko-Pomorskiej Wystawie Zwierząt Hodowlanych w Minikowie, niejednokrotnie z sukcesami.

TEKST ■ Magdalena Kruska

Gospodarstwo rolne w Mamliczu przechodzi z pokolenia na pokolenie. Grzegorz Ciszak przejął je w 1990 roku, mając 20 lat. Był najstarszym synem, więc kiedy ojciec dostał wylew, to właśnie on przejął jego obowiązki. Odbyło się to w sposób naturalny, bo już od najmłodszych lat pan Grzegorz był bardzo zaangażowany w pracę w gospodarstwie. - *Od dziecka jeździłem na traktorze. Byłem tak mały, że na sprzęgle musiałem stać, żeby zmienić bieg* - wspomina Grzegorz Ciszak. Zaczynał z żoną Sylwią, która też ma zacięcie do pracy na wsi. Kiedy przejmował gospodarstwo, liczyło ono 15 hektarów i prowadzona była w nim hodowla bydła i trzody na niewielką skalę. Wówczas były to dwie maciory i sześć krów. W 1994 roku rolnik dokupił 4 hektary i zaczął też brać ziemię w dzierżawę. Z czasem areał, który miał w dzierżawie, zaczął wykupować. - *Jak coś się trafiło w okazyjnej cenie, to kupowałem nawet wtedy, kiedy oborę miałem w połowie w budowie* - wspomina Grzegorz Ciszak. - *Sąsiedzi decydowali się, żeby swoją ziemię sprzedać. Najpierw kupiłem 15 hektarów, potem dodatkowe dwa, a potem jeszcze 10 hektarów. W sumie nabyłem 40 hektarów w krótkim czasie. Był to rok 2009-2010. Do dziś spłacam kredyt, ale opłaciło się. Były to grunty bardzo blisko mojego gospodarstwa.*

Do roku 2002 funkcjonowała



Na zdjęciu od lewej: Grzegorz Ciszak, synowa Marta z Marcelem, bratanek Krystian i żona Sylwia z Antonim

jedna obora, w której chowane były krowy i świny. Z czasem okazało się, że trzeba by oborę przerobić dla świń. Okazało się to problemowe, więc Grzegorz Ciszak zrezygnował z hodowli trzody na rzecz bydła, które sam inseminował. Jednocześnie zajmował się usługami transportowymi. Dodatkowy dochód pozwolił mu w krótkim czasie zrealizować duże inwestycje, jak choćby kupno ziemi. W 2008 roku zaczął budować nową oborę. - *W tym czasie miałem już około 50 krów, a bydło było praktycznie wszędzie* - mówi Grzegorz Ciszak. - *W każdym garażu, w każdym kącie miałem jałówki. Stara obora była uwiązowa. Doiły dwie osoby, w tym moja żona, a dwie osoby odnosiły konwie z mlekiem. Stara obora była z 1983 roku. Nie chciałem w nią inwestować. Szkoda mi było pieniędzy.*

Nowa obora wolnostanowiskowa z wygradami została uruchomiona w 2010 roku. Powstała hala udajowa typu rybia ość. Jednocześnie można doić 12 krów. W starej oborze dój trwał 3 godziny. Teraz połowę tego czasu. Obornik usuwany jest raz dziennie. Słoma trafia tylko do wygród, a nie na ganki gnojne, dzięki temu można ją zaoszczędzić.

Obecnie Grzegorz Ciszak gospodaruje na 130 hektarach, łącznie z dzierżawami. Wystarcza to do wykarmienia stada. Liczba krów w poszczególnych latach się zmieniała. Było to, w zależności od roku, od 50 do 80 sztuk. Obecnie całe stado liczy 230-240 sztuk, z czego 80 sztuk to krowy mleczne. Był rok, że wydajność mleka wyniosła 11.000 litrów, potem spadła. Teraz utrzymuje się na poziomie 8.000-9.000 litrów.

- *Wydajność nam spadła, bo były lata suche* - wyjaśnia Grzegorz Ciszak. - *Jak się te krowy pompuje białkiem, to one zaczynają wypadać. Teraz powoli się odbudowujemy, ale nie żyłuję krów, bo wiem, że kukurydza jest mało energetyczna. Dokupuję białko, ale jeśli miałbym jeszcze dokupować energię, to musiałbym iść do pracy.*

Gospodarstwo państwa Ciszaków od dwudziestu lat jest pod oceną Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka. To właśnie przedstawiciele Federacji zaproponowali udział w wystawie zwierząt. Przyjeżdżali, sprawdzali, jakie zwierzęta mogłyby się nadać na wybieg. Przez pierwsze trzy lata udział w wystawach nie przynosił pucharów. Potem zaczęły się pierwsze sukcesy, najpierw na targach w Żninie, a potem także w Minikowie. W Żninie udało się nawet zdobyć tytuł superczempiona. W Żninie od kilku lat nie są już organizowane wystawy, ale w Minikowie co roku na wystawę przywożone są jałówki i krowy wysokiej jakości. Grzegorz Ciszak od wielu lat dba o odpowiednią genetykę swojego bydła. W całej jego karierze inseminatorskiej raz zdarzyły mu się trojaczki - byczek i dwie jałówki, z których jedna została już matką. Gospodarz hoduje krowy rasy holsztyńsko-fryzyjskiej. Próbował krzyżować rasę mleczną z mięsnymi, ale zaobserwował, że rasa mięsna jest dominująca, a krowy tracą mleczność. Poza tym zauważył, że krowy rasy HF skrzyżowane z simentalem mają słabsze wymiona. - *Kilka lat temu kupiliśmy*

— OGŁOSZENIA —

BYKPOL Zakowo

**SPRZEDAŻ CIĘŁĄT
SKUP BYDŁA RZEŻNEGO
SKUP MACIOR
SKUP TUCZNIKÓW**

☎ 605 887 080, 667 151 661, 664 950 240



Waldemar Ciszak, brat Grzegorza Ciszaka wyprowadza jałówkę na wybieg podczas targów w Minikowie

jałóWKi rasy limousine, ale jak one się już wycielily, to był horror - wspomina Grzegorz Ciszak. - Chciałem mieć większe stado i byka, ale kiedy próbowałem zacielić pierwiastkę, to nie można jej było złapać. Pierwiastki chodziły jak samoloty. We czterech łapaliśmy taką sztukę, żeby ją zapłodnić. Wtedy odechciało mi się tego drogiego hobby.

Co jest gwarancją sukcesu na wystawach? Grzegorz Ciszak uważa, że podstawą jest dobra genetyka. Podkreśla jednocześnie, że

w stadzie po prostu musi się urodzić sztuka, po której od początku widać, że ma zadatki na czempiona i nie da się tego osiągnąć w trakcie wzrostu. Rolą rolnika jest jedynie odpowiednia pielęgnacja i nauka oprowadzania. - W poprzednim roku dwie jałóWKi wróciły z Minikowa z tytułami, jedna miała tytuł czempiona, a druga wiceczempiona - szczyty się Grzegorz Ciszak. - Udział w wystawach nie daje jakichś wymiernych korzyści, wymaga wiele pracy i czasu, zwłaszcza kiedy jest praca w polu. Wtedy jednak żona bierze jałóWKi i je oprowadza. Potem jest satysfakcja dla całej rodziny. Człowiek już się przyzwyczaił, że co roku jedzie na wystawę i pokazuje swoje zwierzęta. To cieszy.

Sylwia i Grzegorz Ciszakowie mają dwóch synów: 26-letniego Przemysława, który ma przejąć po nich gospodarstwo oraz Mateusza, który pracuje w innej branży. Jednak jego żona Marta i synowie - czteroletni Antoni i dwuletni Marcel często przebywają u dziadków w gospodarstwie i chętnie z nimi biorą udział w pracach przy zwierzętach i nie tylko. Widać, że to wnukiem są oczkiem w głowie dziadków, a w gospodarstwie czują się jak u siebie w domu.

Ruszył program dopłat do krów i świń

Od 15 marca rolnicy mogą ubiegać się w ARiMR o nowy rodzaj wsparcia finansowego z PROW 2014-2020. „Dobrostan zwierząt” to działanie przeznaczone dla hodowców krów i świń, które ma na celu zrekomensowanie rolnikom dodatkowo poniesionych kosztów i utraconych dochodów w wyniku wprowadzenia praktyk hodowlanych związanych z podwyższonym dobrostanem zwierząt. Wsparcie mogą otrzymać rolnicy, którzy zadbają o lepsze samopoczucie i zdrowie zwierząt, poprawiając warunki ich utrzymania przez zwiększenie powierzchni bytowej przypadającej na jedno zwierzę (krowę, lochę, tucznika) o co najmniej 20 proc. w stosunku do wymaganej obecnie minimalnej powierzchni lub przez zorganizowanie zwierzętom dostępu do pastwiska czy wybiegu. Choć w ramach działania „Dobrostan zwierząt” zaplanowano również rekompensatę za dostęp świń (lochy, tuczniaki) do wybiegów, jednak ze względu na występujący na terenie Polski ASF te warianty wsparcia nie będą w naborze 2020 r. realizowane.

Nabór wniosków potrwa do 15 maja 2020 r. Odbywa się on drogą elektroniczną, za pośrednictwem aplikacji eWniosekPlus, na wspólnym formularzu wniosku dla płatności bezpośrednich i płatności obszarowych PROW 2014-2020. Wniosek wraz z załącznikami może być także złożony w terminie 25 dni kalendarzowych po terminie składania wniosków - do 9 czerwca 2020 r., jednak za każdy dzień roboczy opóźnienia, licząc od 16 maja 2020 r., stosowane będzie zmniejszenie płatności w wysokości 1% należnej kwoty płatności.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi szacuje, że ze wsparcia w ramach działania „Dobrostan zwierząt” będzie mogło skorzystać ok 65 tys. polskich rolników. W budżecie PROW 2014-2020 „zarezerwowano na ten cel 50 mln euro.

Choć program już ruszył, rolnicy mają wiele wątpliwości co do zakresu jego funkcjonowania. Hodowcy zwrócili uwagę, że w rozporządzeniu nie ma ustalonego limitu zwierząt, do których otrzyma się dopłatę. - To niestety mogą wykorzystać bardzo duże



gospodarstwa, co w efekcie obniży kwotę pomocy dla gospodarstw rodzinnych - skomentowali podczas Forum Rolniczego w Bułakowie, którego organizatorem była Rada Powiatowa Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Gostyniu. Rolnicy zwrócili uwagę także na niewielką liczbę doradców rolniczych, którzy muszą wykonać plan dla gospodarstwa. W tej chwili wielu z nich jest obciążonych działaniami związanymi z przygotowaniem wniosków o dopłaty obszarowe. Plan musi być gotowy do 9 czerwca. Rolnicy zastanawiają się również, czy wyplata dopłat dla gospodarstw starszących się o „Dobrostan” nie będzie opóźniona. Może to wynikać z daty ustalania stanu zwierząt. Rozwiązaniem byłoby rozdzielenie wypłat osobno bezpośrednio i osobno dobrostanowych. Pozostaje także pytanie - czy o dodatkowe płatności mogą ubiegać się osoby produkujące w systemie nakładczym? Tak, jeśli zostanie spełniony warunek, że tuczniaki będą pochodziły od loch dobrostanowych, a więc takich, które w dniu złożenia wniosku nie były utrzymywane w systemie jarzmowym. Na dzień złożenia wniosku rolnik powinien posiadać minimum jedną lochę zarejestrowaną kolczykiem indywidualnym.

(doti)

Roczne stawki pomocy w programie Dobrostan zwierząt wyniosą:

- 301 zł na lochę (zwiększenie powierzchni w budynkach),
- 24 zł na tucznika (zwiększenie powierzchni w budynkach),
- 185 zł na krowę mleczną (wypas w sezonie pastwiskowym),
- 595 zł na krowę mleczną (zwiększenie powierzchni w budynkach),
- 329 zł na krowę mamkę (dostęp do wybiegów poza sezonem pastwiskowym).



Skup bydła

OSI POLAND FOODWORKS to zakład produkcyjny mieszczący się w Chróscinie, na pograniczu województw dolnośląskiego oraz wielkopolskiego, sprofilowany pod ubój bydła rzeźnego i rozbiór mięsa wołowego.

Decydując się na współpracę z **FOODWORKS** hodowca otrzymuje:

- Krótkie terminy płatności
- Rzetelne wybicia
- Darmowy transport bydła
- Światowe standardy współpracy
- System kontraktacji pozwalający na stabilny rozwój hodowli i fermy

Skontaktuj się z nami! **tel. 65 619 43 50**

56-200, Chróscina 3a
www.foodworks.pl
kontraktacja@foodworks.pl



Mieszanki (zachodniopomorskie)
Krotoszyn (kujawsko-pomorskie)
Górka (warmińsko-mazurskie)

Lepiej zapobiegać, niż... liczyć straty

Do bioasekuracji na poważnie powinni podchodzić nie tylko rolnicy, ale i wszyscy ci, którzy gospodarzy obsługują. Jak prawidłowo przeprowadzić proces dezynfekcji, by ograniczyć do minimum ryzyko przewiezienia wirusa ptasiej grypy lub afrykańskiego pomoru świń?

TEKST ■ Dorota Jańczak

Uważam, że do bioasekuracji trzeba podchodzić na poważnie i wcale nie dotyczy to tylko obecnych czasów, gdy boimy się wszyscy ptasiej grypy. Bioasekuracja ma ogromny wpływ na całokształt produkcji. Twierdzę, że 60 procent powodzenia działalności zależy od hodowcy i jego podejścia - stwierdza Marian Sęk z miejscowości Łazisko w woj. łódzkim. Wspólnie z synem Mariuszem specjalizują się w tuczu brojlera. Posiadają dwa kurniki o łącznej obsadzie 40 tys. sztuk. Przestrzeganie zasad higieny na fermie to dla nich priorytet. Sami robią wszystko, by nie wnieść wirusa na teren gospodarstwa. Przed wejściem usytuowane są maty dezynfekcyjne dla transportu, natomiast przed drzwiami do budynków maty dla ludzi. Poza tym co dwa tygodnie teren wokół kurników jest dezynfekowany zamglawiaczem spalinowym. - A w trzecim tygodniu życia brojlerów, jeśli jest taka potrzeba, w kurniku możemy zastosować czyszczenie powietrza. To jest bioasekuracja wewnątrz pomieszczenia podczas produkcji. Wtedy przez pompę zraszania podaje się środek, który ma za zadanie wyeliminować wszystkie wirusy i bakterie. Urządzenie to wykorzystywane jest także do obniżania temperatury w kurniku w upalne dni - mówi Mariusz Sęk.

Podczas dezynfekcji warto podwyższyć temperaturę

Hodowcy podkreślają, że najważniejsze działania związane z myciem i dezynfekcją podejmowane są po sprzedaży kur i wy-



wiezieniu obornika. - Wówczas obiekty są całkowicie puste i przystępujemy do pracy. Najpierw jest generalne mycie posadзки, ścian i wszystkich elementów wyposażeniowych. Na jednym obiekcie ta czynność zajmuje pół godziny. Kurniki następnie są wygrzane. Temperatura w nich przez 24 godziny musi wynosić około 25 stopni Celsjusza i wtedy przystępujemy do pierwszej dezynfekcji - stwierdza Mariusz Sęk. Jego ojciec dodaje, że wykonywanie zabiegu w wysokiej temperaturze jest bardzo istotne, bo dzięki temu zwiększa się efekt odkażania.

Hodowcy dodatkowo stosują insektycydy

Po wywietrzeniu, na cztery dni przed wstawieniem kolejnej partii, nawieziona jest świeża słoma. - I na tym etapie ma miej-

scie kolejna dezynfekcja wszystkiego, co znajduje się wewnątrz obiektów, w tym ściółki oraz sprzętu - wyjaśnia Mariusz Sęk. Rolnik dodaje, że wykorzystywane są także środki owadobójcze. - Insekty są głównym nośnikiem wirusów i bakterii. Przemieszczają się z fermy na fermę i nieraz możemy wszystko dobrze zrobić, a gdzieś z powietrza nam jakieś owady się przedostaną do środka i zalegną w kurniku, a wtedy mogą spowodować duże straty - zaznacza.

Hodowcy wyliczyli, że na jeden rzut, a więc okres 2 miesięcy na środki dezynfekcyjne wydają około 1200 zł. - Oczywiście wszystko robimy sami, gdybyśmy wynajmowali wyspecjalizowane firmy, koszt zabiegów byłby o wiele wyższy - dodaje pan Mariusz. Na urządzenie do zamglawiania środkiem dezynfekcyjnym przeznaczył około 3,5 tys. zł. W utrzymaniu czystości na fermie rolnikom pomaga wybetonowane podłoże wokół kurni-

— OGŁOSZENIA —

AGRO
Kocięba
od 1990 roku

Wytwórnia Pasz i Koncentratów
ul. Główna 160, 97-318 Czarnocin
tel. 44 616 60 00 www.agro-kocięba.pl

DOBRE I NASZE

Maty dezynfekcyjne - pilnuj stężenia preparatu!

- Istotne jest, by dbać o to, by stężenie preparatu na macie było prawidłowe. Jest ona narażona na działanie warunków atmosferycznych. Opad powoduje rozcieńczenie preparatu, należy więc uzupełniać płyn. Istnieją paski kontrolne, którymi można sprawdzić, czy stężenie środka jest właściwe - przestrzega Justyna Szymor z firmy Agro-Kocięba



1 Ciężarówka, która dostarczyła paszę do gospodarstw, wraca na teren zakładu. Przejżdża przez bramkę bioasekuracyjną. Zgodnie z instrukcją podaną przez producenta użytego preparatu dezynfekcyjnego kierowca oczekuje wymagany czas. Teraz może wjechać w tzw. strefę czystą na terenie wytwórni



2 Następuje załadunek, ważenie i pobieranie prób. Ciężarówka może wyjechać do klienta



3 Pojazd wjeżdża na teren gospodarstwa. Jeszcze w tzw. strefie brudnej (wyznaczonej przez rolnika) kierowca dezynfekuje koła. Czeka 10 minut, aż środek zacznie działać



4 Jeszcze przed wjazdem na tzw. strefę czystą, przejeżdża przez maty dezynfekcyjne



5 Przed wyjściem z kabiny pojazdu kierowca zakłada jednorazowego użytku ochraniacze na buty, a na ręce rękawice, które wcześniej zostały zdezynfekowane



6 Po przetransportowaniu paszy do silosu, kierowca dezynfekuje wszystkie elementy, które mogły mieć styczność z instalacją na fermie oraz podłożem



7 Ciężarówka wraca do zakładu. Proces bioasekuracyjny jest powtarzany

ków oraz podział na strefę brudną (przed wjazdem na główny teren fermy) i czystą. - *Uważam, że ptasia grypa zdopingowała hodowców do jeszcze bardziej starannego podchodzenia do bezpieczeństwa na fermie. Na szczęście u nas nigdy nie było żadnej katastrofalnej sytuacji, jeśli chodzi o zdrowotność. Dbamy o wszystko sami, nie mamy żadnych pracowników - dodaje pan Marian.*

Choroby to ogromne straty na fermie drobiu

Marian Sęk zaznacza, że bioasekuracja pomaga zwalczyć takie groźne choroby jak kolibakterioza czy mykoplazma. - *Praktycznie bardzo często występują w kurnikach i niejednokrotnie hodowca potem szuka przyczyny u innych, a nie myśli o tym, by przeciwdziałać przedostaniu się choroby. Gdy takie patogeny wpaść do obiektu, sięją spustoszenie. Przy brojlerach praktycznie rezygnuje się z leczenia, bo każde podawanie medykamentów bije w kieszeń hodowcy. Poza tym kurczak źle przechodzi okres leczenia. Jest zastój w jedzeniu i picciu, i tym samym zwiększa się okres tuczu*

OGŁOSZENIE

Agro-Trade
Chemia między nami

AGRO-TRADE NA WOJNIE Z WIRUSAMI

Skutecznie i błyskawicznie!

Zamgławiacz Igeba TF 65



Skontaktuj się z nami i złóż zamówienie:
Agro-Trade Sp. z o.o.
Gowarzewo k/Poznania
ul. Akacjowa 3, 63-004 Tulce

Aldekol Pro-Horti
zwalcząca
Wirusa Mozaiki Pepino



Aldekol Des 03
zwalcząca
Ptasią Grype



Aldekol Des FF
zwalcząca
ASF



Antybakteryjne + ochrona przed koronawirusem:

- Dezynfektator
- Quatovet do stosowania w sytuacji epidemii
- Optim Aromaktiv



NOWOŚĆ
DEZYNFEKTATOR

- komentuje pan Marian.

Probiotyki, czosnek i zioła w żywieniu drobiu

Zdaniem rolnika, w ramach profilaktyki, warto zwiększać odporność zwierząt. W jaki sposób? - Można to robić starymi metodami, dodając do paszy zioła czy czosnek. Symbiotyki i probiotyki zasiedlają przewód pokarmowy, dzięki czemu chronią przed wirusami, bakteriami czy grzybami. Nawet jeśli zrobimy wszystko w zakresie mycia i dezynfekcji, musimy pamiętać, że patogen może wdrzeć się do kurnika z powietrza przez okno. Warto więc dostarczać kurczakom odpowiednio bakterie w postaci probiotyków. Będą one, moim zdaniem, coraz mocniej wchodzić w produkcję drobiu i trzody chlewnej - stwierdza Marian Sęk.

Bioasekuracja nie tylko po stronie hodowcy

Jest jeszcze coś, na co hodowcy z woj. łódzkiego kładą szczególny nacisk w zakresie zabezpieczania fermy przed chorobami - bacznie obserwują podejście do tego tematu firm, z którymi współpracują. - Zarówno dostawa paszy, jak i pisklaka powinna odbywać się w odpowiednich warunkach. Gdy przyjeżdża auto, kierowca powinien przejechać przez matę dezynfekcyjną i założyć buty ochronne. Spełnienie zasad bezpieczeństwa leży nie tylko po naszej stronie, ale przedsiębiorstw okolorolnych - wyjaśnia pan Mariusz. Podobnego zdania jest Bogdan Kocięba, właściciel firmy Agro-Kocięba z Czarnocina. - Bioasekuracja jest tematem dość rozległym,

a jednocześnie daje się zamknąć w kilku zdaniach. Musimy ograniczyć kanały dystrybucji patogenów i starać się przecinać wszelkie szlaki, gdzie te niepożądane elementy mogą się przemieszczać między poszczególnymi ogniwami produkcji zwierzęcej - stwierdza szef wytwórni pasz. I jak to robić w praktyce? - Działamy w ten sposób, że przed każdym wjazdem na fermę, kierowca dezynfekuje koła pojazdu. Po drugie bardzo istotne jest to, by kierowca poprzez własne obuwie robocze nie wniósł wirusa na teren gospodarstwa. Dlaczego zakładanie obuwia ochronnego jest ważne? By nie przenieść zarazków z kabiny samochodu na fermę i z fermy do kabiny. Poza tym dezynfekowane powinny być wszystkie elementy styku naszych urządzeń i gospodarstwa. Dlatego kierowca dezynfekuje własne rękawice robocze, którymi podłącza się do instalacji. A po procesie rozładunku, dezynfekuje przewody pneumatyczne - zaznacza Bogdan Kocięba. Pojazd, po dojeździe na teren zakładu, przejeżdża przez bramkę dezynfekcyjną. - Następnie musimy zachować odpowiedni czas, który jest wymagany do aktywowania działania preparatu. Dopiero wtedy może wjechać na tzw. strefę czystą, gdzie ma miejsce załadunek paszy. Na terenie wytwórni, we wszystkich ciągach komunikacyjnych, posiadamy maty dezynfekcyjne, gdzie płyną są na bieżąco uzupełniane - dodaje Justyna Szymor z firmy Agro-Kocięba. Ile kosztuje firmę przestrzeganie tych wszystkich zasad? Według szacunkowych wycień szefa wytwórni pasz - około 10-12 tys. zł w skali miesiąca.

Jak zaplanować obroty świń, by zwi

Odpowiednia organizacja pracy na fermie świń to klucz do sukcesu. Co warto wziąć pod uwagę układając długoterminowy plan działań na fermie? O czym musimy pamiętać analizując to, co dzieje się w chlewni?

TEKST ■ Dorota Jańczak

Odpowiednie zaplanowanie poszczególnych elementów produkcji świń, według dr Tomasza Szwarz z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, może zająć nam kilkanaście minut, a dać wymierne korzyści w postaci poprawy efektywności pracy i tym samym wyższe zasoby w portfelu. Od czego zacząć? Plan działań warto sporządzić pod koniec roku. W tym czasie możemy podsumować miniony rok kalendarzowy i określić, co chcemy osiągnąć w kolejnym sezonie. - Musimy wiedzieć, jak mamy stan obecny i jaki jest stan pożądamy, czyli do czego dążymy. Jeśli wyznaczymy sobie, że chcemy mieć 14 prosiąt od lochy, musimy dokładnie wiedzieć - ile mieliśmy do tej pory. Musimy ocenić zagrożenia. I opracować schemat postępowania, gdyby takie zagrożenie wystąpiło - powiedział podczas swojego wykładu na targach Ferma w Łodzi dr Tomasz Szwarz.

Obrót stadem

Przy planowaniu produkcji

możemy posłużyć się określonymi narzędziami. Pierwszym elementem powinien być obrót stadem, zawierający uśrednione wartości utrzymywanych poszczególnych grup technologicznych oraz całkowitą liczbę zwierząt do sprzedaży w skali roku. W tym przypadku powinniśmy określić wielkość stada i grup produkcyjnych, cykl produkcyjny, wiek przeklasowań, systemy utrzymania poszczególnych grup technologicznych i przegrupowania. - Poprawnie wykonany obrót stadem jest podstawą szacowania przychodów z produkcji - zaznaczył dr Szwarz. Jest on także punktem wyjścia do pozostałych wliczeń, takich jak szczególnie istotny preliminarz pasz, ale także zapotrzebowanie na leki i szczepionki, wodę, energię czy pracowników obsługi.



Ptasia grypa. Hodowca najślabszym ogniwem

Do 16 marca w Polsce wykryto 30 ognisk ptasiej grypy. W związku z pojawieniem się choroby w kraju, utraciliśmy niektóre zagraniczne rynki zbytu. Według analityków - obecnie nie wpływa to znacząco na wielkości sprzedażowe, jednak w dalszej perspektywie może mieć znaczenie, jeśli chcemy zbudować silną pozycję eksportową w krajach azjatyckich i afrykańskich. A jak ptasia grypa oddziałuje na poszczególnych producentów? - Hodowca jest tutaj najślabszym ogniwem. Moim zdaniem sytuację związaną z ptasią gripą wykorzystują najbardziej pośrednicy. Jeśli rolnik usłyszy, że znalazł się w strefie zapowietrzonych, to myśli o najgorszym. Nie zwraca uwagi na narzuconą mu cenę, byle tylko sprzedać. Kurczaka nie przetrzyma, to nie pustak, że robi, ułoży i przeczeka. Przychodzi 40. doba, można przełożyć sprzedaż o jeden czy dwa dni, ale potem jeśli przerosty są, to zużycie paszy jest coraz większe, a opłacalność spada. I w kolejnych dniach przerośniętego kurczaka żadna ubojnia już nie chce wciąć, bo jest problem z jego rozbiorem na taśmach. W ten sposób kłopoty się nawarstwiają - wyjaśnia Marian Sęk.

Udział różnych elementów kosztów w poszczególnych rodzajach produkcji (tabela nr 1)

Rodzaj produkcji	% udział w kosztach bezpośrednich		
	Pasza	Zakup zwierząt	Obsługa weterynaryjna
Cykl zamknięty	70 - 75%	-	10 - 15%
Cykl otwarty - tucz	45 - 55%	40 - 50%	3 - 5%
Cykl otwarty - produkcja prosiąt	40 - 50%	-	40 - 50%

Wzrost produkcji maksymalizować zyski?

część I

Preliminarz pasz

Co powinno zawrzeć się w tym punkcie? Tutaj warto wpisać codzienne spożycie każdej grupy żywieniowej (np. knury, lochy wysoko prośne, lochy karmiące, lochy luzne, loszki remontowe, lochy nisko prośne, lochy jałowe, knurki hodowlane, loszki hodowlane), dni żywienia, stan średni, roczne spożycie pasz na fermie i w ten sposób wyliczyć średni koszt roczny. Skupienie się na tym elemencie produkcji jest niezwykle ważne, bo żywienie świń w cyklu zamkniętym pochłania 75% kosztów (obrazuje to tabela nr 1). W przypadku cyklu otwartego udział wydatków na paszę jest troszkę niższy, bo duże kwoty musimy przeznaczyć na zakup materiału do tuczu. W ostatnim miesiącach,

gdy cena warchlaka poszybowała w górę, proporcje mocno się zmieniły, ale z reguły koszty zakupu prosiąt do dalszego chowu oraz paszy rozkładają się pół na pół.

Czy na tym etapie planowania można obniżyć wydatki? Według dr Szwarcza jest to możliwe. - *Oczywiście najważniejszy jest bilans mieszanki i odpowiednie ilości białka, energii oraz aminokwasów. Ale chodzi*

też o bilansowanie surowców. Mamy trzy rodzaje składników, które do paszy wchodzi: surowce energetyczne, białkowe i do-

Jak dobrze zorganizować produkcję na fermie świń?

- Planowanie produkcji
- Realizacja
- Ewaluacja
- Weryfikacja
- Modyfikacja - planowanie bieżące

datki. Zupełnie inaczej będziemy podchodzili do tego, jak będziemy chcieli zamieniać czy szukać alternatyw surowcowych energetycznych i białkowych. Ale prawda jest taka, że bardzo często podchodzimy do tego źle. Jeśli chcemy szukać pewnych alternatyw w surowcach energetycznych, to bezpośrednie porównanie cen ma tutaj sens ze względu na to, że skład chemiczny ziarna jest podobny - zaznaczył dr Tomasz Szwarcz. Porównując jednak ceny białka, a więc chociażby śrutę sojowej (1400 zł/t) i rzepakowej (900 zł/t), musimy pamiętać, że zawartość białka, jego strawność i przyswajalność jest różna. - Gdy weźmiemy pod uwagę te zmienne, może okazać się, że pieniądze wydane na białko sojowe i rzepakowe są bardzo zbliżone - dodał. W żywieniu, według dr Szwarcza, największym elementem kosztotwórczym jest energia. - Choć pokutuje przekonanie, że najdroższe jest białko. Ono wcale nie determinuje jednak ceny mieszanki. Zbóż dodajemy do niej w ilości 4-krotnie większej niż śrutę sojowej. Jeśli więc dodatki energetyczne są o połowę tańsze, to i tak w mieszance kosztuje nas dwa razy więcej niż

białko. W związku z tym musimy na to zwracać uwagę - stwierdził. Dr Szwarcz jest zdania, że coraz bardziej popularną w Polsce kukurydzę można zastępować żytem. Zboże to jest odporne na grzyby i przy odpowiedniej agrotechnice może przynosić wysokie plony (więcej na ten temat w kolejnym numerze „Więści Rolniczych”).

Koszty obsługi weterynaryjnej

Stanowią one bardzo duży udział przy produkcji prosiąt (nawet około 50%). W przypadku cyklu zamkniętego pochłaniają około 15% wydatków, a tuczu - jedynie od 3 do 5%. Warto w tym miejscu pokusić się o wykonanie preliminarza preparatów weterynaryjnych. Do obliczenia szacunkowych wydatków powinniśmy wziąć pod uwagę: liczebność grup zwierząt, założenia immunoprofilaktyki (szczepionki), powierzchnie użytkowe, a także koszty na założenia bioasekuracji (dezynfekcja), pozostałą profilaktykę (odrobaczanie), biotechniki rozrodu, interwencje hormonalne, środki przeciwwzpalne oraz antybiotyki.

Koszty ponoszone na żywienie świń:

- surowce energetyczne (70 - 85%)
- surowce białkowe (12 - 25%)
- dodatki (2 - 5%)

GRUNT TO DOBRZE ZAPLANOWAĆ! NARZĘDZIA PLANOWANIA PRODUKCJI NA FERMIE ŚWIŃ:

- Obrót stadem z założeniami produkcyjnymi wskaźników ilościowych i jakościowych
- Wielkość stada, cykl produkcyjny, wielkość grup produkcyjnych, wiek przeklasowań, systemy utrzymania poszczególnych grup technologicznych, przegrupowania, farmakologiczne hamowanie agresji i stresu, immunoprofilaktyka, farmakoterapia
- Preliminarz pasz
- Plany inwestycyjne w infrastrukturę
- Preliminarz preparatów weterynaryjnych
- Liczebność grup zwierząt, założenia immunoprofilaktyki (szczepionki), powierzchnie użytkowe, założenia bioasekuracji (dezynfekcja), pozostała profilaktyka (odrobaczanie), biotechniki rozrodu, interwencje hormonalne, środki przeciwwzpalne, antybiotyki
- Preliminarz zatrudnienia
- Projekcja ekonomiczna

Dr Tomasz Szwarcz jest zdania, że efektywnie możemy prowadzić swój biznes, jeśli w odpowiedni sposób podejmiemy do planowania produkcji





KR5 końcówka rozlewowa
do bezpiecznej aplikacji
nawozów płynnych



- emituje ekstremalnie grube krople
- pasują do wszystkich modeli opryskiwaczy
- brak samooprysku belki
- równomierny rozkład nawozu

EŻK TWIN dwustrumieniowy
rozpylacz eżektorowy



- odporność na wiatr do 6 m/s
- emituje krople średnie, grube i bardzo grube
- dwa strumienie zapewniają idealne prokrycie roślin i wysoką skuteczność chemiczną

NOWOŚĆ

Darmowa aplikacja MMAT
Pobierz już dzisiaj



MMAT Agro Technology
Tel +48 65 527 15 20
Tel +48 695 656 676
www.mmat.pl

Przegląd opryskiwaczy. Na co zwracać uwagę?

Opryskiwacz to w większych gospodarstwach rolnych urządzenie, przez które w ciągu sezonu przepływają największe pieniądze. Trzeba więc zadbać o to, aby działał poprawnie, tak, żeby opryski przynosiły oczekiwane efekty. Do czego należy przywiązywać największą wagę? Jak przebiega przegląd w Stacji Kontroli Opryskiwaczy?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Kiedy rolnik nabywa nowy opryskiwacz, jest on dopuszczony do pracy na 5 lat. Po upływie tego okresu maszyna regularnie, co 3 lata, musi przechodzić kontrole. Badania przeprowadzane są w Stacjach Kontroli Opryskiwaczy. Ośrodki te coraz częściej oferują także realizowanie testów bezpośrednio w gospodarstwach rolników, za pomocą mobilnych aparatów badających opryskiwacze. Aby dowiedzieć się, jak krok po kroku przebiega taka kontrola, odwiedziliśmy Spółdzielnię Kółek Rolniczych w Golinie, w województwie wielkopolskim, która przeprowadza badania opryskiwaczy już od 2001 roku. - Wybudowaliśmy wtedy nowy, specjalnie przeznaczony do tego budynek, który wyposażyliśmy w elektroniczny stół rowkowy, marki Hardi, do sprawdzania wypływu cieczy - mówi Paweł Patoka, prezes SKR Golina, zaznaczając, że spółdzielnia posiada również zestaw przepływomierzy, którymi badane są opryskiwacze bezpośrednio w gospodarstwach rolników. Według Patoki, przez te kilkanaście lat kontrolowania opryskiwaczy w Golinie dało się zauważyć znaczny wzrost świadomości rolników na temat użytkowania opryskiwaczy i stosowania środków ochrony roślin. - Różnica jest naprawdę znaczna. Dzisiaj zdarzają się wręcz rolnicy, którzy nawet nie potrzebują jeszcze wymaganego przeglądu, a i tak podejrzają przeprowadzić badanie, aby wiedzieć, czy opryskiwacz działa prawidłowo, czy dokładność i skuteczność zabiegów będzie na odpowiednim poziomie - przyznaje prezes SKR Golina.

Samo badanie przebiega dość szybko. Rolnik, który chce sprawdzić swoją maszynę, powinien najpierw dokładnie ją wmyć. Poza tym opryskiwacz musi spełnić jeszcze kilka ważnych wymogów. Maszyna powinna posiadać: wałek odbioru mocy wyposażony w osłony, pompę ze sprawnie działającym powietrznikiem, zapewniającą uzyskanie ciśnienia 5 bar

(0,5 MPa), minimum jedno mieszadło zapewniające mieszanie cieczy w zbiorniku wypełnionym do 2/3 pojemności, działający i odpowiednio wyskalowany manometr oraz przynajmniej dwa układy filtracji (filtr ssawny i tłoczny). Obowiązkowa jest także jednolitość rozpylaczy, a niedopuszczalne są jakiegokolwiek niepożądane wycieki cieczy roboczej. Informacje te potwierdza w rozmowie z nami Paweł Patoka. - Rolnik, który chce u nas przeprowadzić badanie, przyjeżdża do stacji z opryskiwaczem wypełnionym w 3/4 wodą - zaznacza prezes SKR Golina i kontynuuje: - Kontrolę zaczynamy od manometru, którego testujemy na prasie wzorcowej. Jeżeli jest on odpowiednio skalibrowany, to zakładamy go na swoje miejsce i sprawdzamy kolejne elementy: pompę opryskiwacza - czy daje ona odpowiednie ciśnienie i jest w niej olej. Później przychodzi czas na zawory, rozdzielacz, zbiornik, mieszadło i ogólny stan techniczny maszyny. Jeżeli jest on zadowalający, a wszystkie elementy są sprawne, przechodzimy do właściwej kontroli wypływu cieczy. Rozpoczyna się ona od ustawienia ciągnika z opryskiwaczem nad stołem kontrolnym. Przeprowadzając badanie uruchamiamy wałek odbioru mocy, ustawiamy odpowiednie ciśnienie i uruchamiamy stół kontrolujący, który przejeżdża pod belką opryskiwacza, dokonując pomiaru wypływu cieczy. Badanie to trwa, w zależności od szerokości belki, od 10 do 15 minut. - Następnie wynik uzyskany przez stół zostaje przegrany na dysk, który w biurze jest odczytywany na ekranie komputera. Po podłączeniu dysku ukazuje się wykres wypływu cieczy. Jeżeli jest on zgodny z zaleceniami i mieści się w tolerancji do 10% różnicy, to taki opryskiwacz przechodzi badanie i otrzymuje atestację. Wypisujemy wtedy protokół i naklejamy na zbiorniku znak kontrolny - tłumaczy Paweł Patoka, dodając, że rolnik ma wtedy 3 lata do kolejnego badania. Jeżeli natomiast 10% tolerancji jest przekroczone, kontrolujący jeszcze raz dokładnie sprawdzają maszynę

Kontrola wypływu cieczi w opryskiwaczu przeprowadzana jest na specjalnym elektronicznym stole rowkowym



Wynik badania zgrany jest na dysk i odczytywany na komputerze. Jeżeli krzywa mieści się w granicach 10% tolerancji, opryskiwacz uzyskuje atestację



i szukają przyczyny złego wyniku. - Generalnie wszystkiego można się dowiedzieć już na wykresie. Widać, czy przyczyną były np. „lejące” dysze, czy coś innego. Sprawdzamy wtedy wszystko dokładnie, regulujemy ciśnienie i zawory i ponownie badamy maszynę na stole - mówi Patoka, który jednak przyznaje, że opryskiwacze nie są naprawiane zbyt często. Większość z badanych opryskiwaczy jest sprawna, ale kiedy coś nie działa, to albo SKR to naprawia, albo rolnik zakupuje części, naprawia i przyjeżdża na badanie ponownie. - Problemy najczęściej wynikają z braku odpowiedniego ciśnienia pompy i z uszkodzonych dysz. Są ich różne rodzaje:

z wkładkami porcelanowymi, ceramicznymi i zwykłymi. To jest na pewno element, na który trzeba zwrócić baczną uwagę, ponieważ jest bardzo mocno eksploatowany. Krótko mówiąc, od dysz bardzo dużo zależy - mówi prezes SKR Golina, gdzie co rok wykonywanych jest od 180 do 300 przeglądów maszyn. - Badanie opryskiwacza o szerokości belki do 12 metrów kosztuje 130 zł, a powyżej 160 zł - informuje Paweł Patoka, który zwraca uwagę na to, że w ostatnim czasie dominować zaczyna trend badań bezpośrednio w gospodarstwach rolników. - Najczęściej robimy wtedy tak, że umawiamy na kontrolę kilku rolników, podjeżdżamy w umówione

miejsce i za jednym razem badamy kilka maszyn. Coraz więcej gospodarzy chce jednak, aby indywidualnie podjeżdżać do gospodarstw - mówi Paweł Patoka, który zwraca uwagę na to, że badanie różni się wtedy od tego przeprowadzanego w Stacji Kontroli Opryskiwaczy na stole i jest wykonywane za pomocą przepływomierzy. - Są to takie menzurki, które zakładamy na każdy słupek, jest na nich skala. Badanie jest przeliczane i też musi się zmieścić w tej skali, o której mówiłem - skali 10%. Wtedy badanie jest uznane, maszyna przechodzi kontrolę pozytywnie - kończy prezes Spółdzielni Kółek Rolniczych w Golinie.

— OGŁOSZENIE —






ROZPYLACZE CERAMICZNE ALBUZ®

z wkładką z ceramiki cyrkonowej





















Przy zakupie rozpylaczy **ALBUZ** otrzymasz **nagrody**.

Promocja trwa do 31 sierpnia 2020.

Zasady promocji i listę sklepów znajdziesz na Facebooku oraz www.albuz.pl.





UWAGA!
NAGRODY!

Ciągniki używane. Ciekawe opcje w dobrej cenie

Massey Ferguson, Renault, Mc Cormick i Claas. Marki ciągników znane każdemu rolnikowi. Dlaczego warto przyrzeć się dokładniej na rynku wtórnym? Które modele zyskują pozytywne opinie?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

3755 sztuk ciągników używanych sprzedano do końca lutego br. To wynik o 550 sztuk lepszy w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego. Potwierdza to tylko coraz większe zainteresowanie rolników rynkiem wtórnym. Tak jak zapowiadaliśmy, kontynuujemy dla was cykl materiałów na ten temat i „prześwietlamy” następne ciągniki, które cieszą się dużym uznaniem. W marcu odwiedziliśmy kolejnego lokalnego dealera używanych maszyn rolniczych, aby bliżej przyrzeć się traktorom z drugiej ręki, w większości przypadków sprowadzanych z zagranicy. Naszym celem byli producenci, o których dotąd więcej jeszcze nie pisaliśmy. Przy-

glądaliśmy się czterem konkretnym modelom: Massey Ferguson 3070, Renault Ares 735 RZ, Mc Cormick XTX 165 Xtra Speed oraz Claas Axion 820. Marki ciągników dobrze znane wszystkim rolnikom.

Massey Ferguson również w tym roku utrzymuje swoje wysokie notowania i zajmuje na rynku wtórnym drugą pozycję, jeśli chodzi o zainteresowanie, plasując się za plecami John Deere-a. Trzecie miejsce może być dla niektórych zaskoczeniem - wskoczyła na nie marka Renault, która w zestawieniu prezentowanym przez Polską Izbę Gospodarczą Maszyn i Urządzeń Rolniczych wcześniej przypisywana była do kategorii „inne”. Po dokładnym

Wybierając ciągniki używane trzeba dobrze przyrzeć się jaki jest ich stan techniczny i czy przebieg na liczniku zgadza się z tym jaki jest w rzeczywistości



Massey Ferguson 3070

— OGŁOSZENIA —



SCHMIDT

**W OFERCIE ŁADOWARKI
O SZEROKOŚCI OD 90 CM**

☎ 881 206 316 ☎ 888 098 851
sprzedaż części

🏠 LUBIATÓW 60R 59-500 ZŁOTORYJA

WWW.SCHMIDTMACHINERY.PL

przeliczeniu sprzedaży okazało się jednak, że Renault stanowi aż 12,1% sprzedaży całego rynku, największą popularność zyskując w kategorii ciągników powyżej 20-letnich, gdzie w ilości sprzedaży wyprzedza ją tylko Massey Ferguson. Nieco rzadziej wybierane są maszyny Claas i Mc Cormick, ale im również warto dokładnie się przyjrzeć. Dlaczego? Analizujemy parametry porównywanych modeli i rozwiązania w nich zastosowane.

Massey Ferguson 3070

Przedstawiciel serii 3000. Najbardziej popularnej w Polsce na rynku wtórnym serii tej marki. Co prawda częściej wybierane są w niej modele: 3080 (68 szt. sprowadzonych z zagranicy sprzedano w 2019 r.) oraz 3060 (58 szt. sprowadzonych sprzedanych w 2019 r.), ale na 3070 również warto zwrócić uwagę. Ciągnik ten był produkowany w latach 1988-1993. Jest wyposażony w czterocylindrowy turbodoładowany silnik o pojemności 3860 centymetrów sześciennych i mocy 93 KM. Posiada 32 przełożenia do przodu i do tyłu (cztery biegi główne + półbiegi zmieniane pod obciążeniem). Maksymalna prędkość jazdy, z jaką może się poruszać, to 40 km/h. Wydajność pompy hydraulicznej wynosi 50 litrów na minutę. Ciągnik posiada elektrohydrauliczny podnośnik, który jest w stanie unieść 4815 kg. Promień skrętu to 8,6 m. Massey Ferguson 3070 waży przy tym 4100 kg, a jego wymiary to odpowiednio: 273 cm wysokość, 421 cm długość

oraz 2,46 m szerokość. Zbiornik paliwa może pomieścić 178 l. Ciągnik posiada przy tym dość przeciętne wyciszenie kabiny. Maksymalny poziom hałasu to 77 dB. Ten model traktora świetnie sprawdza się również w pracy z ładowaczem czołowym, a rolnik decydując się na niego musi liczyć się z wydatkiem na poziomie 40 tys. zł. Podczas zakupów należy jednak zwracać baczną uwagę na stan techniczny, ponieważ ilość motogodzin wskazywana przez handlarzy może być zaniżana. W czasie eksploatacji należy także przywiązywać dużą wagę do regularnej wymiany olejów - w przekładni co 900 mth. W innym wypadku mogą pojawiać się problemy z pracą EHR-u i elektrozaworami. Mimo to model ten i inne z tej serii cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem wśród rolników, a ich dobre strony w ostateczności przeważają nad mankamentami.

Renault Ares 735 RZ

Najpopularniejsza seria wśród ciągników Renault. W 2019 r. sprzedano 46 Aresów, wśród których warto zawiesić oko na modelu 735 RZ. Ciągnik wyposażony w potężny, sześciocylindrowy silnik o pojemności 6788 centymetrów sześciennych z turbiną i intercoolerem daje moc maksymalną na poziomie 194 KM. Traktor ten posiada 32 biegi do tyłu i do przodu - cztery biegi główne + półbiegi zmieniane pod obciążeniem. Na wyposażeniu znajduje się także rewers hydrauliczny. Może poruszać



Renault Ares 735 RZ. Ciągnik ten można nabyć za około 70 tys. zł netto

Korbanek

JAKOŚĆ I DOŚWIADCZENIE



Wydajne i niezawodne ładowarki teleskopowe

SMALL RANGE

WERSJE: CLASSIC, AGRITOP

Udźwig 2.600 kg

Wysokość podnoszenia 5,90 m

Zasięg w poziomie 3,10 m



Cena od: 204 000 PLN netto*

COMPACT RANGE

WERSJE: CLASSIC, AGRITOP, GLS, VPS

Udźwig 3.000 kg

Wysokość podnoszenia 8,90 m

Zasięg w poziomie 5,90 m



MIDDLE RANGE

WERSJE: CLASSIC, AGRITOP, GLS, VPS e

Udźwig 4.500 kg

Wysokość podnoszenia 10,00 m

Zasięg w poziomie 6,50 m



DZWOŃ: 513 600 630

Korbanek

ul. Poznańska 159
62-080 Tarnowo Podgórne
www.korbanek.pl
info@korbanek.pl

tel. 61 8 950 300 centrala
tel. 61 8 950 301 sprzedaż maszyn
tel. 61 8 950 302 serwis
tel. 61 8 950 303 części zamienne

* Powyższa oferta ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 §1 Kodeksu Cywilnego

się z prędkością maksymalną na poziomie 40 km/h. Na wyróżnienie zasługuje na pewno udźwig sterowanego sekwencyjnie podnośnika. Jest on w stanie unieść maksymalnie aż 11.330 kg. Renault Ares 735 RZ waży 8160 kg, a jego wymiary to odpowiednio: wysokość 302 cm, długość 497 cm i szerokość 288 cm. Zbiornik paliwa jest w stanie pomieścić 300 litrów, kabina jest w miarę komfortowa, wyposażona w klimatyzację, ogrzewanie i wentylację. Co można powiedzieć więcej o tym traktorze? Jest on przeznaczony przede wszystkim do wykonywania ciężkich prac, idealny do większych gospodarstw. Bardzo dobrze sprawdza się przy zastosowaniu maszyn zawieszanych, przyczepianych i z napędem od WOM. Na największą uwagę zasługuje chyba jednak niezawodny silnik, który może nie jest do końca efektywny, ale bardzo wydajny. Model, który prezentujemy w naszym materiale na kanale YouTube, ma przebieg około 7 tys. motogodzin i można go nabyć za 70 tys. złotych netto.

Mc Cormick XTX 165 Xtra Speed T3

Ciągnik produkowany w latach 2008-2013. Model ten wyposażony jest w 6-cylindrowy silnik Beta Power o pojemności 6728 centymetrów sześciennych z turbiną i intercoolerem. Osią-



Mc Cormick XTX 165 Xtra Speed T3

ga moc maksymalną na poziomie 171 KM. Jak sama nazwa wskazuje, gwarantuje także imponującą prędkość, z jaką może poruszać się ciągnik - od 1,8 do 49 km/h. Posiada przy tym 32 biegi do przodu i 24 biegi do tyłu, a kierunek jazdy jest zmieniany za pomocą rewersu hydraulicznego. Wydajność pompy hydraulicznej to 110 litrów na minutę, a elektrohydrauliczny podnośnik jest w stanie unieść ciężar 8000 kg. Ciągnik posiada promień skrętu 9,8 m, waży 6500 kg, a jego wymiary to: 290 cm wysokość, 521 cm długość i 275 cm szerokość. Zbiornik paliwa jest w stanie pomieścić 300 litrów. Mc Cormick XTX 165 Xtra Speed posiada bardzo dobrze wyciszoną i komfortową kabinę, a maksymalny poziom hałasu to 72 dB. Poza tym kabina w środku jest bardzo podobna



Claas Axion 820

do tej, którą można znaleźć w serii MX ciągników Case. Ponadto traktor ten wyposażony jest w miękką przednią oś. Prezentowany na naszym kanale model o przebiegu 6 tys. mth można nabyć za około 100 tys. zł netto.

Claas Axion 820

Model produkowany w latach 2006-2013. Posiada silnik o pojemności 6788 centymetrów sześciennych z turbiną i intercoolerem, który gwarantuje moc maksymalną 225 KM. Przekładnia zapewnia 24 biegi do przodu i do tyłu, a kierunek jazdy jest zmieniany elektrohydraulicznym rewersem. Wydajność pompy hydraulicznej to 110 litrów na minutę, a elektrohydrauliczny podnośnik jest w stanie unieść 9460 kg. Ciągnik zawraca na promieniu 10,3 m i waży 7238 kg, a jego wymiary to: 315 cm wy-

sokość, 502 cm długość oraz 299 cm szerokość. Zbiornik paliwa może pomieścić 407 l, a maksymalny poziom hałasu to 74 dB. Na wyróżnienie zasługuje dobre rozmieszczenie przycisków na bocznej konsoli i to, że najważniejsze z nich - umieszczone na podłokietniku poruszają się razem z fotelem. Dzięki temu problemem nie jest praca nawet na największych nierównościach. Godne uwagi jest także umiejscowienie przycisków odpowiadających za poszczególne pary oświetlenia, które zostały zainstalowane na bocznym słupku kabiny. Podobnie jak jest to w marce Case i nowych ciągnikach Deutz-Fahr. Model, który prezentujemy w naszym materiale na YouTube, wyprodukowany został w 2009 r. i posiada przebieg 7000 mth. Można go kupić za 140 tys. zł netto.

— OGŁOSZENIA —

gamatechnik

maszyny rolnicze

jakość na każdym polu



U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl

Techniczne wizytówki

Kosiarki Kubota seria DM3000

Jest to seria kosiarek dyskowych z centralnym zawieszeniem. W segmencie maszyn zawieszanych z taką opcją Kubota oferuje serię DM3000 dostępną w szerokościach roboczych 2,8-4,0 m. Waga maszyn mieści się w przedziale od 810 do 940 kg. Oznacza to, że kosiarki współpracować mogą z ciągnikami o mocy już od 65 KM. Jest to zatem oferta profesjonalnych kosiarek dyskowych specjalnie dla gospodarstw dysponujących ciągnikami o małej mocy. Każdej z tych maszyn używać można w kombinacji z kosiarką czołową DM4032, co pozwala na osiągnięcie łącznej szerokości roboczej do 6,8 m.

Więcej informacji u Twojego lokalnego diler Polsad Jacek Korczak



Arbos 3075

Ciągnik wyposażony w cztery-cylindrowy silnik o bezpośrednim wtrysku, pojemności 4000 cm³ i mocy 75 KM. Maszyna nie jest przesadnie naszpikowana elektronicznymi systemami i dzięki temu bardzo prosta w obsłudze. Podobnie do modelu P3055, traktor posiada załączany mechanicznie napęd na cztery koła, a trójzakresowa skrzynia zsynchronizowana z mechanicznym rewersem gwarantuje dwanaście biegów do przodu i dwanaście biegów do tyłu. Ciągnik wyposażony jest w podwójne suche sprzęgło 11-calowe. Zakres prędkości, jaki oferuje to 2,1 km/h do 40 km/h. Ponadto w wyposażeniu występuje układ kierowniczy hydrostatyczny ze wspomaganie, a minimalny promień skrętu przyjmuje wartość 3,2 m. Do efektywnego hamowania wykorzystano wielotarczowe mokre hamulce. Arbos 3075 świetnie odnajdzie swoje zastosowanie w małych gospodarstwach rolnych jako główna siła robocza bądź też w średnich i większych - jako pomocnicza.

Więcej informacji można uzyskać na oficjalnej stronie firmy Korbanek



OGŁOSZENIE





lider wielomarkowy

Kubota najlepsze
kosiarki dla
twojego ogrodu



Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK

Kutno
ul. Skleczkowska 42a
■ 607 190 848
Konin, Stare Miasto
ul. Ogrodowa
■ 506 232 836
Rzgów
ul. Rudzka 35a
■ 607 198 412
Kalisz,, Fabianów
ul. Południowa 2
■ 607 190 479
Grójec
Worów 42a
■ 514 903 191

NOWOCZESNY PORTAL  NOWOCZESNEGO ROLNIKA
wiescirolnicze.pl

www.polsad.net



Ładowarka kołowa SCHMIDT – 3639: może pracować nawet na niewielkiej przestrzeni

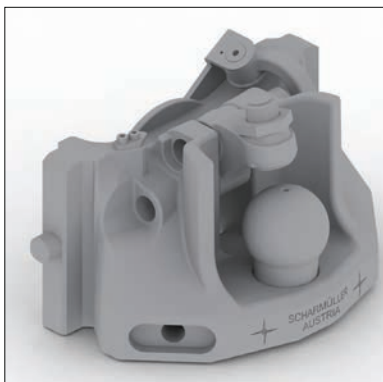
Wyróżnia się zwartą budową i małym promieniem skrętu, dzięki czemu możliwa jest praca nawet na bardzo niewielkiej przestrzeni. Maszyna ma bardzo wytrzymałą konstrukcję i jest prosta w obsłudze. Bardzo mocny układ hydrauliczny oraz duża siła nośna i odpajania od gruntu zapewniają wysoką wydajność. Duży prześwit, niski punkt ciężkości i dobry rozkład obciążeń, także na trudnym gruncie, gwarantują wzorową stateczność. Maszynę charakteryzuje doskonała widoczność, łatwość w zmianie osprzętu, a także prosta obsługa za pomocą joysticka wielofunkcyjnego.

Ładowarka dostępna w firmie Schmidt z Lubiatowa

Scharmueller GmbH - nowy automatyczny wkład kulowy K80

Na rynku pojawiła się nowa, ulepszona wersja wkładu kulowego K80 o szerokości W390 i nacisku pionowym S=4000 kg. Od poprzedników wyróżnia go możliwość rozbudowania o elementy układu sterowniczego K50, co pozwala stworzyć w ten sposób spójną całość dla większych potrzeb użytkownika. Punkt sprzęgu jest oddalony od ciągnika o dodatkowe 6 cm w porównaniu ze standardowymi wkładami kulowymi. W ten sposób zmniejszone jest ryzyko kolizji z dyszlem podczas ostrzejszego skrętu. W wersji automatycznej jedynie odryglowanie wymaga ingerencji osoby obsługującej. Wkład dostępny jest również w wersji manualnej.

Więcej informacji w firmie Scharmueller i na stronie internetowej producenta



Rozpylacz EŻK TWIN firmy MMAT

Zaczynamy wiosenną ochronę upraw, a ponieważ okienka pogodowe są coraz mniejsze, trzeba wykorzystać czas optymalnie. Podczas zabiegów czynnikiem przeszkadzającym w pracy jest wiatr. Rolnicy coraz chętniej montują rozpylacze eżektorowe. Firma MMAT proponuje do przeprowadzenia zabiegów chemizacyjnych rozpylacze w formie dwustrumieniowej EŻK TWIN. Taki wariant zapewnia możliwość pracy przy wietrze do 6 m/s. Napowietrzane krople wyemitowane przez 2 strumienie gwarantują doskonałe pokrycie roślin. Dysze zalecane są w ochronie zbóż zwłaszcza liścia flagowego i kłosa, rzepaku oraz buraków cukrowych. Firma MMAT, producent rozpylaczy, zachęca również do pobierania darmowej aplikacji mobilnej umożliwiającej ich dobór. Jest ona dostępna w App Store i Google Play.

Więcej informacji w firmie MMAT z Gronówka k. Leszna oraz na stronie internetowej



— OGŁOSZENIE —

Zaczepy automatyczne

Wkłady Pitonfix i K80

Zaczepy do przyczep

Belka dolnego zawieszenia

Program produktów firmy
oraz kontakt do sprzedawców
w Polsce
www.scharmueller.pl

Głębosz GW firmy Agro-Tom

Przeznaczony do głębokiego spulchniania gleby. Maszyna ta posiada mocną konstrukcję, która jest niezbędna podczas pracy na większej głębokości niż orka. Głębosz Agro-Tom GW dzięki zastosowaniu nowoczesnych zębów jest przystosowany do pracy na głębokości nawet 60 cm. Dzięki temu możemy poprawić podsiąkanie gleby i spulchnić miejsca szczególnie narażone na ubijanie m.in. ścieżki technologiczne oraz poprzeczniaki. Głębosz GW może być mocowany zarówno na tylny, jak i na przedni TUZ ciągnika. Maszyna posiada sprzęg hydrauliczny, pod który możemy zaczepić kolejne urządzenie takie jak np. brona talerzowa. Poza sekcją zębów spulchniających i sprzęgami hydraulicznymi głębosz może być wyposażony również w koła podporowe. Maszyna występuje w opcji z 4, 6 i 8 zębami. W zależności od wersji do współpracy z nią wymagane są ciągniki o mocy od 120 KM do 300 KM.

Więcej informacji u autoryzowanych dilerów marki Agro-Tom





Zrezygnował z hodowli trzody. Jak widzi swoją przyszłość?

Uprawia około 40 hektarów ziemi i posiada imponujący park maszyn. Pod koniec ubiegłego roku musiał przerwać swoją produkcję trzody chlewnej w cyklu otwartym ze względu na zbyt wysokie ceny warchlaków. Jak widzi przyszłość swoją i innych gospodarstw rodzinnych?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Widzimy na swoich polach, że pogłowie dzików nie maleje, a wręcz rośnie, bo straty z roku na rok są coraz większe. Ponadto zwierzęta te wzbudzają w hodowcach strach ze względu na to, że są wektorem przenoszącym ASF. Koła łowieckie twierdzą, że wykonują plany odstrzałów, ale sytuacja nie wygląda dobrze - mówi Piotr Paczkowski, rolnik z miejscowości Wilkowyja, położonej w powiecie jarocińskim, tłumacząc swoją decyzję o rezygnacji z hodowli trzody chlewnej. Dzięki to jeden z powodów. Drugim i najważniejszym są wysokie ceny warchlaków, które oscylują w granicach 50% ceny tuczniaka. - Rezygnując z hodowli trzody, jestem zmuszony sprzedać płody rolne, które były przeznaczone dla świń. Zboża „pójdą” na konsumpcję, do mieszalni albo do innych rolników - przyznaje rolnik, zwracając uwagę na to, że cena warchlaków raczej nie spadnie, a są wątpliwości co do cen tuczniaków. - Koronawirus już spowodował delikatne spadki, a co będzie dalej, nie wiadomo. Przyszłość pokaże, czy sytuacja się pogorszy, czy ustabilizuje, ale na razie, jako rolnicy mamy taką sytuację, że nasze produkty nie drożeją, a żywność na półkach w sklepach już tak - opowiada Paczkowski, który w najbliższym czasie najprawdopodobniej nie wróci do hodowli trzody, chyba że zmieni



Fot. L. Tyrakowski

się sytuacja na rynku warchlaków. - Gdyby warchlak kosztował powiedzmy 35%, a maksymalnie 40% ceny tuczniaka, to byłbym w stanie zaryzykować i znów rozpocząć hodowlę. Ale jak ta cena będzie oscylować w granicach 50% kwoty, którą mogę otrzymać za tuczniaka, to na pewno nie będę się tego podejmował - mówi doświadczony już hodowca. Doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że w takiej sytuacji nikt nie jest w stanie zagwarantować mu, że przy sprzedaży odchowanych już zwierząt będzie mógł zanotować zysk. Paczkowski zwraca uwagę na to, że w najlepszej sytuacji na dzisiaj są rolnicy utrzymujący trzodę chlewną w cyklu zamkniętym. - Hodowca ma wtedy swoje prosięta, których koszt po przeliczeniu jest ponad połowę mniejszy od tego, co ja musiałbym zapłacić kupując je z zewnątrz. Dodatkowym plusem jest niski poziom cen zbóż, który dodatkowo podnosi opłacalność takiej hodowli. Według mnie obecnie nie jest ona dobra, ale wręcz duża - zauważa rolnik twierdząc, że to właśnie w cyklu zamkniętym jest przyszłość hodowli świń. - Taki rolnik jest w komfortowej sytuacji, nie jest uzależniony od cen warchlaków i może tę produkcję planować. Dlaczego więc sam nie zdecydował się na taki rodzaj hodowli? Problemem jest, jak się okazuje, położenie jego gospodarstwa, które jest zlokalizowane w centrum miejscowości i ze wszystkich stron otaczają je blisko położone



domy sąsiadów. - *Inni mieszkańcy po prostu nie życzą sobie, żeby w tak małej odległości od nich rozwijała się hodowla, która niesie za sobą przykry zapach. A jeśli miałbym myśleć o budowie chlewni poza obrębem wsi, to byłoby to pod kilkoma względami bardzo ryzykowne* - mówi Piotr Paczkowski. - *Wybudowanie nowego budynku wiązałoby się z dużym kredytem, a jak wiadomo dzisiaj rynek rolny nie jest stabilny i sytuacja na nim jest niepewna. Po drugie, gdy rolnik ma budynki inwentarskie w pobliżu domu, może na bieżąco monitorować sytuację. W takim wypadku musiałby być praktycznie cały czas poza domem albo zatrudnić pracownika, a to jest przecież dodatkowy, duży koszt, bo przecież teraz ludzie chcą mieć coraz wyższe pensje. Rolników po prostu na to nie stać, gdy ich dochody są niskie* - twierdzi były hodowca.

Gospodarstwo Paczkowskiego będzie musiało utrzymywać się w najbliższym czasie wyłącznie z produkcji roślinnej. Jej opłacalność również niepokoi rolnika. 40 hektarów, które uprawia, to w większości gleby IV i V klasy bonitacyjnej. Zdarza się również III

klasa, ale są to raczej małe kawałki. Pola rolnik z Wilkowyi w większości obsiewa zbożem. Oprócz tego, w ubiegłym roku doszła do tego na areale 3,5 ha kukurydza i na 4 ha buraki cukrowe. - *Jeśli chodzi o buraki, to miałem szczęście i udało mi się uzyskać naprawdę zadowalający plon, przez co był z tego zysk, mimo nieopłacalnej według mnie ceny na rynku. Kukurydza natomiast ostatecznie ze względu na suszę i dziki uzyskała średni plon poniżej 5 ton* - opowiada rolnik, dodając, że w zbożach sytuacja była jeszcze gorsza. - *Żyto plonowało na poziomie 3 ton z ha.*

Ze względu na suszę również ten sezon zapowiada się kiepsko. Poziom wód gruntowych jest tak niski, że w rowach melioracyjnych otaczających niektóre z pól Paczkowskiego jest praktycznie sucho. Po opadach pozostaje tylko wilgoć powierzchniowa. - *Według mnie poziom wód jest już teraz przybliżony do tego, co było w zeszłym roku latem. O ile opady nie będą systematyczne i ta woda dla roślin nie będzie dostępna, to zbiory na pewno nie będą lepsze niż w ubiegłym roku.*

Jeżeli po zimie jest tak źle, to gdy przyjdą cieplejsze dni, może być tylko gorzej. Spotykam się już z opiniami, że czeka nas najgorsza susza od 60 lat - opowiada nam Piotr Paczkowski, przyznając, że to, co robi, będzie najprawdopodobniej na granicy opłacalności. Nie rozpatruje jednak tego, aby zrezygnować z gospodarstwa. - *Ze względu na swój wiek będę starał się dopracować w rolnictwie do wieku emerytalnego i pobierać emeryturę z KRUS-u. Na jakim będzie to poziomie, to się okaże* - wyjaśnia dodając, że kiedy pracuje się całe życie w rolnictwie, to nie tak łatwo jest się przekwalifikować na inny zawód. Trzeba być także w odpowiednim wieku, żeby móc znaleźć jakieś dobre zajęcie. - *Teraz brakuje ludzi do pracy, ale z uwagi na pandemię koronawirusa wiele firm upadnie i zaraz może się okazać, że na rynku pracy znów będzie za dużo ludzi* - analizuje rolnik.

Według niego małe gospodarstwa rodzinne będą w naszym kraju stopniowo zanikać. - *Młodzi nie chcą ich przejmować po rodzicach ze względu na to, że z dochodów, jakie osiągają, nie są w stanie inwestować.*

Dzięki powodują bardzo duże straty w uprawach Piotra Paczkowskiego. W żaden sposób nie udaje się ich odstraszyć



— OGŁOSZENIE —

LIMITOWANA OFERTA DEUTZ-FAHR

Bogaty pakiet wyposażenia w cenie!



DEUTZ-FAHR 5120 G GS

184 000 zł*



DEUTZ-FAHR 5110 G GS

169 000 zł*



DEUTZ-FAHR 5090.4 G GS

165 000 zł*



DEUTZ-FAHR 6130

280 000 zł*



6165 Agrotron

352 000 zł*

-10 000 zł
Ostatnie sztuki
rocznika 2019!

6165 Agrotron RCShift

364 000 zł*

354 000 zł



AGROMARKET JARYZKI
Jaryzki 4 k/Poznań, 62-023 Gądki
tel. 61 - 663 96 01, 663 89 45
www.agromarket.pl





Fot. L. Tytkowski

Z drugiej niska wielkość produkcji sprawia, że nie jest im łatwo wyżyć, dlatego według mnie takie gospodarstwa będą stopniowo upadać. Chyba że zostaną wprowadzone jakieś bardziej korzystne dla nich rozwiązania - zastanawia się. Rolniczy Handel Detaliczny jest jednym z nich, jednak według Piotra Paczkowskiego nad takim rodzajem dochodów również stoi wielki znak zapytania. - Niby nie ma wymagań, ale z drugiej strony nie wiadomo, czy klienci przekonają się do tych produktów i przyjadą je kupić na wsi, bo ludzie w mieście idą do marketu i tam mają wszystko w jednym miejscu. Dodatkowo w niższej cenie, bo przecież produkt naturalny od rolnika musi być droższy... Bogatsi mogą się tym zainteresować, ale przeciętnie zarabiający raczej z tego nie skorzystają. Dlatego też uważam, że może nie dni, ale lata wielu gospodarstw w naszym kraju są policzone - mówi rolnik, który jednak stara się również zauważać pozytywne codziennej pracy w rolnictwie będącej także jego wielką pasją. Przez lata Paczkowskiemu udało się zgromadzić pokaźny park maszyn. Nasze oko podczas wizyty w jego gospodarstwie przyciągnęły nowoczesne ciągniki: Claas i New Holland

oraz kombajn Fendt. Rolnik na dzień dzisiejszy posiada w sumie cztery traktory. Oprócz wyżej wymienionych są to: Massey Ferguson 255 i kulturowa „trzydziestka” - Ursus C-330. - Kupując nowe ciągniki i kombajn, nie skorzystałem z pomocy unijnej. Wszystko kupiłem za własne pieniądze. Nie mogłem liczyć na dotacje przede wszystkim ze względu na to, że powierzchnia gospodarstwa jest za mała, a na zakup danej maszyny trzeba mieć odpowiednią ilość gruntów. Nie wiem, czy w mojej sytuacji przysługiwałby mi ciągnik w granicach 150 KM - przekazuje Paczkowski. Zauważa jednak, że maszyny mimo wszystko udało mu się kupić na dobrych warunkach. - Kiedy kupowałem ciągnik Claas, był bardzo niski kurs euro. Było to tuż po wejściu do Unii Europejskiej. Była wtedy taka zachęta, aby inwestować i mi się udało - mówi zadowolony. Na razie chce pracować tym, co ma i na tym, co ma. Jaka będzie przyszłość, nie wie, ale rolnictwa porzucać nie zamierza. Być może uda mu się wrócić do hodowli trzody. Na bieżąco śledzi więc ceny, tak aby być cały czas dobrze zorientowanym w sytuacji rynkowej. Stara się poświęcać rolnictwu tyle, ile jest w stanie.

— OGŁOSZENIE —

Agro  **inwest**

Hodowla bydła mięsnego

**Sprzedaż
cieląt**

**Ceny od
650zł
netto**

Siedmiorogów II nr 1, 63-810 Borek Wlkp.



609 14 11 11, 609 18 11 11

Dla hodowców i dzięki nim

Z doktorem **ZBIGNIEWEM KUBERKĄ**, lekarzem weterynarii z Dobrzycy koło Jarocina, specjalistą od trzody chlewnej rozmawialiśmy przez ostatnie miesiące na tematy związane z hodowlą tych zwierząt. Dzisiaj porozmawiamy o... jego doktoracie.

■ **Panie doktorze, jest pan przede wszystkim praktykiem, a jednak znalazł pan czas, aby napisać i obronić (z wyróżnieniem!) pracę doktorską. Jak pan to zrobił?**

W zasadzie to bardziej ukradłem ten czas, niż go znalazłem. Proces twórczy odbywał się najczęściej w godzinach nocnych i w weekendy, kosztem rodziny i osobistych wyrzeczeń. Czyli w sumie było to bardziej złodziejstwo niż poświęcenie. (śmiej)

■ **Zaczniemy jednak może od tytułu pracy doktorskiej...**

Chcieliśmy zawrzeć maksymalnie dużo w tym tytule, choć nie wiem, czy do końca się to udało. Tytuł brzmi „Wykorzystanie oceny poubojowej zmian patologicznych w płucach w szacowaniu statusu zdrowotnego świń”, ale chyba nie oddaje on w pełni zakresu tej pracy, gdyż braliśmy również pod uwagę czynniki zarządzania, które mają oczywisty wpływ na zdrowotność, a tym samym na wyniki produkcyjne. Braliśmy także pod uwagę parametry kliniczne dotyczące układu oddechowego, takie jak kaszel, duszność, kichanie, a wszystko oceniane jako występujące sporadycznie, często lub niewystępujące, oddzielnie we wszystkich sektorach, czyli zarówno na porodowce, na odchowni i w tuczarni.

■ **Dla kogo napisał pan tę pracę?** Od początku mówiłem, że pracę tę piszę dla hodowców. Dzięki nim,

dzięki ich życzliwości, współpracy i wyrozumiałości udało mi się tę pracę stworzyć. Oni oddali mi mnóstwo serca i za to jestem im bardzo wdzięczny. Chciałbym przed nimi kolejny raz pochylić czoło w geście szacunku za ich zaangażowanie. Na początku nie zdawałem sobie sprawy, że badania terenowe, audyty rzeźniane oraz w międzyczasie prowadzone badania laboratoryjne spowodują, że zbierze się tak bogaty, godny analizy materiał. Zawsze mówiłem, że szczęśliwy jest ten doktorant, który ze swojej pracy wyciągnie choćby jeden ważny wniosek, a mnie udało się wyciągnąć tych wniosków kilka. Tym bardziej jestem ukontentowany tym faktem. Tworzenie mojej pracy doktorskiej to 3 lata podróży składającej się przede wszystkim z ciężkiej pracy, ale co niezwykle ważne również nowych doświadczeń ze sfery pozazawodowej mojego życia. Poprzez nową aktywność mój umysł stał się bardziej otwarty, abstrakcyjnie myślący, co bardzo dobrze współdziała z konkretną pracą, jaką wykonuję na co dzień. Z drugiej strony ta otwartość umysłu przekłada się na umiejętność szerszego spojrzenia, wyzwała pozytywne cechy i emocje pozazawodowe.

■ **A skąd wziął się pomysł napisania tej pracy doktorskiej?**

Temat był, jak na Polskę, dosyć pionierski, polegający na badaniu zmian patologicznych w płucach

występujących u tuczników. Cytat z podsumowania pracy: „Prawdopodobnie po raz pierwszy w Polsce na tak szeroką skalę wykorzystano wyniki punktowych ocen zmian w płucach dotyczących EP like oraz PP like jako pomocne i przydatne narzędzie do szacowania kondycji zdrowotnej tuczników oraz efektywności zarządzania i organizacji produkcji w krajowych stadach.” (...)

■ **Wspominał pan, że 3 lata były potrzebne, aby powstała ta praca. Czy trudno było panu znaleźć promotora?**

I tak, i nie. W moim przypadku zaczęło się od luźnych rozmów i wydaje mi się, że to promotor znalazł mnie, a nie ja jego. Pomysł urodził się w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach w Zakładzie Chorób Świń. Na któreś z konferencji w trakcie rozmów posiane zostało ziarno, które potem szybko zaczęło kiełkować w mojej głowie i to najbardziej po zderzeniu pomysłu z moją codzienną pracą. Nie ukrywam, że miałem ogólnie dużo szczęścia. Raz jeżeli chodzi o promotora, dwa jeżeli chodzi o moich hodowców. Wszyscy wiedzieliśmy, że praca jest przełomowa, dlatego też z niecierpliwością czekaliśmy na wyniki. Łączył nas fakt, że pewne rzeczy robiliśmy po raz pierwszy, jeśli chodzi o skalę krajową, ale nie tylko, gdyż promotor pomocniczy stwierdził, iż po raz pierwszy w Europie udało się zgromadzić materiał biologiczny do badań składający się z wymazów z nosa, z surowicy krwi oraz wycinków płuc od tych samych zwierząt w tak dużej ilości. Takie zestawienie było podstawą szukania różnych korelacji w moich badaniach.. To składało się na innowacyjność, która była dla mnie silną motywacją w pracy nad doktoratem. Myślę, że płodność tej pracy polega na tym, że w sensie terenowym ona nie pokrywa się kurzem. Wnioski z tej pracy żyją w wielu moich chlewniach u wielu hodowców, dzięki nim poprawiane są parametry produkcyjne powiązane z aspektami zarządzania zdrowiem świń. Te dość obszerne

badania pozwoliły wyrobić sobie wiedzę na temat pewnych trendów. Dość powiedzieć, że zbadanych zostało prawie 2000 płuc, pobranych 440 próbek krwi, 1320 wycinków płuc i 440 wymazów z nosa. To była taka podróż wielowątkowa i naukowa z twardym zakotwiczeniem w praktyce weterynaryjnej.

■ **Z czego zdawał pan egzamin, nie licząc oczywiście obrony pracy?**

Musiąłem zdać egzamin z języka obcego, co w moim przypadku oznaczało język angielski i nie stanowiło takiej nowości jak egzamin z filozofii. Trzeci egzamin dotyczył wiedzy zawodowej. Alternatywą do filozofii była ekonomia, ale wybór padł na filozofię, choć początkowo podchodziłem do niej sceptycznie. W miarę upływu czasu, głębokości poznawanej wiedzy i odwagi do filozofowania, narodziło się w moim życiu nowe zainteresowanie, które stworzyło nową wartość dodaną, choć oczywiście nie na tak dużą skalę, jak świńska weterynaria. (śmiej) Mogę powiedzieć, że od początkowej niechęci do filozofii, poprzez szorstką jej znajomość, poprzez ciepłojszą przyjaźń, aby na końcu dotknąć humanistycznej miłości. Całość doświadczenia oceniam bardzo pozytywnie.

■ **Co było bardziej stresowe dla pana - napisanie pracy, czy jej obrona?**

Każdy pokonany etap pracy, zarówno tych wielu godzin w obrębie fermy, jeszcze więcej godzin w rzeźni, gdzie były prowadzone analizy i pobierane próbki do dalszych badań, był elementem budującym i hartującym. Gdybym powiedział, że nie miałem tremy czy stresu przed obroną, to rzeczywiście byłoby to kłamstwo, ale z drugiej strony 3-letni okres pracy w zasadzie powodował to, że doświadczenia i wiedza z tym związana zostały wchłonięte przez mnie nie na zasadzie uczenia się studenta do kolokwium lecz samodzielnie. Na pewno człowiek łatwiej uczy się, gdy tego chce, a ja chciałem. To zupełnie inny rodzaj zdobywania wiedzy - przyjemniejszy

— OGŁOSZENIE —




**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997

**CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI**



i skuteczniejszy niż ten w szkole lub na studiach.

■ Miał pan tremę na obronie?

Owszem miałem i kto wie, czy nie większą od tej standardowej, ponieważ w czasie obrony zasiadał na sali mój pierwszy nauczyciel sztuki lekarskiej w osobie mojego taty. Z jednej strony fakt ten napawał mnie dumą, z drugiej zaś powodował u mnie mały niepokój. Oczywiście chciałem wypaść jak najlepiej, a zwłaszcza, że wśród gości na sali byli również moja mama, żona, siostra i moje dzieci. Córka jest obecnie na czwartym roku Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, a córka chrzestna, także obecna na obronie, na piątym roku tego wydziału. Wspominam na pierwszym miejscu mojego ojca, gdyż wiążą nas nie tylko korelacje rodzinne, ale również zawodowe.

■ W każdej pracy doktorskiej ważne są publikacje, uczestnictwo w konferencjach, wygłoszone referaty. Jak to wyglądało u pana?

Co do konferencji, to w moim przypadku nigdy nie było tak, że muszę w nich uczestniczyć. Ja po prostu chcę w nich brać udział. Jeżeli jestem zapraszany na konferencje, sympozja, kongresy tak w Polsce, jak i poza nią, to bardzo się cieszę i z chęcią w nich uczestniczę. Jest tego prosty powód - pogłębianie wiedzy zawodowej. Uważam, że zawsze podczas takich spotkań można się dowiedzieć po dwakroć: po pierwsze z części oficjalnej, po drugie ważne są dla mnie rozmowy w kuluarach z kolegami po fachu. Myślę, że wartość merytoryczna

dyskusji w tej drugiej kategorii jest nie mniejsza, jak wartość oficjalnych prezentacji i wykładów. Jeżeli chodzi o publikacje, to muszę powiedzieć, że wcześniej już, nie myśląc jeszcze o doktoracie, byłem współautorem kilku prac naukowych. Jak się później okazało - dobrze, że miałem ten dorobek, gdyż przydał on się w momencie pracy nad doktoratem.

■ Co było dla pana najtrudniejsze w pisaniu i obronie pracy doktorskiej?

Trudności mnożyły się w zasadzie od samego początku, gdyż pierwszym poważnym i kluczowym problemem było znalezienie małej ubojni, w której mogłem przeprowadzić moje badania, jak również pobrać materiał biologiczny do dalszych badań laboratoryjnych. Trudności z tym związane były wielowątkowe, ponieważ po pierwsze: bardzo mało mamy obecnie ubojni o nieautomatycznym przesuwie tasmy, czyli takich, które stworzyłyby dogodne warunki dla moich badań. Po drugie: fakt posiadania umów hodowców z dużymi zakładami mięsnymi, od których otrzymują gratyfikacje za ciągłą, wieloletnią współpracę, po trzecie logistyka związana z transportem tuczników z ferm znacznie oddalonych od ubojni, w której pobierane były próbki. Po pokonaniu tego problemu nabrałem wiary i mocy oraz czułem, że od tego momentu pójdzie już z górki. Co do etapu pisania, to każdy ma swój styl. W pracy doktorskiej najważniejsza jest merytoryka, a nie wirtuozeria artystyczna

na poziomie Szekspira i napisanie sztuki w trzech aktach. Bazując na dotychczasowym doświadczeniu, pokonałem również i ten szkopał, choć przyznaję, że chwilami miałem momenty zniechęcenia. Było jednak sporo nocy, w czasie których towarzyszyła mi wielogodzinna wena twórcza. Na szczęście.

■ Czym jest dla pana praca doktorska?

Doktorat nie czyni z lekarza osoby spełnionej zawodowo, choć jest paliwem dla jego lekarskiej duszy. Jeżeli na jedną szalę dalibyśmy doktorat a na drugą satysfakcję z codziennej pracy, to myślę, że byłyby one dość wyrównane. Nie dość, że jedna dziedzinie nie konkuruje z drugą, to myślę, że się wręcz uzupełniają. Praca doktorska jest etapem, próbą i chęcią podzielenia się doświadczeniem zawodowym, zawodową refleksją i przemyśleniami z innymi. Dla mnie osobiście jest motywacją dla mojej pracy codziennej, a w bardziej wymagających chwilach totodem, amuletem, solą i chlebem w jednym. Jest materialnym dowodem na niematerialne pokonywanie ludzkich słabości.

Rozmawiała Anna Malinowski



■ SKUP BYDŁA RZEŻNEGO

■ SKUP TRZODY CHLEWNEJ TUCZNIKI MACIORY KNURY

☎ 883 993 179
☎ 725 500 370
☎ 609 793 222



SKUP BYDŁA RZEŻNEGO

OFERUJEMY UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy również tuczniaki
tel. 509 134 177
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!



UBOJNIA BYDŁA
SKUP ŻYWCIA
ŻERKÓW
ul. Kolejowa 4
PAWEŁ 602 638 086
ŁUKASZ 603 933 435
MARCIN 606 511 418

Topinambur - źródło zd

Rozmowa z producentem topinamburu **KASJANEM MIKOŁAJCZYKIEM**, który prowadzi plantację wspólnie z rodzicami Urszulą i Mirosławem Mikołajczykami w miejscowości Józefów (gmina Chocz).

■ **Panie Kasjanie, prekursorem uprawy topinamburu w gospodarstwie był pana tata. Skąd zrodził się pomysł, aby zainteresować się tak mało popularną rośliną?**

Topinambur jest obecny w naszym gospodarstwie od 35 lat, wtedy to 1 ha posadził mój tata Mirosław Mikołajczyk. Miał służyć jako schronienie dla bażantów przed drapieżnikami, aby umożliwić wzrost liczebności tego gatunku. W czasach, kiedy coraz bardziej popularny stawał się Internet, postanowiłem zamieścić ogłoszenia i zobaczyć, jaki będzie odzew rynku. Czy będzie ktoś chętny, żeby zakupić tę roślinę? Okazało się, że zgłosiło się kilku kontrahentów i tak wraz ze wzrostem ilości klientów powiększaliśmy areal upraw. Obecnie gospodarstwem zajmują się moi rodzice

Urszula i Mirosław Mikołajcykowie oraz ja.

■ **Na jakiej powierzchni uprawia pan topinambur?**

Obecnie topinambur w gospodarstwie uprawiany jest na kilkunastu hektarach.

■ **Jak wygląda technologia uprawy?**

Topinambur można sadzić jesienią lub wiosną. Sadzenie jesienne powoduje, że roślina zyskuje od 20 do 30 dodatkowych dni wegetacyjnych, co przekłada się na zwiększone plonowanie. Większość nowych plantacji jest jednak zakładana na wiosnę z uwagi na to, że rolnicy boją się, że dziki przez okres zimowy mogłyby wszystko zjeść. Wiosną topinambur nie jest już tak atrakcyjnym pokarmem dla dzików, wtedy znacznie bardziej

lubią kukurydzę. Topinambur można sadzić sadzarką kubelkową, a następnie użyć pielniaka mechanicznego, aby zlikwidować chwasty, które utrudniają wzrost rośliny. W maju topinambur zacienia już glebę. Jest znacznie większy niż pozostała część chwastów i powoduje, że wszystkie giną. Potrafi nawet oczyścić pole z perzu, a dobrze wiemy, jaki to jest częsty problem rolników. Łodygi ścina się pod koniec października sieczkarnią. Gdy rozpoczyna się czas żniw topinamburu, można go zbierać kombajnem ziemniaczanym lub wykopać kopaczką elewatorową i zbierać ręcznie. Zbiór może trwać od października aż do maja. Wszystko jest uzależnione od pogody. Bardzo dobrą cechą tej rośliny jest to, że może zimować w gruncie i nie boi się ekstremalnych temperatur do -50°C. Po zbiorach równamy pole agregatem uprawowym i formujemy redliny, gdyż topinambur sadi się raz na całe życie. Plantacja sama odnawia się z kłączy pozostałych w ziemi podobnie jak chrzan.

■ **Czy jest to roślina prosta w uprawie, czy raczej wymagająca specjalnych warunków? Dlaczego nazywa się ją żelazną rośliną?**

Topinambur nie jest rośliną szczególnie wymagającą. Idealne do jego uprawy są gleby lekkie, które zawierają dużo próchnicy. Na glebach ciężkich oraz kwaśnych nie powinno się uprawiać tej rośliny, gdyż słabo plonuje. Niektórzy nazywają ją żelazną rośliną, gdyż jest w stanie przetrwać długotrwałe okresy niedoboru wody oraz siarczyste mrozy. W warunkach polskich nie atakują go choroby.

■ **Topinambur ma wiele cennych właściwości zdrowotnych, o których ludzie nie wiedzą. Interesują się nim natomiast firmy farmaceutyczne. Proszę powiedzieć, dlaczego?**

Topinambur posiada wiele właściwości prozdrowotnych. Wzmacnia odporność (na wirusy), ma funkcje immunostymulujące dla naszego organizmu, reguluje ciśnienie krwi. Obniża poziom złego cholesterolu, zwiększa odporność na stres, spowalnia procesy starzenia się komórek. Redukuje także poziom cukru we krwi, powoduje wzrost mikroflory

jelitowej. Wykazuje działania antynowotworowe (oczyszcza organizm z toksyn) oraz wspomaga metabolizm organizmu. Pod względem wpływu na zdrowie ziemniak nie może się z nim równać!

■ **Jakie jest zastosowanie tej rośliny?**

Jest to bardzo wszechstronna roślina, jeśli chodzi o zastosowanie. Może służyć jako pasza dla bydła (kiszonki z łądyg), służy do wytwarzania brykietu lub pelletu z łądyg. Produkuje się z niej inulinę dla diabetyków. W formie suszonej wykorzystuje się topinambur jako pokarm dla świnek morskich i szynszyli. Wykorzystuje się także jako podkład pod uprawę grzybów i do produkcji alkoholu. Jest naturalnym konserwantem w piekarnictwie. Można z niego robić także kawę.

■ **Prowadzi pan produkcję ekologiczną czy konwencjonalną topinamburu? Która z nich jest łatwiejsza?**

W naszym gospodarstwie topinambur jest prowadzony w uprawie ekologicznej od 10 lat. Wiąże się to z ograniczeniami jeśli chodzi o możliwość stosowania nawozów. Jednak jakość produktów jest nieporównywalna z konwencjonalną. Co roku gospodarstwo przechodzi kontrolę jakości prowadzoną przez jednostkę certyfikującą. Na pewno konwencjonalna uprawa jest łatwiejsza. Daje większą możliwość, jeśli chodzi o stosowanie nawozów, a co za tym idzie większy plon. Trzeba również powiedzieć, że rolnictwo ekologiczne wiąże się jeszcze z innymi ograniczeniami jeśli chodzi np. o transport towarów oraz obróbkę czy magazynowanie. Każdy etap musi być poddany procesowi certyfikacji.

■ **Kto jest odbiorcą topinamburu?** Odbiorcami topinamburu są kofa łowieckie, które tworzą pasy zaporo-we dla zwierzęcy, aby nie niszczyła upraw rolnikom. Są nimi także indywidualni rolnicy oraz miłośnicy przydomowych ogródków. Duży udział stanowią osoby, które są diabetykami i chcą zredukować dawkowanie insuliny. Mniejsze jest zainteresowanie ze strony firm przetwórczych - możliwe, że jest to spowodowane rosnącą konkurencyjną produkcją z innych państw.

— OGŁOSZENIA —

SKUP KUKURYDZY
dobre ceny | szybka płatność



**SPÓŁDZIELNIA
KÓŁEK ROLNICZYCH
W GOLINIE**
www.skrgolina.com.pl



Prowadzi szeroki asortyment środków do produkcji rolnej:

- Pasze i koncentraty firm PROVIMI, Cargill
- nawozy azotowe (RSM!) i wieloskładnikowe
- zboża paszowe (skup - sprzedaż), materiał siewny
- suszenie zbóż i kukurydzy, magazynowanie
- środki ochrony roślin
- części zamiennie do ciągników i maszyn rolniczych
- opał: węgiel, miat, orzech
- dodatki paszowe
- usługi rolnicze
- STACJA KONTROLI OPRYSKIWACZY (przeglądy i naprawa opryskiwaczy z dojazdem do klienta)

**Nasz SKR
Twoją firmą!**

SKUP TRZODY CHLEWNEJ
najlepsze ceny | szybka płatność

📍 **Golina ul. Wolności 51** ☎ **(62) 740 40 32**

rowia i młodości

Państwo Urszula i Mirosław Mikołajczykowie



■ Jakie jest zainteresowanie tymi produktami w Polsce, a jakie za granicą?

W Polsce jest mało popularnym warzywem. Niestety, mało osób zdaje sobie sprawę, że jest to tak zdrowe warzywo, które nie wiadomo czemu zostało zapomniane. Znacznie częściej gości na stołach oraz targowiskach w Niemczech oraz we Francji

■ Wiem, że wystąpił pan w telewizji w nagraniu o topinamburze. Jak to się stało, że „znalazł” się pan w programie i czy to nagranie wpłynęło pana zdaniem na większe zainteresowanie rośliną?

Zadzwońiła do mnie pani z redakcji Dzień Dobry TVN. Na początku myślałem, że ktoś sobie robi jakieś żarty i prosiłem o telefon o późniejszej porze, gdyż akurat byłem zajęty. Zdziwiłem się, bo pani zadzwoniła i mówiąc, że to nie są żadne żarty i chcą nakręcić reportaż. Oczywiście zgodziłem się. Po realizacji programu telefon dzwonił non stop. Duże zainteresowanie trwało kilka miesięcy, później nastą-



piło zmniejszenie zapotrzebowania bądź rynek się nasycił. Pomogło to na pewno trochę wypromować tę roślinę. Myślę, że tego typu programy powinny być znacznie częściej realizowane, wtedy potencjał tej rośliny byłby bardziej znany i w pełni wykorzystany.

■ Czy w swoim domu pan i pańska rodzina zjadacie dużo topinamburu? Jeśli tak, to w jakiej postaci?

W naszym domu topinambur spożywany jest w większości na surowo. Czasami zdarzy nam się przygotować zupę krem z dodatkiem groszku i marchewki oraz zrobić na patelni frytki z topinamburu. Najbardziej smakuje mi jednak topinambur z ogniska. Ma wtedy swój specyficzny smak.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

— OGŁOSZENIE —

NAWOZY

SZEROKI WYBÓR

Numer 1 w Wielkopolsce

MATERIAŁY BUDOWLANE „WESOŁEK”

ZAMÓW PRZEZ TELEFON
KUPOJ BEZPIECZNIE www.mbwesolek.pl

W ofercie m. in.:

- Saletra amonowa i wapniowa
- Polifoska 5, 6, 7, 8, plus, Tytan, petroplon, krzem
- Saletrzak
- Polidap
- Mocznik
- Lubofos 12, Com, pod rzepak
- Nawóz płynny RSM 32% N, RSMS 26% N, 3% S
- Luboplon PK 10-30, Kalium
- Siarczan amonu, magnezu, potasu
- Lubofoska 4, 3.5, pod zboża
- Sól potasowa
- Kizeryt
- Korn Kali
- Nawozy wapniowo-magnezowe granulowane (węglanowe i tlenkowe)
- Superfosfat 20%, 40%

CEMENT
KONSTRUKTOR 32,5R

9⁹⁵ zt/op. 25 kg

TRANSPORT GRATIS*

KRUSZYWA DEKORACYJNE
BIAŁA MARIANNA

11⁰⁰ zt/op. 20kg

TRANSPORT GRATIS*

szeroki wybór

Chocicza, ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00 | Piła, Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70
 Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30 | Poznań, ul. Gdynska 39, tel. (61) 878-00-95 | Gądkki, ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66 | Solec, ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65
 Jarocin, ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08 | Kalisz, ul. J. Pilsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00
Piła i Konin czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00

Nagroda i wyróżnienie dla naszych dziennikarzy!



Dorota Jańczak i Mateusz Ermanowicz z redakcji „Więści Rolniczych” zostali nagrodzeni w ogólnopolskim konkursie zorganizowanym przez KRUS. Gratulacje!

Konkurs „W rolnictwie można pracować bezpieczniej” odbył się już po raz XXV. Do KRUS w tegorocznej edycji wpłynęło 85 publikacji. Spośród nich jury doceniło artykuły autorstwa naszej koleżanki Doroty Jańczak, które nawiązywały do ogólnego bezpieczeństwa w gospodarstwach; zagrożeń, jakie czyhają podczas żniw oraz tego, ile rolnik może stracić spożywając alkohol w trakcie pracy. Tym samym w kategorii: za najlepszy cykl publikacji przyznało jej II miejsce! Komisji konkursowej spodobał się także film Mateusza Ermanowicza,

będący reporterską relacją z wizyty w gospodarstwie uczestniczącym w przedsięwzięciu „Bezpieczne gospodarstwo rolne”. Materiał ten zdobył wyróżnienie!

Miło nam także poinformować, że wyróżnienie w tym konkursie zdobyła współpracująca z nami Honorata Dmyterko z redakcji „Życia Rawicza” za publikację „Trwają żniwa. Spraw, by było bezpieczne”. Gratulujemy!

Cieszymy się, że poprzez swoją codzienną pracę możemy zwiększać świadomość rolników w tak bardzo ważnej kwestii, jaką jest bezpieczeństwo. Na łamach naszego miesięcznika, na portalu oraz kanale YOUTUBE staramy się informować o tym, w jaki sposób działać, by nie narażać własnego zdrowia i życia. (red)

OGŁOSZENIA

Panie spotkały się w Marszewie

Panie z kilku wielkopolskich powiatów zjechały do Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Marszewie na szkolenie poświęcone „Aktywizacji kobiet w środowisku wiejskim z uwzględnieniem estetyki zagrody wiejskiej w aspekcie założenia integrowanej ochrony”. Program spotkania miał zachęcić uczestniczki do wspólnego i aktywnego w nim udziału. A ponieważ szkolenie zorganizowano tuż po Dniu Kobiet, miało być twórczo, pomysłowo i kreatywnie! Przybyłe panie powitała Dorota Piękna-Paterczyk - główny specjalista ds. produkcji roślinnej, która powitała zaproszonych prelegentów. Dla przybyłych pań przygotowała też wykład na temat uprawy ziół w przydomowym ogrodzie. Podkreśliła, że w przydomowych ogródkach najbardziej popularne są zioła mające zastosowanie jako przyprawy natomiast mniejsze znaczenie mają zioła lecznicze, gdyż ich wykorzystanie wymaga wiedzy o tym, jak przygotowywać z nich różne napary czy wywary. Zaznaczyła, że wybierając stanowisko w ogrodzie dla pachnących ziół, warto je sadzić w takich miejscach, w których można docenić ich aromat. - *Posadźmy je wokół kącika wypoczynkowego, tarasu lub pod oknami sypialni, ponieważ przebywanie w ich pobliżu wpłynie korzystnie na nasze samopoczucie. Ogród ziołowy możemy urządzić nawet na niewielkiej powierzchni, zmyślnie aranżując miejsce, w którym chcemy, aby takie rośliny rosły. Może to być na przykład część skalniaka lub rabaty kwiatowej, jakaś donica, skrzynka - mówiła Dorota Piękna-Paterczyk.* Jolanta Pankowiak, Kierownik OT KRUS w Pleszewie przedstawiła paniom zasady i możliwości skorzystania z rehabilitacji leczniczej. Omawiając to zagadnienie wspomniała m.in. o Centrum Rehabilitacji Rolników Kasy Rolniczego Ubezpiecze-



nia Społecznego w Jedlcu, które świadczy usługi specjalistyczne w zakresie leczenia chorób narządu ruchu, chorób reumatycznych, wad postawy, układu nerwowego i innych chorób współistniejących. Uczestniczki spotkania w Marszewie z niecierpliwością czekały na część pokazowo-warsztatową, którą poprowadziła Magdalena Rabięga-Szablewska, właścicielka pracowni dekoratorsko-artystycznej mieszczącej się w Koźminie Wielkopolskim. Na oczach pań przygotowała aranżację kwiatową w pudełku czyli popularny obecnie flower-box.

Ostatnim punktem szkolenia aktywizującego panie były warsztaty z przygotowania kartki okolicznościowej metodą scrapbooking. Poprowadziła je także właścicielka pracowni dekoratorsko-artystycznej Magdalena Rabięga-Szablewska. A co oznacza pojęcie scrapbooking? Jest to sztuka ręcznego tworzenia i dekorowania różnych kartek, zaproszeń, albumów rodzinnych. Uczestniczki warsztatów w Marszewie zaopatrzone w nożyczki i różnokolorowe kartki przystąpiły do tworzenia własnych i niepowtarzalnych aranżacji. Zaangażowanie pań było ogromne.

(red)

Wykonuję ekspertyzy przyrodnicze

**BOTANICZNE
I ORNITOLOGICZNE**

na potrzeby dopłat dla łąk do programu rolnośrodowiskowego.

Zapraszam do kontaktu
tel. 692 711 521
www.centrum-przyrodnicze.pl

OKNA INWENTARSKIE, PCV

- różne wymiary
- prosto od producenta
- profesjonalny montaż

tel. 515 241 917

MAG-BULL
Magnuszewice 91A, 63-220 Kotlin
tel. 721 102 689

**SPRZEDAŻ
CIELĄT**

DUŻY WYBÓR
NISKA CENA

SPRZEDAŻ I SERWIS

- silników elektrycznych,
- sprzętu spawalniczego,
- elektronarzędzi,
- oraz materiałów eksploatacyjnych.

Tel. 502 549 385,
biuro@eltech-bis.pl
Rawicz, ul. Przyjmy Przyjemskiego 7

Szczeniwe losowanie

W wielu sytuacjach życiowych trzeba mieć po prostu szczęście. Okazuje się, że w przypadku kontroli również. Opowieść kolegi-rolnika utwierdziła mnie w tym jeszcze bardziej. Spytałam go, czy nie pomyślał o tym, aby zagrać w totolotka, gdy usłyszałam, że w ciągu ostatnich 3 lat został dwukrotnie wylosowany do kontroli. Spojrzał na mnie jak królik na węża i opowiedział swoją historię.

Jesienią 2017 roku zadzwonił jego telefon, a głos po drugiej stronie słuchawki oznajmił, że w ramach województwa został wylosowany do kontroli. No dobrze, niech przyjdą, przecież po pierwsze: nie mam nic do ukrycia, a po drugie: do częstych kontroli jestem przyzwyczajony, chociażby ze względu na fakt, że prowadzę gospodarstwo ekologiczne - pomyślał, ale jak się miało okazać - zbyt optymistycznie, gdyż jak wiadomo (albo nie) każda rozpoczęta kontrola pociąga za sobą blokadę naliczeń dopłat, a zatem również wypłaty chociażby jakiegokolwiek zaliczki.

Kontrolerzy przyjechali... a raczej przyjeżdżali przez kolejne 3 miesiące z przerwami. Kontrola była od listopada do początku lutego, dni były krótkie, pogoda marna, a z miasta wojewódzkiego mieli ok. 150 km (w jedną stronę). Gdy wreszcie uporali się z polami, siedli w stolicy województwa do napisania protokołu, a po jego zakończeniu, wysłali go do rolnika i terenowego oddziału, dając tym samym zielone światło do naliczenia dopłat i wydania decyzji. Ten etap poszedł pracownikom oddziału terenowego gładko,

ale i tak pieniądze na konto znajomego dotarły w lipcu, gdy właśnie kończył żniwa...

No trudno, co mnie nie zabije, to mnie wzmocni - pomyślał rolnik i... znowu się pomylił. Jesienią 2019 roku, gdy po kolejnych ze względu na suszę kiepskich żniwach, wyglądał z utęsknieniem decyzji i dopłat, zadzwonił telefon. Znowu powiadomiono go, że został wylosowany do kontroli. Gdy rozmawialiśmy ze sobą na początku lutego tego roku, właśnie przysłało mu protokół wstępny, z którym mógł się zapoznać i zgłosić uwagi. Uwag nie miał, bo wszystko było bez zastrzeżeń, więc wystarczyło, że uzbroił się w cierpliwość i poczeka, aż pro-

tokół wysłany zostanie do oddziału terenowego, aby ten z kolei mógł zacząć naliczać dopłaty i wystawić decyzję.

Jak się w międzyczasie okazało, rolnik miał tej zimy jeszcze jedną kontrolę, o której nikt go nie powiadomił. Tym razem kontrolę przeprowadziła na zlecenie wojewódzkiego oddziału agencji firma z zewnątrz. Może i dobrze, że nie wiedział o tej kontroli, bo jak sam mówi, nie wie, czy nie zwątpiłby w swoje rolnicze powołanie. Znowu przysłało mu protokół wstępny i znowu czekał na jego końcową wersję. W połowie marca dopłat nie miał jeszcze naliczonych, ale gdy dopytywał o decyzję, dowiedział się, że wszystko jest na dobrej drodze.

Na dobrej drodze? Ale do czego? Chyba do tego, aby naprawdę zacząć grać w totolotka, a za wygraną przeprowadzić prace polowe.

Anna Malinowski



— OGŁOSZENIA —

UR
UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

AGRO-CZĘŚCI

- OFERUJEMY CZĘŚCI ZAMIENNE DO CIĄGNIKÓW:
URSUS C 385, U 902, 1204, 1614, ZETOR i pochodne 8011, 8145, 14145, 16245
- REGENERACJA PODZESPOŁÓW CIĄGNIKOWYCH

Bronisław Tarnasiewicz, ul. Wrocławska 76-78, 62-800 Kalisz
tel/fax: 62/753 53 60, kom. 503 363 298, kom. 602 154 337
www.agroczesci.naszafirma.pl

**KUPIĘ KAŻDY
ciągnik rolniczy**

SKUP minikoparek, koparek
ładowarek, wózków widowych

tel. **694 400 305**
e-mail: mikromasz@vp.pl

płatne gotówką
- odbiór własnym transportem

**OKNA GOSPODARCZE
OD PRODUCENTA** *bez stali!*

Agroline ☎ 44 710 22 96
OKNA GOSPODARCZE ☎ 604 096 414

**KUPIĘ
JAŁOWICE
WYSOKO CIELNE**

tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia

**Sprzedaję
JAŁOWIC
CIELNYCH**

Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

☎ **65 573 86 31**
www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl

**KREDYTY
DLA ROLNIKÓW
POD ZASTAW ZIEMI
NISKIE OPROCENTOWANIE**

LEASING na maszyny i urządzenia
LEASING zwrotny
Z opóźnieniami BIK, KRUS, PODATEK i KOMORNIK
Możliwy dojazd do klienta

Tel. 798-751-849

KONSTAŁ PRODUCENT

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS Cały KRAJ
Automatyka do bram

61-812-54-69
63-278-62-25
65-619-34-15
509-574-644

54-421-00-45
22-100-45-96
509-058-388

www.konstal-garaze.pl

ELEMENTY DEKORACJI SĄ W ZASIĘGU RĘKI

Wielkanoc tuż-tuż... Czas pomyśleć, jak udekorować nasz stół na niedzielne śniadanie czy świąteczny obiad. Co zrobić, by wyglądał on pięknie i dostojnie?

Nie trzeba być florystą, by wykonać piękną kompozycję kwiatową. Wystarczy kilka hiacyntów lub bukiet tulipanów, by stół wyglądał niezwykle efektownie. Elementy potrzebne do przygotowania pięknej dekoracji mamy w zasięgu ręki, zwłaszcza mieszkając na wsi. W dekoracjach coraz częściej stawiamy na naturę. Ogranicza nas tylko nasza wyobraźnia. Z każdego spaceru możemy wrócić z garścią fantastycznych materiałów, z których możemy przygotować piękne stroiki, czy elementy wystroju mieszkania i stołu. Warto wykrzesać też starocie zalegające na naszych strychach i w piwnicach - butelki, stoliki, szuflady czy skrzyneczki.



OBRUS

Dekorowanie wielkanocnego stołu należy zacząć już od wyboru odpowiedniego nakrycia. Obrus, na którym postawimy zastawę i postawimy świąteczne potrawy, niekoniecznie musi być biały. Może zawierać wiosenne elementy, takie jak kwiaty czy wstążeczki w żółtym, zielonym albo różowym kolorze. Zarówno kremowy, jak i biały obrus z delikatnymi haftami będzie stylowo prezentował się na stole. Mało tego - jeśli mamy piękny stół odziedziczony po babci, możemy zrezygnować z obrusu na rzecz wyeksponowania pięknego drewnianego blatu.

ZASTAWA

Kolejną ważną rzeczą, jeśli chodzi o wielkanocne ozdoby, jest zastawa stołowa. Na pewno uda nam się znaleźć coś, co będzie nawiązywało do wielkanocnego klimatu! Szklanki, kieliszki czy wazon z kolorowego szkła również ciekawie wkomponują się w wiosenną atmosferę budowaną w naszej jadalni. Jeśli mamy obrus w jednym kolorze, to uważamy, że zastawa pojawiająca się na stole nie musi być nowoczesną, ale na przykład odziedziczoną po babci, z jakimś ozdobnym elementem. Poza tym dobrym pomysłem jest mieszanie kolorystyczne - mniejszy talerz może być w innym kolorze niż ten większy. Nie jest powiedziane, że wszystko musi być z jednego zestawu. Możemy łączyć zarówno kolory, jak i kształty. Zaczyna się u nas pojawiać moda na tzw. podtalerze, ale póki co są one bardziej zarezerwowane na przyjęcia weselne.

ŻYWE KWIATY

Ozdoby wielkanocne w postaci żywych kwiatów

- żonkili i tulipanów - to prawdziwy hit sezonu, o którym także nie można zapomnieć. Przemienią nasz stół w wiosenny ogród, a jedzenie przy kolorowych kwiatkach to sama przyjemność. Do ich ekspozycji możemy wykorzystać nie tylko szklane dzbany, ale też butelki czy słoiki. W naczyniach ozdobionych delikatną wstążeczką kwiaty będą wyglądać wyjątkowo lekko i świeżo. Proponujemy w kompozycjach wykorzystywać również rośliny cebulowe, zwłaszcza pachnące hiacynty, które po przekwitnięciu możemy wkopać do ogródka. W tej chwili ich zakup nie wiąże się z wielkim wydatkiem, bo jedna doniczka kosztuje około 3 zł, a kwitnąca cebulka jest piękną ozdobą nie tylko stołu, ale też mieszkania. Tym bardziej jeśli wyeksponujemy ją w jakimś szkłe. Uważamy, że żywe kwiaty na świątecznym stole to podstawa. One robią tzw. „dobrą robotę” i jeśli ktoś nie ma innego pomysłu - one w zupełności wystarczą.

ŚWIECZKI

Kształt i kolor świeczki stanowczo musimy dobrać do reszty dekoracji. Oprócz świec takich jak baranek, kurka, zajączek czy jajko wielkanocne, często na wielkanocnym stole pojawiają się świece w prostej formie, ale kolorystycznie wkomponowane w świąteczny klimat.

PIÓRA

Ten element bez problemu można pozyskać odwiedzając zaprzyjaźnione gospodarstwo - ewentualnie kupić opakowanie za około 3-4 zł. Wielkanocnej dekoracji nadadzą one lekkości i zwiewności. Z powodzeniem można je wkomponować w gałązki włożone do wazonu, które lada moment nam zakwitną.

KOLORYSTYKA

Dekoracje wielkanocne w tym sezonie łączy się najczęściej z subtelnymi, pastelowymi barwami: mięta, żółcią, różem, błękitem czy lawendowym fioletem. Po zimie jesteśmy spragnieni jasności i kolorów - chcemy odświeżenia i ożywienia.

MECH

Jednym z największych tegorocznych hitów wielkanocnych jest mech. Urokliwy, zielony i miękki, może wypełniać szklane naczynia, tworząc w ten sposób podstawę dla stylowych stroików. Mchem można również ozdabiać wianki, a także wypełniać nim transparentne latarenki i lampiony. Przypominamy, że nie można go zabierać z lasu, ale bez problemu kupimy go w kwiaciarni.

OZDOBY

Te należy dopasować do ogólnego wystroju naszego pomieszczenia. Jeśli nasz pokój urządzony jest w prostym stylu, możemy inspirować się naturalnymi dodatkami, jak mech, gałązki drzew, jajka w naturalnych kolorach, sznurek jutowy czy drewniane krążki. Jest to łatwy i tani sposób na wykonanie stylowych dekoracji. Ważne jest, by nie wprowadzać zbyt wielu kolorów, które mogą źle ze sobą współgrać. Jeśli jednak nasze mieszkanie jest zaaranżowane bardziej elegancko możemy wprowadzić do wystroju więcej barw. Wówczas postawmy na elementy w kolorze srebra, bieli oraz jednego głównego, np. różu lub błękitu. Akcentem kolorystycznym może być świeca lub serwetka. Pięknie wyglądać będą też porcelanowe, matowe figurki, np. zający. Całość można połączyć na przykład ze srebrem, co nada naszej dekoracji elegancji.

WIELKANOC NA TALERZU

Unowocześnione tradycyjne przepisy na dania i ciasta na Wielkanoc. Przede wszystkim są one szybkie i łatwe w przygotowaniu.

Pieczona biała kiełbasa w piwie

Składniki:

- 10 niedużych kawałków białej, surowej kiełbasy
- 3 duże cebula
- 2 łyżeczki miodu wielokwiatowego
- 3 łyżki masła
- ok. 125 ml piwa
- sól, pieprz, majeranek



Wykonanie:

Cebulę obieram i kroję w cienkie półplasterki. Smażę na patelni razem z masłem przez kilka chwil. Dodaję przyprawy, po czym przekładam do naczynia żaroodpornego. Na cebuli układam kiełbasę. Wlewam piwo. Wierzch kiełbasy smaruję miodem (wcześniej można go wymieszać z 4 łyżeczkami musztardy, najlepiej z całymi ziarenkami gorczycy).

Naczynie wstawiam do piekarnika nagrzanego do 180 stopni i piekę około 30-40 minut, co jakiś czas polewając kiełbaski sosem powstałym podczas pieczenia. Podawać z dużą ilością usmażonej na maśle białej cebuli.



Biały sernik

Składniki na spód:

- 200 g ciasteczek pełnoziarnistych, ewentualnie maślanych
- 80 g masła

Składniki na masę serową:

- 1,4 kg serka kremowego
- 250 g cukru
- 70 g mąki pszennej
- 5 jajek
- 200 g gęstej, kwaśnej śmietany

Składniki na polewę:

- 100 ml kwaśnej śmietany 18%
- 2 łyżeczki soku z cytryny
- 2 łyżki cukru pudru

Wykonanie:

Dno tortownicy wykładam papierem do pieczenia, a następnie zaciskam obręcz. Ciasteczka mielę i dodaję roztopione, gorące masło. Dokładnie mieszam. Masę ciasteczkową wykładam dno formy i dokładnie ugniatam. Wszystkie składniki na masę serową dokładnie, ale krótko miksuję - tylko do momentu połączenia się składników. Masę serową wylewam na masę ciasteczkową. Wkładam do piekarnika. W większe naczynie niż tortownica lub dużą blachę wykładam na ruszcie niżej niż będzie się piekł sernik. Wlewam do naczynia gorącą wodę. Sernik piekę w ten sposób przez 45 minut w temperaturze 180°C. Po tym czasie zmniejszam temperaturę do 160°C i piekę kolejne minimum 30 minut - od momentu zmniejszenia temperatury przykrywam tortownicę z góry folią aluminiową, aby sernik pozostał biały. Po wspomnianych 30 minutach sernik powinien być upieczony - należy delikatnie opuszczać palca dotknąć środka - ciasto powinno być w środku ścięte. Jeśli nie jest, trzeba przedłużyć pieczenie o kilka minut. Po upieczeniu zostawiam sernik na 1 godzinę w piekarniku, ale delikatnie uchylam drzwiczki. Potem ciasto wyciągam, ale zostawiam w formie do całkowitego ostygnięcia - najlepiej ostudzony włożyć na całą noc do lodówki. Wszystkie składniki na polewę dokładnie wymieszać i polać nią zimny sernik.



Szparagi w galarecie

Składniki:

- 1 litr wody
- 5 jajek ugotowanych na twardo
- około 1 kg zielonych szparagów (bez twardych końcówek)
- 1 duża ugotowana marchewka
- 1 łyżka jarzynki
- 3 łyżki żelatyny

Wykonanie:

Żelatynę namaczam w małej ilości wody. W garnku zagotowuję wodę z dodatkiem jarzynki i szczypty cukru. Wrzucam szparagi i zagotowuję (jeśli szparagi są grube, gotuję je jeszcze 2-3 minuty - warzywa muszą być al dente). Szparagi wyjmuję z wody. Połowę układam na dno formy tzw. keksówki. Na środku układam ugotowane jajka, posypuję pokrojoną w kostkę marchewkę. Dokładam resztę szparagów. Namoczoną żelatynę rozpuszczam w gorącym wywarze od szparagów. Doprawiam do smaku i studzę. Zalewam nim warzywa z jajkiem. Odstawiam do lodówki na kilka godzin. Przed podaniem delikatnie wyciągam galaretkę z formy.

Szybki mazurek

Składniki:

- 50 dag mąki
- 25 dag masła, ewentualnie margaryny
- 15 dag cukru pudru
- 4-5 żółtek
- 1 jajko do posmarowania ciasta
- mały słoiczek powideł śliwkowych lub konfitur malinowych
- puszką masy krówkowej

Wykonanie:

Składniki na ciasto zagniatam na jednolitą masę. Dzielę na dwie części i każdą osobno rozwałkuję na ok. 0,5 cm grubości. Jednym plackiem wyklejam dno i bok tortownicy lub blachy do tarty. Na to rozsmarowuję powidła lub konfiturę. Całość przykrywam drugim plackiem. Widelcem nakłuwam ciasto, smaruję rozrzuconym jajkiem i piekę w 180 stopniach przez około 35-45 minut, aż ciasto ładnie się zrumieni. Z reszty surowego ciasta piekę elementy dekoracyjne, np. kwiatki i listki. Po upieczeniu i ostudzeniu ciasto smaruję masą krówkową i dekoruję według uznania.



Schab wielkanocny

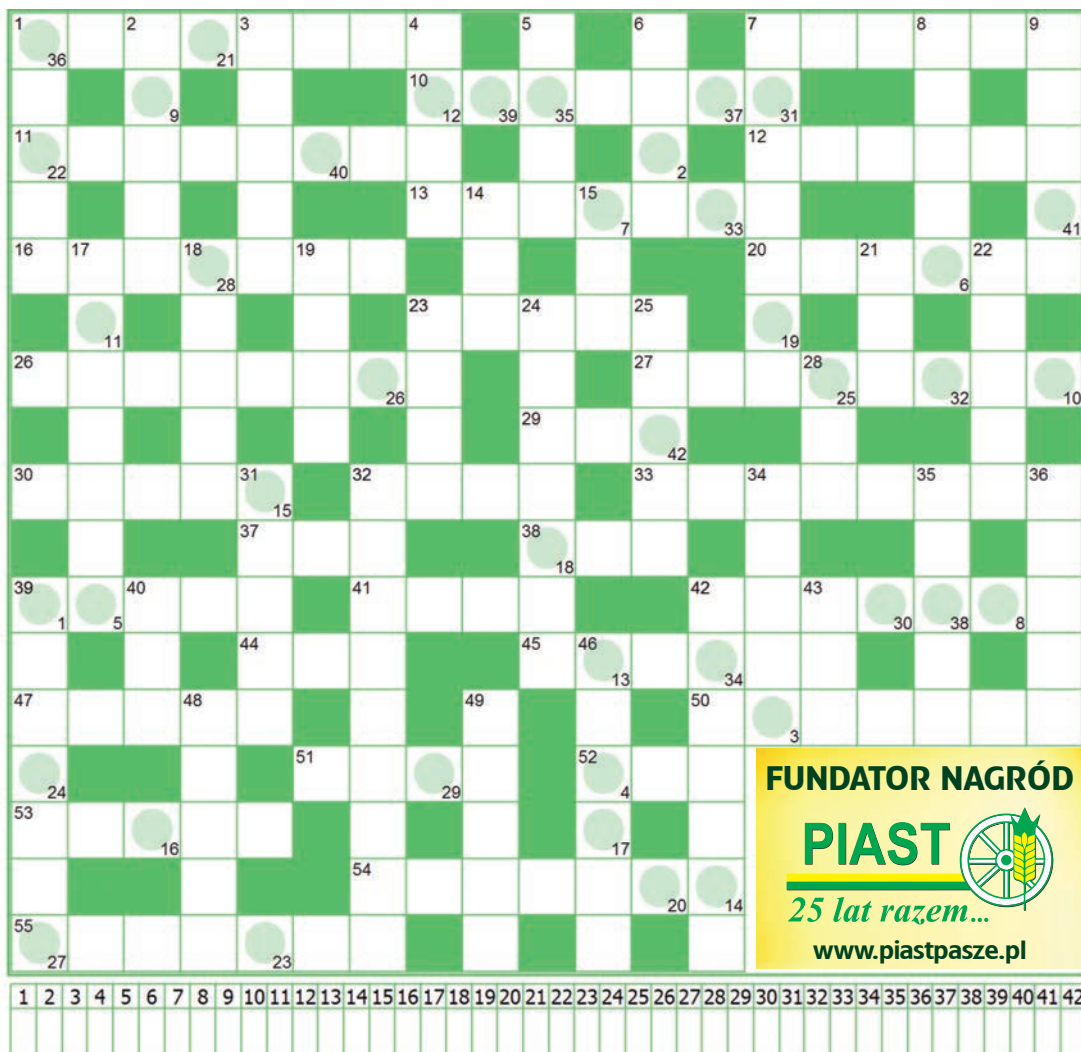
Składniki:

- 1,5 kg schabu bez kości
- 1/2 szklanki soli
- 3-4 ząbki czosnku
- liść laurowy
- ziele angielskiego
- 2-3 łyżki suszonego majeranku



Wykonanie:

Schab umieszczam w brytfance - musi być prosty. Zalewam go w całości wodą. Dodaję sól i resztę składników. Po zagotowaniu wody - gotuję mięso przez 5 minut. Odstawiam w chłodne miejsce. Po 24 godzinach ponownie gotuję schab - tym razem przez 7 minut i znów odstawiam w chłodne miejsce na przynajmniej 12 godzin. Podaję na zimno z sosami.



Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz pod numer **71051**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązanie czekamy do 23.04.2020 do godziny 00.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wysłanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

**Do wygrania
3x nożyce
ogrodowe**



34) Grecka litera lub model opla.
35) Zsiadłe lub w proszku.
36) Koń zapasowy.
39) Umiejętność prowadzenia samolotów.
40) Kuzynka żako.
42) Jednostka monetarna Hondurasa równa 100 centavos.
43) Gramocząsteczka.
46) Stolica stanu USA.
48) Górskie lasy.
49) Drapie głębę.

FUNDATOR NAGRÓD

PIAST

25 lat razem...

www.piastpase.pl

POZIOMO:

- 1) Część upręży.
- 7) Brak kart w jednym kolorze.
- 10) Zamiana cieczy w parę.
- 11) Ojciec tatusia.
- 12) Z buraków lub trzciny.
- 13) Zawracanie.
- 16) Zwolennik skrajnych reform.
- 20) Wiązka zżętego zboża.
- 23) Akrobatyczny przewrót.
- 26) W rodzinie.
- 27) Powoduje łączenie metali.
- 29) Kołek łączący blachy.
- 30) Brak konfliktu.
- 32) Przy butach alpinisty.
- 33) Skrobia.
- 37) Bruce, karateka.
- 38) Miasto nad Białą, stolica Baszkirii.
- 39) Film Hitchcocka.

41) Teren pod zabudowę.

- 42) Część pługa.
- 44) Biblijny dowódca arki.
- 45) Odmiana brzoskwini właściwej.
- 47) Przeptywa przez Nantes.
- 50) Był stolicą krzyżaków.
- 51) Francuski port nad kanałem La Manche.
- 52) Skrzydlaty padlinożerca.
- 53) Tytuł sztuki S. Mrożka.
- 54) Wielki właściciel ziemski w Prusach.
- 55) Mięsna potrawa.

PIONOWO:

- 1) Składnik wszystkich kwasów.
- 2) Przodek.
- 3) Wśród drobiu.
- 4) Brzoskwinia lub gruszka.

5) Boss.

- 6) Dzielnica w Warszawie.
- 7) Zastój w gospodarce.
- 8) Siedziba greckich bogów.
- 9) Owoc grochu, fasoli.
- 14) Poetycki utwór.
- 15) Bywa rozpaczy.
- 17) Zespół maszyn.
- 18) Szwedzki port nad Bałtykiem.
- 19) Rzeka w Pizie.
- 21) Kąśliwy owad.
- 22) Kabaret Niedzielskiego i Skoczylasa.
- 23) Tryska z ogniska.
- 24) Próżniak.
- 25) Mała oś lub odmiana pszenicy.
- 28) Kawał, żart, dowcip.
- 31) Zginęła z powodu malin.
- 32) Naprawa.



Największa w Polsce wystawa techniki rolniczej w halach

Targi pod patronatem:



Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi



Dyrektor Generalny Lasów Państwowych



Targi Kielce
exhibition & congress centre

AGROTECH LAS-EXPO

**NOWA
DATA**

19-21.06.2020

750

wystawców

21

krajów

75 000

zwiedzających

66 000

m² powierzchni wystawienniczej

Patronat Medialny:



#LojalniWBiznesie #RazemDamyRadę
#ZmieniamTerminNieRezygnuję

www.agrotech.pl

www.las-expo.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

ZAMÓW PRENUMERATĘ

**WIĘŚCI
ROLNICZE**

Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przesłać na adres:

Redakcja „Życie Pleszewa”,
ul. Kaliska 24, 63-300 Pleszew

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola)

od 2020 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:

4,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł



Pieniądże należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin

98 1020 2212 0000 5202 0093 3929

Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin** W tytule: **„Opłata za prenumeratę Więści Rolniczych”**

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Więści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 0000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Więści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskiej”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia”, „Życia Rawicza” i „Gazety Krotoszyńskiej”.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europy 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem. Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Więści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceńodawcy.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- imię i nazwisko* adres zamieszkania*
 adres e-mail nr telefonu komórkowego*

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:

- zbierania* przechowywania*
 opracowywania* udostępniania*
 usuwania*

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Więści Rolnicze

- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych

- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO - podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego. Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

*pole obowiązkowe

Podpis i data:

STIHL

SPRAWDŹ!
**PROMOCJA
 WIOSENNA**
 STIHL



CAŁY ASORTYMENT NA RATY RRSO 0%

WIĘCEJ INFORMACJI UZYSKACIE PAŃSTWO
 U AUTORYZOWANYCH DEALERÓW STIHL
 ORAZ NA WWW.STIHL.PL



RRSO to Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania. Oferta ważna od 21.03. do 26.06.2020 r. lub do wyczerpania zapasów.